

MATERYAŁY

do

Historyi o Drukarniach

w Polsce

a mianowicie

o Drukarniach Lwowskich i Prowincjonalnych.

Zebrał i ułożył

SZCZĘSNY BEDNARSKI

właściciel „Drukarni Kraj.” we Lwowie.



LWÓW.

NAKŁADEM I DRUKIEM AUTORA.

1888.

10512

I.

~~~~~  
Cały dochód z połowy nakładu tego dziełka przeznacza autor na fundusz chorych, inwalidów, wdów i sierot po członkach „Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy drukarzy lwowskich“. Druga połowa nakładu, do osob. dyspozycyi.  
~~~~~



51

X-39827

10512

I

WSZYSTKIM
P. T. PRZYJACIOŁOM
drukarni

ANNY WAJDOWICZOWEJ dawniej M. F. POREMBY

w dowód szczególnego szacunku i szczerzej
wdzięczności za wszystko dobro, kiedykolwiek
i czemkolwiek teżę wyświadczone

... pracę swoją najuprzejmiej poświęca :

Autor.

Z trudnością przyszło mi pozbieranie potrzebnych do niniejszej rozprawy materyałów. O ile to poszczególnych dotyczy drukarń, to niektóre poprzysyłały późne lub niedokładne, a niektóre dotąd wcale żadnej nie nadesłały odpowiedzi.

Poniżej przytoczony Cyrkularz wyświeca powody, dla których praca ta podjęta została; że zaś mimowoli większe przybrała rozmiary, więc przyszło mi na myśl, zamiast pisanego, posłać Warszawianom — do dowolnego użytku — drukowany rękopism; otóż i P. T. Czytelników uprzejmie proszę, by raczyli uważać to tylko za rękopism, drukowany, a nadto i pospiesznie kręślony, mogący więc niejedno pozostawiać do życzenia.

Przedmiotowi zawodu mego oddawna poświęcałem się — poszukiwałem więc za materyałami, które — o ile słabe zdolności moje dozwoliły — zużytkowałem w *Czcionce* z r. 1875. i 1876, tj. w 15tu artykułach, pod tyt.: *Wynalazek i rozwój sztuki drukarskiej*, niedokończony wprawdzie, ale to głównie z powodu, że *Czcionka* przestała wychodzić.

Pomimo wyjaśnienia, niejeden pomyśli przecież, dla czego to jest niby rękopism, a drukowany, i gotów różnorodne wyprowadzać z tego wnioski... Otóż na ten wypadek odpowiadam, najpierw, że to — zdało mi się — nieco za obszerna praca, by ją pozostawić w skrypcie; powtóre, że mając obecnie w drukarni mniej zajęcia, postanowiłem przynajmniej stały a więc i płatny personal zająć tem więcej. Zaś tłumaczę się, szczególnie dla tego, by nie być poświadczonym o chęć samochwalstwa... o co w gronie naszym bardzo łatwo, ani też o chęć zysków... gdyż o takowe u nas znowu dość trudno, zwłaszcza za taki choć ważny i ile możliwości sumiennie opracowany ale oschty i nie dla wszystkich miły przedmiot....

W kwietniu 1888. roku, rozesłałem Pp. Właścicielom i Zarządcom drukarni Lwowskich i Prowincjonalnych — a nawet do Krakowa na ręce dyrektora drukarni Związkowej p. A. Szyjewskiego — następujący Cyrkularz:

„Zgromadzenie drukarzy Warszawskich poleciło swemu Urzędowi Starszych, by tenże zajął się wydaniem dzieła, p. t.: *Przewodnik dla drukarzy*. Wiadomość ta niezawodnie uraduje wszystkich, tem bardziej, że dzieło takie jest nam bardzo pożądanem; bo też tem pożądanszą perłą może być ono dla nas, że naszej literaturze drukarskiej — w obec mnóstwa okazałych i wyczerpujących dzieł fachowych niemieckich — zbywa zupełnie na takim dziele: Ząbkowskiego (z r. 1832.) i Wywialkowskiego (z r. 1858.) dzieła fachowe polskie, są podobno wyczerpane, albo też dla wielu z nas rzadkością, lub wreszcie w obec dzisiejszego rozwoju i postępu sztuki drukarskiej w ogóle — są bardzo niedostatecznymi. Zdaje mi się zatem zbyt tęcznem, zachęcać Panów już teraz do nabycia tego dzieła, sądzę bowiem, że gdy się ono pojawi, tedy każdy z nas skwapliwie postara się, by takowe nabyć i z niem się co rychlej dokładnie obznajomić.

„Opracowanie tego dzieła, warszawski Urząd Starszych powierzył utalentowanemu panu W. J. Skrzyckiemu, który pomiędzy innymi udał się — za pośrednictwem Szan. Dyrekcyi I. Związkowej Drukarni we Lwowie — także i do naszego Stowarzyszenia drukarzy lwow. z uprzejmą prośbą o dostarczenie mu do tegoż pewnych danych, mianowicie:

- 1) Wiadomości o początku drukarstwa, zwłaszcza we Lwowie, sięgającego rozumie się XV. wieku.

- 2) Czy istnieje u nas jakiekolwiek dzieło polskie, poświęcone teorii, praktyce lub historii drukarstwa?
- 3) Czy wychodzi u nas jakie pismo specjalnie drukarskie?
- 4) Czy trzymamy się terminologii drukarskiej polskiej (n. p.: pudło, kątnik), czy też niemieckiej (kasza, winkielak)?
- 5) Czy mamy oprócz Kasy Wzajemnej Pomocy, inne jeszcze jakie Stowarzyszenia czysto drukarskie, mające na celu rozwój umysłowy lub rozrywkę i jaki jest ich Statut w głównych zarysach?
- 6) Czy obowiązuje u nas jaki Cennik robót zecerskich i drukarskich, przez kogo akceptowany (czy przez Władzę jaką) i czy możemy odstąpić egzemplarz tegoż?

„Dostarczenie panu S. odpowiedzi na powyższe pytania, zostało mnie powierzono. Pragnę zatem ile możności godnie wywiązać się z zaszczytnego tego zadania; to też dołożę usilnych starań, by odpowiedzi wypadły ku ogólnemu zadowoleniu. Polegać jednak na osobistych tylko siłach, doświadczeniach i wiadomościach, byłoby niedostatecznem, a nadto graniczyłoby z zarozumiałością, dla tak ważnej sprawy bezskuteczna i szkodliwa, a dla mnie niezaszczytną ani mi właściwą.

„Tak pojmując doniosłość mego zadania, postanowiłem, zaprosić niniejszem także Szanownego Pana do łaskawego współudziału w tej chwalebnej pracy. O ile to stosunków lwowskich dotyczy, to pytania pod 2 — 6 oprócz nieco pracy, nie nastęrczają podobno żadnych zresztą trudności; to też jak najdokładniejszej i ile możności zwięzłej odpowiedzi na powyższe — uprzejmie proszę i oczekuję szczególnie od zamiejscowych pp. Właścicieli drukarni. Co zaś do pytania pierwszego (1^{go}), takowemu o tyle osobiście zadość uczynić mogę, o ile z posiadanych dzieł dotyczących historyków da mi się zacytować; gdyby jednak który z Panów mógł podać mi jakie nowsze i dokładniejsze dane co do wszystkich pytań, a szczególnie co do I. pytania, takowe, imieniem drukarzy Warszawskich z podzięką i wdzięcznością jak najchętniej przyjmę.

„Co się tyczy Galicyi wsch. a zwłaszcza Lwowa, to wiemy, że historycy doprowadzili rzecz swoją do drukarni Pillera i Schnajdera. Otóż — by dla późniejszych na tem żmudnem polu pracowników naszych pozostawić przynajmniej jakieś ślady, które byłyby dalszym niejako ciągiem wiekopomnych prac uczonego Bandtkiego, Zubrzyckiego i innych — zamierzylem zebrać pewne dane o istniejących obecnie i byłych drukarniach w całej Galicyi wschodniej a zatem i we Lwowie, i dane te pomieścić w dziele historycznym *Przewodnika dla drukarzy*. Z propozycją tą odniosłem się nawet do p. S. w Warszawie i sądzę, że — o ile objętość dzieła historycznego w dziele tem pozwoli — propozycja ta ze względu na jej doniosłość chętnie przyjęta zostanie. Nim jednakowoż nadejdzie odpowiedź, trzeba tymczasem zacząć zbierać odpowiednie materiały i to spieszenie, bo zobowiązany jestem przed upływem Maja b. r. dzieło moje zebrać, wygotować i odesłać. Dla tego też wszystkich Panów, którym niniejsze pismo posyłam, najuprzejmiej proszę o pospiech, mogę bowiem czekać najdalej do 10. Maja b. r. Na jaką więc kogo odpowiedź stać, taką niech mi raczy pod moim adresem nadesłać, choćby na mój koszt, byle do 10. Maja b. r. nadesłał; dalsza bowiem zwłoka może co najmniej utrudnić mnie wywiązanie się na czas z przyjętego zobowiązania, a tem samem spowodować opóźnienie wydania *Przewodnika*, albo też spowodować może zupełne pominięcie w tem monumentalnem dziele wzmianki o dotyczącej firmie, co ze względów historycznych (a może i indywidualnych) dla każdego szczególnie myślącego byłoby najnieprzyjemniejszem.

„Co zaś do zestawienia poglądu historycznego o powstaniu i rozwoju byłych lub istniejących dotąd drukarni (a względnie litografii i odlewalni), proszę o łaskawą a spieszną odpowiedź, na następujące pytania .

- a) Rok i miejsce założenia drukarni?
- b) Przez kogo ta drukarnia założona, lub przez kogo i kiedy nabyta, czyją jest obecnie własnością?

- c) Czy bezpośrednio (przez właściciela, lub właścicielkę), czy też pośrednio (przy pomocy dzierżawcy lub zarządcy) była lub jest prowadzona?
- d) Ilu i jakich zatrudnia pracujących, jakimi i iloma posiłkuje się maszynami, jakie, kiedy i w jakiej ilości wyszły lub wykonują się obecnie w drukarni tej znaczniejsze dzieła?
- e) *(Przeważnie dla zamiejscowych Panów dodatkowo:)* Co Panu wiadomem jest o istniejących dawniej w tem mieście drukarniach, kiedy i dlaczego przestały istnieć, czyją były własnością, w czyje przeszły ręce?

We Lwowie, dnia 28. Kwietnia 1888."



WSTĘP.

I.

Co się tyczy zaprowadzenia sztuki drukarskiej w Polsce, to niepodlega już żadnej wątpliwości, że w niespełna lat 40 (1457.—1491.) po pojawieniu się pierwszych druków w Moguncyi, pospieszyła i Polska z wydaniem swoich druków — w Krakowie takowe się pojawiły, co zgodnie potwierdzają polscy i ruscy historycy. mianowicie Bandtkie («Historya drukarni w Królestwie Polskiem». Kraków. 1826. T. I., str. 141.) i książdz Kanonik Antoni Pietruszewicz («Иванъ Θεодоровъ“.... Lwów. 1883. str. 1.).

Niemcy zaś nieco różnią się co do tego. — K. A. Franke (w Katechismus der Buchdruckerkunst.» Leipzig, 1856. str. 8.) pisze: „Polen scheint zuerst durch Krakau (1473) vertreten gewesen zu sein; durch wenn, ist jedoch unbekannt; zaś K. Faulmann (w jubileuszowym »Illustrierte Gesch. der Buchdruckerk.« Wien. 1882. str. 271.) twierdzi: „In Polen bürgerte sich die Buchdruckerkunst im XVI. Jahrh. immer mehr ein“. — Fr. Chr. Gessnera „Buchdruckerf.“ Leipzig, 1740., nie wspomina wcale o Polsce, chociaż cytuje przywileje, przez królów polskich drukarzom nadawane. — O naszym Lwowie Faulmann (str. 272.) wspomina dopiero pod rokiem 1593.

Więc co do czasu i miejsca, pierwszego zaprowadzenia sztuki drukarskiej w Polsce, mniej więcej historia jest zgodną; azatem niniejszem kończę o tem. Inaczej przedstawia się sprawa zaprowadzenia sztuki drukarskiej we Lwowie.



I. Drukarnie, odlewnie i litografie lwowskie.

II.

Lwów, stolica Rusi Czerwonej, a obecnie stolicą Galicyi wschodniej zwany — jest tem godniejszy wszechstronnej historyków naszych uwagi, że następuje im wiele i bardzo wdzięcznego materiału tak do historyi polskiej w ogóle, jak i do historyi sztuki drukarskiej w szczególności. Bowiem, gdy się u nas wiele mówi i pisze o wiekowych i ustawicznych prześladowaniach obrządku, narodowości i języka ruskiego przez Polaków, to fakt, że tak w Krakowie jak i we Lwowie pojawiły się i to cerkiewne pierwsze druki ruskie, i że się pomnażały — wprost czegoś innego może dowodzić — By się o tem przekonać, należy tylko uważnie przejrzeć i bezstronnie porównać Zubrzyckiego: „Historyczne badania o drukarniach rusko-słowiańskich w Galicyi. Lwów. 1836.“ z dziełkiem ks. A. Pietruszewicza: „Иванъ Теодоровъ, рускій первопечатникъ. Львовъ. 1883.“, albo wreszcie z dziełkiem J. F. Głowackiego: „Sweipolt Fiol und seine kyrillische Buchdruckerei in Krakau. Wien. 1876.“ Bandtkiego tu pomijam, jako tego, który w obec powyższych mógłby być o parcyalność pomówiony.

Nie jest zadaniem tej pracy, zapuszczać się w ściśle krytyczny rozbiór dzieł pomienionych historyków światłych. Konstatując jednak fakta, nie można było nie zwrócić uwagi na owe publikacye. To też zmierzam do właściwego zadania.

Przyjemniej byłoby nam, wiedzieć, że pierwsze druki, jakie się we Lwowie pojawiły, były polskie, i że się pojawiły już w XV. wieku. Lecz że głównie chodzi tylko o to, kiedy i jakie się pojawiły — więc trzeba — na chlubę Polski — zgodzić się z kategorycznym zdaniem Bandtkiego (T. I. str. 389.), „że drukarnie polskie i łacińskie były we Lwowie bezwątpienia późniejsze od ruskich“.

A więc i we Lwowie pierwszymi były druki ruskie. — Lecz gdy się zważy, że drukarz krakowski Mikołaj Scharfenberger (którego następcy — podług L. Sobolewskiego — pisali się Ostrogórskimi), już w r. 1578. wydał dzieło łacińskie

„Stanisłai Socolovii...” (Orzechowskiego) we Lwowie, podług Bandtkiego; zaś podług historyków ruskich, wygnany z Rosyi Jan Fedorowicz wydał tu swoje dzieło: „Apostoł” w r. 1573., tedy okazuje się pewnoś, że druki łacińskie lub i polskie pojawiły się we Lwowie prawie równocześnie. — Nie wynika jednak z tego, by przed r. 1573. nie istniała we Lwowie jakakolwiek drukarnia.

Zubrzycki (str. 12) wyraźnie zaznacza, że „jeżeli mogły istnieć drukarnie w Krakowie (r. 1491., — zaś podług Zapfa już w r. 1465.), w Wilnie (r. 1525.), to dlaczegożby nie miała drukarnia istnieć przed r. 1574. we Lwowie, jako w środku Rusi, gdzie i potrzeba ksiąg ruskich większa jak gdzieindziej była i gdzie do lwowskiej i przemyskiej Dyecezyi przeszło 4000 cerkwi należało?” — Zresztą potwierdza to sam Jan Fedorowicz, gdyż w przedmowie do swego „Apostoła” mówi, że „zakładając drukarnią we Lwowie, poszedł — po śladach deptanych przez niejakiego bogobojnego męża”, a na kamieniu grobowym (dotąd się we Lwowie znajdującym w cerkwi OO. Bazylianów) **rozkazał** (jak pisze Zubrz.) wyrzeć, że — „odnowił we Lwowie zaniedbane drukowanie”. Że ono mogło być tylko zaniedbane, wynika także z przywileju Zygmunta III. z dnia 15. Paźdz. 1592. r., drukarni Stauropigiańskiej nadanego. Lecz Rusinowi Zubrzyckiemu, zaprzecza historyk tego-czesny Rusin, ks. A. Pietruszewicz (w dz.: „Иванъ Θεодоровъ”, str. 21.), przytaczając znowu słowa z kamienia nagrobkowego tegoż J. Fedorowicza: „друкаръ книгъ предъ тѣмъ невыданныхъ” i konkluduje, że przed J. Fedorowiczem nie było ruskiej drukarni (ale może była polska) we Lwowie, „о чѣмъ тогда могли лучше вѣдати якъ мы нынѣ”. Więc najpierw może była polska drukarnia, z której mogło nie jedno wyjść, ale bez miejsca i roku druku, i mogło bez śladu przepaść; powtóre, takie tylko werbalne pojmowanie i tłumaczenie zdania J. Fedorowicza w ustach ks. P. byłoby odpowiedniejszem może w innej sprawie, ale w tej, jest co najmniej niewłaściwem i niezręcznem, bo każdy przyzna, że także i Fedorowicz jako współczesny — mógł i musiał najlepiej wiedzieć, że wybrał

i drukował dzieła takie, które przed nim nikt jeszcze nie drukował; a przecież o wybór w obec pisanych tylu dzieł, nie mogło mu być trudno. Wreszcie — jako współczesny — musiał także dokładnie wiedzieć, że idzie po śladach, deptanych przez kogoś; a że nie wiedział (?) przez kogo były deptane i że nie pozostały te ślady, to u nas w owych czasach mogło się to tem łatwiej stać, jako u mniej zdolnych i pochopnych do rejestrowania wszelkich wypadków — skoro stało się — gdzieindziej. N. p. w dziele: *Buchdruckerfunft von Friedrich Christian Gessner. Leipzig. 1740*, czytamy o Berlinie: denn man weiß, daß daselbst 1484. Ottonis von Passau *Biblische und andere Historien in plattdeutscher Sprache gedruckt worden sind*, jedoch — ohne Benennung des Buchdruckers (str. 7.).

A przylem, jakeż to konsekwencya? Gdy chodzi o zaprzeczenie twierdzenia Zubrzyckiego i Fedorowicza temsamem, to się pisze, że „o tem wówczas mogli lepiej wiedzieć, jak my dzisiaj wiemy“, a gdy się rozchodzi o zaprzeczenie twierdzenia Jezuitę Possewina, podług którego Rosya — Polsce zawdzięcza wprowadzenie pierwszych druków, wtedy pomija się zdanie: „o tem wówczas mogli lepiej wiedzieć, jak my dzisiaj“ — pomija się zatem: „Ant. Possevini de rebus Moschovit., Vilnae, 1586.“ — i cytuję się nawet późniejszego od Zubrzyckiego: „Погодина Сбѣрникъ“ z r. 1840., lub Karamzina („Ив. Феоф.“ str. 2. i 3.). A przecież w tej sprawie Possewin znowu na większą i tem pewniejszą zasługuje wiarę: najpierw jako współczesny, a powtórę, że był on z pewnością większym i gorliwszym papistą, aniżeli zwłaszcza polskim nacyonalistą, czego najlepiej dowodzi jego postępowanie z Polską.)*

Otóż rozważając tak tendencyjne traktowanie tej sprawy przez ks. P., każdy zgodzi się ze zdaniem Zubrzyckiego a właściwie Fedorowicza, że tenże **tylko odnowił** zaniedbane

*) Sprawa ta była już i publicznie poruszona, mianowicie na „Poranku pamiątkowym“, urządzonym we Lwowie przez Tow. druk. „Ognisko“, ku uczczeniu 300-letniej rocznicy zgonu Joana Fiedorowa w d. 16. Grudnia 1883., podczas odczytu, wygłoszonego przez autora niniejszej rozprawy.

we Lwowie drukarstwo i że przed rokiem 1573.—1574. drukarstwo we Lwowie już istniało; a czy polskie, czy ruskie, to rzecz obojętniejsza, **dość, że istniało.** — Tem samem upada i tytuł J. Fedorowiczowi przez ks. P. nadany temuż w dziełku: „Иванъ Θεодоровъ, русскій первопечатникъ.“

Po Fedorowiczu, który zbiedowany i zestarzały, drukarnią żydom zastawiwszy, dnia 5. Grudnia 1583. zmarł we Lwowie i na cmentarzu wówczas do bractwa św. Onufrego (dziś ruskich OO. Bazylianów) należącym pogrzebany został, — następuje dotąd istniejąca u nas drukarnia Instytutu Stauropigiańskiego, którą bractwo Stauropigiańskie (dawniej Chrestonosnoje zwane) po Fedorowiczu od żydów wykupiło i dla siebie użyło, a którą Zubrzycki — jak gdyby dla zadokumentowania swego twierdzenia — w historyi swojej jako trzecią wymienia, bowiem tak zaczyna o niej:

III. Drukarnia bracka Stauropigiańska we Lwowie od roku 1586. do 1835.

Instytutowi i drukarni tej poświęcił Zubrzycki prawie całą historję, bo około 60 stronie, przeto ciekawych odsyłam do tejże; Bandtkie nie wiele się Stauropigią zajmuje. — Ja, jako wypisaniec tejże drukarni, z przyjemnością zaznaczam, że była ona przez Królów i magnatów polskich oraz przez Najwyższe Władze Duchowne Rzymskie potwierdzana, broniona i forytowana; że musiała dobre też robić interesa, skoro wydawała i ponawiała druk w tysiącu kilkuset egzemplarzach dzieł takiej objętości, jak np.: Trifologion 336 arkuszy*), Triod éwitna 225 ark., Triod postna 211 ark., Apostoł 129 ark.

*) Przy końcu Maja b. r. oglądałem pierwszy arkusz rozpoczynającego się właśnie drukować istotnie dość wspaniałego — Stauropigii godnego — dzieła: „Ewanhelie“, które zajmie około 200 ark. druku, a którego poprzedni (wyczerpany) nakład 800 egz. miał być r. 1837. w Stauropigii drukowany. — Porównajmy zatem ilość nakładu i przeciąg teraźniejszego czasu — wolnego przecież od „prześladowań polskich“, z liczbą nakładu i czasem dawniejszym, n. p. od 1579. do 1771., a przyjdziemy również do ciekawych wniosków o „prześladowaniach“.

Oktoich 174 ark., Jermołoj 54 ark., Służebnik 162 ark., Czasosłow wielki 135 ark., Trebnik wielki 118 arkuszy i t. d., a nadto wiele innych pomniejszych książek ruskich.... To wszystko wylicza sam Zubrzycki, a oraz dodaje (str. 24. i 25.), że odbył na ruskie książki był (na Rusi — więc pod rządem Polski) znakomity do tego stopnia, że drukarczyk Michał Sloska (obrz. rusk., z którym Stauropigia zawarła kontrakt, po polsku pisany i dotąd się w aktach znajdujący) z Litwy, pierwszy (od 3. Lip. 1633.) tejże drukarni Zarządca — do dzieł wielkich, kosztem drukarni wydawanych, robił dla siebie „przekładki“, t. j. po paręset egzemplarzy nadwyżki drukował, jak n. p. 300 egz. Trifologionu (336 ark.), który po 30 złotych sprzedawał, pieniądze sobie zatrzymując. Ciekawych reszty szczegółów o tejże drukarni, odsyłam do historyi Zubrzyckiego, który rzecz swoją co do Stauropigii kończy z rokiem 1833.

O ile mnie z podania starszych, tamże pracujących lub praktykujących — niestety już pomarłych — i z osobistego później pobytu w tejże drukarni wiadomo, zajmowała się ona aż do r. 1848., prawie wyłącznie ruskimi tylko robotami. Od r. 1848. zaczęto obficie zaopatrywać się w czcionki szczególnie polskie, któremi także w języku ruskim wiele pism wydawano, zwłaszcza pod zarządem niedawno w biedzie i niedostatku w głównym szpitalu (Pijarów) we Lwowie zmarłego Michała Dzikowskiego, który przed r. 1860 stąd ustąpiwszy, objął dzierżawę drukarni kapitulnej w Przemyśle, którą po nim wydzierżawił żyd, zaś Dzikowski urządził sobie tamże własną drukarnię, którą jednak nie długo się cieszył. Afisz o otwarciu tej drukarni, drukował się u Poremby dnia 7. Listopada r. 1866.

Po nim nastąpił we Lwowie tak zw. prefekt drukarni, pensyjonowany c. k. urzędnik a członek Instytutu Stauropigiańskiego Michał Kosak, człowiek światły i wyrozumiały, lecz niefachowy; pod jego zarządem pomiędzy innymi wyszła z tej drukarni obszerna i znakomita historia króla Jana Sobieskiego

w języku polskim przez Władysława Zawadzkiego, a nadto zaczęło wychodzić pierwsze w Galicyi czasopismo „Слово“, pod redakcyą Bogdana Dziedzieckiego.

W roku 1862. w Maju, wezwany został na Zarządcę tej drukarni i przez Władze rządowe zatwierdzony, Szczepan Huczkowski, zecer z druk. rząd.; temu należy się miano restauratora tejże drukarni, co jako świadek pierwotnego jej stanu sumiennie przyznaje, a co i starsi zwłaszcza przyznawali. Pod nim oprócz „Słowa“, wiele innych rzeczy wychodziło: „Ruś“, „Osnowa“ i t. d. w języku ukraińskim; wielkie dzieło cerkiewne Liturhikon czy Służebnik (Mszał); pod jego zarządem otrzymał Instytut Staupigiański przywilej drukowania ruskich książek szkolnych; on to ściągał we Lwowie wiele robót polskich i niemieckich dla drukarni Staupigiańskiej; on wypisał i bardzo protegował Józefa Tarnawskiego, który po wypisie kosztem Instytutu udał się na dalsze kształcenie do Wiednia i za granicę, a wreszcie wkrótce po śmierci jego (Szczepana Huczковского) w początkach roku 1885. wprost z Petersburga na Zarządcę tejże drukarni powołany został.

Instytut okazał się dopiero teraz nadzwyczaj szczodrym — na propozycyę bowiem tego Zarządcy, sprowadzono jeszcze więcej pism i tutecią wielką maszynę. Wydano staraniem i trudem Dra. Izydora Szaraniewicza, profesora c. k. Uniwersytetu i Seniora Instytutu Staupigiańskiego — kosztowne i wspaniałe dzieło z powodu 300-letniej rocznicy istnienia Instytutu i drukarni. Pozostawiono nadal światłego i gorliwego członka Instytutu, Dra. Sawickiego, c. k. profesora gimnaz., prefektem drukarni, który jest naczelnym kierownikiem tejże. Dotychczasowy lokal drukarni bardzo wiele zostawia do życzenia; odtąd i temu Instytut ma zaradzić — zamysła urządzić kiedyś... okazałe i dogodniejsze ubikacye frontowe. Obecnie drukarnia ta zatrudnia 15. zecerów, 1. maszynistę, 6. uczniów, 6 dziewcząt i 8. parobków, przy pomocy 3. maszyn pospiesznych, 1. prasy ręcznej i 1. prasy do gładzenia.

Przy drukarni tej musiała istnieć kiedyś i odlewnia czcionek, bowiem wiele matryc do dziś się tutaj znajduje, a

zarządzał takową podobno Dmytrykow, wyuczony prawdopodobnie u pierwszego gisera lwowskiego, Jerzego Krenzla, przybyłego do Lwowa r. 1814.—1852. Nadto jest dotąd Litografia, którą od lat prawie 30. dzierżawi c. k. urzędnik pow. Dyrekeyi Skarbu, Józef Stefański, który pomimo swego stanowiska wyższego, nadzwyczaj pilnie i pracowicie zajmuje się swoimi obowiązkami litograficznymi. Litografia ta od dawna utrzymuje się prawie wyłącznie polskimi tylko robotami.

Drukarnia Instytutu Staupigiańskiego pozostanie mi na zawsze w miłej i wdzięcznej pamięci. Przez ówczesnego prefekta drukarni, Michała Kosaka, przyjęty zostałem do praktyki dnia 1. Sierpnia 1860. r.; tutaj dnia 29. Lipca 1865. r. przez Szczepana Huczковского wypisany i tu jako zecer pracowałem jeszcze do 28. Grud. 1872. r. To też z tyloletniego czasu pobytu mego w tej drukarni, pozostało mi wiele przyjemnych, wiele też ciekawych wspomnień. Niektóre z nich, charakterystyczniejsze, pozwolę sobie tu zanotować, zaręczając sumieniem, że takowe jak najobiektywniej traktuję. I tak, M. Kosak — jak powiedziałem — mąż to światły i wyrozumiały; dla ludzi pracowitych był zawsze z wielkiem uznaniem, nawet dla zaniedbujących się — a byli niestety i tacy, o których wypada mi zamilczeć — był również względny. Pracowitych jednak wyszczególniał i dostatkim popłatnej roboty wspierał; do tych należeli szczególniej Michał Woźniak i Michał Biłowus, Rusini, oraz Leon Szmajkowski, Polak; pierwszy był przez krótki czas instruktorem uczniów, zaś po nim Leon Szmajkowski prawie zaraz od wypisu aż do śmierci (r. 1878.), tę funkcję sprawował. — Dla zaniedbujących się robotników, był Kosak względny, gdy ci statkowali; zaś gdy się który z nich rozbawił, to Kosak irytował się niezmiernie. Razu pewnego, gdy był właśnie bardzo rozdrażniony i wstąpił do zecerni nie zdejmując kapelusza (a zwykł był często to robić), nadszedł równocześnie b. ks. Jakób Głowacki, — a było to w zimie — odziany w futro i futrzaną czapkę, którą wszedłszy do zecerni, zamierzał zdjąć z głowy, wtem Kosak powstrzymuje go słowami: „nakryjcie głowy, to sk.....“. — Gdy powstały sprzeczki polityczno-narodowościowe — a były to czasy po temu — Kosak wszedłszy na to do pracowni, łagodził temi słowy: „moi kochani panowie, o co wam chodzi? czy Polak, czy Rusin, wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Boga, jednej ziemi i jednej wiary“. A był wtedy personal dość liczny, Polacy jednak przeważali: Leon

Szmajkowski i Łazowski (już pomarli), Wartyński, Świętosławski, Hydzik, Drabik (ci Bogu dzięki dotąd żyją); z uczniów Wincenty Tułasiewicz itd. Ł. i W. byli w powstaniu, a W. T. poległ nawet. — Pod zarządem S. Huczковского wydawał Kosak „Historią Zakonu OO. Bazylianów“ (brat jego był Bazylianinem). Razu pewnego zapytuje go zecer (A. Dyakowski, współczesny ze mną uczeń, wypisany i dotąd pracujący w Staurop.): „proszu Hospodyna, jak składały cerkow, czy jor, czy jir dawaty na kińcy?“ — „Czy daście jor, czy jir, wse bude cerkow: składajte jak chocezte, tilko jednakowo“ — była odpowiedź. Ja byłem również, chociaż jeszcze jako uczeń — darzony jego względami; to też gdy się zaczęło drukować „Słowo“, takowe powierzonom zostało zecerowi, jako metrapażowi, Michałowi Biłowusowi (obecnie właścicielowi drukarni w Kołomyi), któremu do pomocy dodani zostali: uczeń na wypisie Hilarion Kawecki, nawet przy „Słowie“ wypisany i niedawno dopiero zmarły (także Rusin), i ja, Polak. Stosownie więc do polecenia i wskazówki metrapaża, składałem do I. „Słowa“ wiersz wstępny: „A Słowo bi u Boha, a Boh bi Słowo“. Zaledwie kilka miesięcy byłem przy „Słowie“, wyprosiłem się potem do innych robót, pomimo, że redaktor, Bogdan Dziedzicki, zaszczycał mnie swymi zawsze łaskawymi względami.

Trzeba przyznać, że Dziedzicki to człowiek w ogóle bardzo grzeczny, światły, fizyognomii intelligentnej, w obejściu ze wszystkimi zawsze przystępny i miły. Gdy składałem jego „Historią Rusi“, albo gdy zaczęło sypać nasz „Kopiec“ — wtedy to lepiej go poznałem. Jako z mężem zawsze grzecznym i poważnie jednak uśmiechniętym, pozwalałem sobie nieraz dysputować, zwłaszcza gdy składałem jego „Historią Rusi“, w której nie szczędził Polsee uszczypliwego i rażąco stronniczego traktowania; albo gdyśmy zaczęli „Kopiec“ sypać, a Dziedzicki zaczął ironicznie pisać, że „Polacy szukają właściwie ukrytych w ziemi skarbów ruskich“ itd. Gdy więc w takich razach zwracałem uwagę jego na niektóre niewłaściwości, wtedy on śmiejąc się, odpowiadał po polsku (bo często i po polsku grzecznie rozmawiał): „a co, prawda, dobrze napisałem“ — ja zaś wtedy zwykle protestowałem a nieraz pomyślałem: jak to lekko traktuje się sprawy historyczne!...

Poznałem i Głowackiego (zmarłego właśnie w Wilnie, w Maju r. b.), — chodząc często do niego sam z korektą, zwłaszcza, gdy w „Sborniku hal-rus. Matyei“ drukowała się jego rozprawa naukowa, którą składałem — wtedy był on tak łaskaw i objaśniał mi niektóre litery i wyrazy serbskie.

bułgarskie, itd., co bardzo mi ułatwiało pośpiech roboty i strzegło od wielkich korekt. O ile ja go poznałem, to muszę wyznać, że był to człowiek przystępny, grzeczny, to też powziąłem dlań wielki szacunek, ceniłem go jako księdza i jako męża nauki, niegardzącego w ówczas wcale językiem polskim, chociaż gniewało mnie dzieło jego, które w Staurop. wydał: „Widok przemocy na słabą niewinność srogo wywartej“. Lecz później inne powziąłem o nim przekonanie. Oto przed (12.—15) laty, gdy Matka moja zaczęła zapadać na wzroku, zażądała do posług domowych jakiejs poważniejszej kobiety. I znalazła się taka: nazywała się Anna Remisz (przed kilku laty zmarła). Z książki służebnej i od niej wiedzieliśmy, że była ona dziewięć lat u ks. Głowackiego i wypiastrowała mu syna i prawie wszystkie córy jego (wcale niesympatyczne, a złośliwe jak matka, która gdy rozgniewała się — do to usługi czy do męża z nożem się rzucała). Otóż ta R. rozповідаła nam, że gdy do Głowackiego przyszła raz rano polie. rewizya, to wszędzie szukali a nie nie znaleźli, bo wszystkie papiery jakieś ukrył Głowacki w kuchni w sieniaku jej, którego, że był niezaszyty oraz brudny i że ona na nim leżała — nawet nie tykano.... — „Gdy zaś Głowacki wybierał się do Rosyi, płakałam serdecznie“ — mówiła ona — „lecz potem przeklinałam go najostatniejszymi słowami“. — „Dla czego?“ — zapytałem. — „Oto, proszę pana, w ostatni dzień, rano, gdy się ubierał w krótkie buty i całkiem po cywilnemu, wtedy w mojej obecności gniewnie rzucił na ziemię obojętnym księskim, który i tak rzadko nosił, a częściej czarną chustkę miał na szyi“.... (Za to może, syn użył podobno... postronka!) — Może to plotka, ale może być i prawda. My jednak nie mieliśmy nigdy powodu, podejrzывать Remiszową o kłamstwa.

Poznałem tu także Lisikiewicza (byłego współpracownika „Słowa“), oraz b. księży Popiela, Diaczana i Cybyka. Pierwszy zawsze ponury i ostry, tego nie lubiano; jak Głowacki tak i on powandrował do Rosyi. Popiel, Diaczan i Cybyk, ci, utkwili mi w pamięci: — woleli w razie potrzeby uwagę swoją dla zecera po niemiecku na korekcie napisać, byle nie po polsku. Popiel, zawsze gburowaty, niski, sztywny i dumny zarozumialec; że ten przeszedł na schyłku tylko dla karyery, gardłem mojem ręczę. Diaczan i Cybyk — to wstrętne indywidua, fizyognomia i obejście się „prawdziwie chłopskie“; gdy się przyniosło korektę, tedy — chociaż tego nikt nie wymagał, ja szczególnie — pierwszy nigdy nie nie dał, a drugi z pieca zdejmował spleśniały, czarny (wiejski) chleb i dawał, mówiąc: „majesz za dorohu kusnyk chliba“. Gdy mię pewnego razu potraktował, obejrzałem i odpowiedziałem

wtedy po polsku: „wzięłbym, bo to dar boży, ale że suchy i spleśniały, więc dziękuję.“ Straciłem odtąd łaskę. — Ci dwaj — z pewnością tylko dla rubli przyjęli schyzmę, bo obaj ohydni skąpcy — a na drugim planie była karyera. Szacunku zaś, przywiązania i miłości do rodzinnej wiary i Kościoła, do swego rodzinnego ludu — oni pewnie nie mieli....

A nie zaszkodzi jeszcze dodać, że nauczysz się w Staupigii mowoli po rusku, więc chętnie też i dotąd mówię, piszę i odpowiadam po rusku (choć obecnie dla braku używania dość trudno), ale tylko tym, którzy mnie do tego gwałtem nie zmuszają — a znam kilku takich Rusinów we Lwowie, co to nie przemówią inaczej, tylko niby „korenną“ ruszczyzną....

Winienem słów kilka poświęcić jeszcze ś. p. Huczowskiemu, a to z powodu, że nie wiele dla Instytutu znaczące i wątpliwe zresztą jego uchylenia, przedstawiano po śmierci jak najgorzej. Zasłużył się on dobrze Instytutowi: jako zecer z Przemyśla do Poremby przybyły, pracował następnie stale przy niemieckiej gazecie urzędowej. Były senior Instytutu, sławny Chomiński, przez Kosaka bagatelizowany i ignorowany, chcąc tegoż widać usunąć, poprosił Dyrektora druk. rząd. Wagenhubera, o Huczowskiego. Huczowski tak się ociągał z przyjęciem tej posady, że Wagenhuber aż mu kondycją wymógł. Tak zniewolony, a przytem rzeczywiście nie czujący się na razie w siłach po temu, Huczowski niechętnie przestąpił progi Staupigii; bowiem „przyjaciela“ jego oprócz wielu innych zaczęli podnosić przeciw niemu i ten błahy pretekst, że on cierpi na konsumcyę, że nie pożyje długo, itd. — Pomimo tego wszystkiego, objął on Zarząd drukarni. Pamiętam go, słusznego i szczupłego w niebieskiej konfederatce na głowie, sprzecającego się przy odwieraniu i ważeniu pism z niższym a grubym i jak burak czerwonym smakiem miodu, Herasymowiczem, w cylindrze na głowie. Herasymowicz, członek Instytutu a oraz urzędnik, nie mógł pojąć, że gdy jakie pismo daje się do „zeugu“ (na przelanie), to zwykle i defekta z tegoż pisma choćby nieużywane, równego doznają losu. — „Jak można nowisieńki czerenki dawaty w ceih?“ — „Ależ panie Sekretarzu, tłumaczył H., tak się zwykle praktykuje“ — itd. — „No, to rób Pan, rób Pan, jak Pan chcesz, Panie Dyrektorze, ale ja tego nie pojmuję“ — zakończył Herasymowicz. — O działalności Huczowskiego w drukarni Staupigiańskiej już powyżej nieco nadmieniałem; była ona — ile to było w mocy jego — obfita w jak najlepsze skutki. Znaleźli się jednak z czasem tacy, którym solą w oku stało się postępowanie jego — zapomnieli i dawnego stanu drukarni i dawnego składu

nia rachunków... itd., itd., a zaczęli zazdrośnem okiem patrzeć na to, gdy zarządcy przyszło co z boku, n. p. od dostawców papieru, pism, farby itd. Zaczęto go więc kontrolować, ograniczać, sekować po prostu, co go też zniewęczało bardzo, a co mnie on sam rozpowiadał w krótkie przed śmiercią, bo chodząc, długo chorował. Że zaś nie kłamał, o tem się po śmierci jego przekonałem. Oto pogrzeb wypadł w sobotę, nadto przeciągnął się aż do wieczora, że zaś w dodatku i powietrze było brzydkie i do domu było mi spieszo, więc z ementarza powróciłem do drukarni dorożką i co rychlej zabieram się do wypłaty pracujących. — Wtem wchodzi do mnie: A..... S....., b. sekretarz, czy jakiś inny funkcyonaryusz Instytutu. Po przywitaniu, opowiadam, że mi bardzo spieszo do wypłaty, że się na pogrzebie Huczковского nieco zabawiłem, że go bardzo żałuję, że to był człowiek zacny, itd. Na to — w tej chwili — gdy ja nieboszczyka tak chwale — tenże pan A. S. odpowiada: — „E, znajete, ne konieczno dobryj; ot ja n. p. pryszczowszy do Instytutu, dawjem mu raz moju perszu riez do druku i każu, zrobił meni to Kostenpreis, a win meni znajete doroższe jak innym porachuwaw. Czeka, podumaw ja sobi (a może: „ja tia kołys nauczu“). Toż, znajete, szczo jemu mahazyn odobrały — to ja zrobiw! — szczo mu kancelariu z dołu na horu perenesły — to ja zrobiw! — szczo mu potomu ani pyśm, ani paperu zapysuwały ne buło wilno — to ja zrobiw!“ itd. — Chcę wierzyć, że w tem więcej było blagi, aniżeli złej woli; zawsze doniosły jednak fakt, za który ręczę. „Kostenpreis“. — Więc Huczkowski był albo niedomyślny, albo też dla Instytutu zanadto życzliwy. Wiedział przecież — bo sam niejedno mnie rozpowiadał — jaki wiatr wieje..., więc powinien był to zrobić albo za darmo i papier dać jeszcze albo, za półdarmo. Byłby miał łaskę... a Instytut byłby i nadal pozostał bogatym źródłem.....

1773. IV.

Pomijając te wszystkie drukarnie, które Bandtkie i Zubrzycki opisali, a do których ciekawych odsyłam, przystępuję do drukarni, zajmującej we Lwowie co do istnienia drugie miejsce po Stauropigiańskiej, t. j. do **drukarni Pillero-wskiej**. Tu oprzeć się muszę na opisach Bandtkiego, bo Zubrzyckiego opis zdaje mi się — z powodu pominięcia właściwego założyciela — nieco niedokładnym. Zgodnie z Bandtkiem, po niemiecku opisuje krótko tę drukarnią w „Księdze Protokołów

Towarzystwa wzajemnej pomocy drukarzy lwowskich“ także Franciszek Piątkowski. Gubernialna drukarnia Pillerowska urządzona została przez Antoniego Pillera, którego Rząd austriacki po rewindykacyi Galicyi r 1773. — dla celów swoich przysłał. To też drukowały się tutaj roboty dla Władz rządowych, ogłoszenia i rozporządzenia rządowe, książki szkolne w polskim i niemieckim języku, i t. d.

W roku 1781 zmarł Antoni Piller, drukarnia przeszła na jego wdowę, która niedługo się nią zajmowała, widzimy bowiem z historyi, że wyszło: „De laudibus Mariae Teresiae oratio Ignatii Jarocki,“ Leopoli, typis Viduae Josephae Piller 1781. i „Nowy lwowski Kalendarz na rok 1786. we Lwowie w Drukarni Józefy Pillerowej“ — i w tymże widać roku przeszła drukarnia na Tomasza, a następnie Jana Józefa Pillera, który w roku 1822. urządził nadto Litografię przy tej drukarni. Po tych dopiero nastąpił Piotr Piller, który w r. 1847. uzupełnił drukarnię urządzeniem giserni. Tenże zmarł we Lwowie w Październiku 1874. roku. Tak więc **drukarnia z gisernią i litografią** — a zatem jedyny dobrze urządzony we Lwowie zakład typograficzny, w r. 1847. przeszła na tegoż syna: Kornela Pillera, który nią zajmował się aż do swojej śmierci, t. j. do roku 1883. W roku 1873. dnia 20. Września, Kornel Piller obchodził uroczystie (staraniem Towarzystwa drukarzy lwowskich urządzony) 100 letni Jubileusz istnienia drukarni, o czem obszerniej w *Czcionce* Nr. 39. z d. 25./9. 1873. Z okoliczności tego Jubileuszu słuszne czyni tej firmie zarzuty Władysław Zawadzki w dziele swoim: „Literatura w Galicyi“, z roku 1878. we Lwowie, który (str. 13.) pisze: „Jubileusz przeminął, toasty przebrzmiały i zapomniano o wszystkim..... Nie było nikogo, któryby się był zajął sporządzeniem i ogłoszeniem bibliograficznego spisu druków tejże drukarni. Nikt o tem nie pomyślał, a nawet nie posiadała ta drukarnia materyały, z którychby taki dokładny katalog dał się ułożyć, gdyż o ich zachowanie nigdy się nie troszczono. A przecież byłaby to rzecz bardzo pożądana dla literatury i drukarstwa w Galicyi.“ — W r. 1883. zmarł Kornel Piller

a z nim zatraconą została podobno bezpowrotnie wyłączność firmy Pillerów, od roku bowiem 1883. firma tej drukarni opiewa: Piller i Spółka. Należy ona teraz do wdowy i dzieci Kornela Pillera, oraz do Liberata Zajączkowskiego, redaktora *Szczutka*. Teraźniejszy stan druk. lw. prawie wszystkich — jest nieświeży, to prawda, ale ta drukarnia niegdyś najświetniejsza, pod teraźniejszym Zarządem nibyto się na nowo prawie przeobraziła, jednak bardzo nierozważnie..., bowiem prawie wszystkie pisma dawne, a jeszcze — jak naoczni i fachowi znawcy twierdzili — wcale dobre, na przelanie poszły; nowe regały i t. d. i podobno dwie nowe maszyny większych rozmiarów sprawiono — lecz wskutek tego drukarnia znacznie się zadłużyła. Koroną niegospodarki, było pozbycie się na rzecz wiedeńskiego gissera — z powodu nibyto długów — dość zasobnej giserni Pillerów, co w roku 1886. nastąpiło, a której ostatni kierownik, Teodor Krenzel, samobójstwem życie zakończył. Pozbycie się tej giserni, jest nie do przebaczenia: pozostał nam bowiem tu przybyły i wzbogacony a jednak wrogo ku nam usposobiony Niemiec, lub żyd, albo Wiedeń.... Obecnie drukarnia ta zatrudnia około 19. zecerów, 1. maszynistę, 1. litografa, 5. uczniów, 7. parobków, 7. dziewcząt; posiada 3 maszyny pospieszne, 1. amerykańkę, 1. prasę do gładzenia. — Roboty przeważnie akcydensowe i bankowe tabelaryczne, Wydziału krajowego, nakłady Towarzystwa Pedagogicznego, „Gazeta Narodowa“, „Szczutek“, „Łowiec“, nuty Towarzystwa „Lutni“ i „Spiewnik“ Towarzystwa Pedagogicznego. — Smutno i przykro, lecz dla przestrogi i nauki potomnym wspomnieć wypada, że gdy drukarnia ta przeszła pod obecny Zarząd, to niewiedziano nic pilniejszego, jak tylko co rychlej uciec się do wstrętnej konkurencyi: to też wskutek bezwzględnej redukcji cen, najwięcej odebrano robót drukarni Związkowej, a potem i innym. Lecz nic to nie pomaga, owszem wygląda, jak gdyby ostatnie podrygi ulatującego życia!.. Otóż nie trzeba nigdy zapominać, że rujnując drugich, prędzej czy później zrujnuje się i siebie!...

1785. V.

Od 1785 do 1794. r. istniała tu drukarnia lwowskiego księgarza **K. B. Pfaffa**. Pfaffowie mieli także księgarnię w Warszawie, zaś księgarnia lwowska była filią Warszawskiej. Drukarnia ta została sprzedana r. 1794.; komu, niewiadomo.

1796. VI.

Do r. 1808. istniała tu **drukarnia G. W. Wichmanna**, z której już w r. 1796. wyszła „Mowa kaznodziejska“ a r. 1799. „Głos ludu ruskiego“. Obie te publikacye dotyczyły uroczystości święceń biskupich.

1808. VII.

Roku 1808. **Józef Schnajder odkupił drukarnię Wichmanna**, którą dzierżył aż do swej śmierci, a zmarł 18. Kwietnia 1853. Drukarnia najwięcej ofiarującemu sprzedaną została. Komu — o tem poniżej. W drukarni tej drukowało się wiele pism polskich — szczególnie pracowity i płodny pisarz Ignacy Lubicz Czerwiński, prawie wszystkie dzieła swe tutaj drukował. Niemieckich robót było dość: posiadam n. p. kompletny rocznik czasopisma niemieckiego „Mnemosyne“ z r. 1840. od Nru 1.—101. wydawanego w soboty i wtorki in 4^o frakturą. Tu znalazłem ciekawe artykuły: „Johann Estafny, der Erfinder der Buchdruckerkunst, nach dem Böhmischen des J. Bratko von B. Wohlmann“, z których wynika, że Gutenberg jest Czechem (Nr. 29. i 30., str. 118—123). Jako uzupełnienie powyższego artykułu, czytamy dalej (w Nr. 33 str. 135): „Historisch-kritische Reflexionen, den Erfinder der Buchdruckerkunst betreffend“ — tegoż samego autora. W Nr. 37. str. 156. jest ciekawy artykuł: „Herkunft des russischen Namens“, w którym pomiędzy innymi czytamy: „Die Russen in Kiew sprachen also deutsch und waren Deutsche“.... itd.; wreszcie artykuł: „Hat ein Journalist Ursache, daß Gutenbergfest zu feiern?“ (Nr. 47. str. 195.). — Tu się drukowała nakładem księgarza Karola Wilda „Pszczola Lwowska“ od 1816. do 1820.

1831. VIII.

Drukarnia, gisernia i litografia rządowa, dnia 1. listopada 1831. roku założoną została na propozycję Mikołaja Jurystowskiego, który też został potem pierwszym jej Dyrektorem. Celem jej było wykonywanie robót rządowych dla wszystkich Władz rządowych całej Galicyi i Bukowiny. Drukarnia ta założona pierwotnie tylko z Litografią, wreszcie w r. 1848. uzupełniono ją **gisernią z galwanoplastyką i stereotypią**. Dopiero dnia 23. Maja 1854. Najwyższem rozporządzeniem cesarskiem dotychczasowe jej prowizoryum na definitywną egzystencję zamienionem zostało. — Pomimo, że przeznaczeniem jej było dostarczanie robót, tylko Władzom rządowym potrzebnych, drukowała ona wiele i dla Wydziału krajowego, szczególnie w początkach naszej ery konstytucyjnej. Pamiętam, choć wówczas jeszcze uczniem byłem, że dla pracujących, zwłaszcza przy tych robotach, były to złote czasy — zarabiali przeszło po 20 złr. tygodniowo. — W ogóle pracujący w tejże drukarni uważali się i byli uważani za nobilitowanych. To też przodowali częstokroć zanadto na ogólnych i wydziałowych zebraniach drukarzy. Za wpływem ówczesnego Namieśnika Galicyi, Agenora hr. Gołuchowskiego, dnia 31. Grudnia 1870. r. drukarnia ta jako nedorównująca kosztom jej utrzymania, zamkniętą została. To też ówczesny jej Dyrektor Wagenhuber, niemógł tego przeboleć i tknięty do żywego, d. 5. Stycznia 1871. r w 65. roku nagle życie zakończył. Zastępca tegoż Margasch, jest dotąd c. k. urzędnikiem; instruktor uczniów Franciszek Piątkowski, jest oddawna naczelnikiem Biura rękodzielników przy Magistracie lwowskim; kilku żyjących jeszcze z tego liczego personalu, pracuje w drukarniach lwowskich, niektórzy są na pensyi, a znaczniejsza część już wymarła.

Drukarnię rządową prawie za bezcen, bo tylko za 18 000 złr. w. a. nabył wiedeński przedsiębiorca, Jakobi. Inwentarz tejże obejmował 3 arkusze druku, a mianowicie: 1 maszynę podwójną, 7 maszyn pojedynczych, 5 pras ręcznych, przeszło 737 cetnarów pisma dobrego, 405 kaszt, 114 winkelhaków,

52 regałów, mnóstwo różnych stolików i regalików, 405 desek zecerskich, 184 szufel, 1 prasę do satynowania, 6 pras i 216 kamieni litograficznych od $11\frac{1}{16}$ do $30\frac{3}{40}$ cali, dobrze urządzonej odlewni czcionek z maszyną i stereotypią — wreszcie kompletne urządzenie 3 kancelaryj i wszystkie inne przedmioty.

1832. IX.

Drukarnia Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, założona została wraz z Biblioteką Ossol. w r. 1817. przez Maksymiliana hr. Ossolińskiego*). Chociaż Biblioteka już w r. 1826. otworzoną została, to drukarnia — dzięki tylko czynnemu i na polu piśmiennictwa polskiego zasłużonemu Dyrektorowi Zakładu Konst. Słotwińskiemu — zaledwie w r. 1832. czynną być zaczęła, lecz nie na długo. Oto wskutek różnych kolizyj z Ustawą prasową, ówczesny Rząd zamknął i opieczetował drukarnię, a Dyrektora za zarzucone mu nieprawne drukowanie i inne sprawy polityczne, zamknięto do fortecy w Kufstejnie w Tyrolu, skąd po 7. latach wyszedłszy, we wsi Głębikowie obw. Tarnowskiego w r. 1846. padł ofiarą rzezi galicyjskiej. — Drukarnię otworzono na nowo dopiero przy końcu 1847. roku. W początkach powoli wzmagała się: zarządzał nią wówczas Łukasz Skerl, który ustąpił w 1850. r. W roku 1853. oddana w dzierżawę Wojciechowi Manieckiemu; w tym to czasie wyszło z tej drukarni pomiędzy innymi — pamiątkowe dzieło: „Słownik Lindego.“ Po 10-letnim pobycie, ustąpił Maniecki (1. Października 1863 r.), a dzierżawę objął preser z drukarni rząd. Aleksander Vogel, który zaledwie dorobiwszy się małego majątku, zmarł 9. Paź. 1875. w 60. r. ż., ustępując miejsca innemu, mianowicie księgarzowi a od roku 1848. właścicielowi drukarni, Edwardowi Winiarzowi, który też objął dzierżawę tejże drukarni i takową aż dotąd zajmuje. — Inwentarz właściwy drukarni Ossolińskich, jest prawie nijaki;

*) „Rozmaitości“ Nr. 47. str. 188. zawierają w artykule p. t.: „Ogłoszenie składki na wybite Medalu dla JW. Józ. Maks. hr. z Tęczyna Ossolińskiego“, poimienny spis osób, które się na wybitie tego Medalu składały.

dzierżawcy swojemi pismami itd, utrzymują egzystencję tejże, dla tego też przeważną część robót wykonują na swój zysk lub stratę. Teraźniejszy dzierżawca ma dość do zawdzięczenia swemu obecnemu Zarządcy, Juluszowi Birkenmaierowi, człowiekowi fachowemu i pod każdym względem uzdolnionemu oraz sumiennemu kierownikowi Zakładu. — Personal obecny stanowią: 4.—5. zecerów, 3. uczniów, 1 maszynista i ludzie do obsługi 4. maszyn pospiesznych, 1. nożnej (tyglówki), 1. prasy ręcznej, 1. maszyny do cięcia papieru, 1. maszyny do perforowania, oraz urządzenie stereotypii. Obecnie wykonują się przeważnie tylko dzieła, a zwłaszcza polskie książki szkolne, na które przywilej ma wyłącznie Zakład Ossolińskich.

1847. X.

„Drukarnia krajowa“ Michała Franciszka Poremby, założona w r. 1847. Założyciel tejże przynajmniej w części zakupić musiał drukarnię Schnajdera, znalazłem bowiem wzory pism drukarni jego (składane ponoś przez Beylego, obecnie właśc. druk. „Ludowej“), z których wiele jeszcze zwłaszcza większych niemieckich tutaj się znajduje. Na podstawie uporządkowanych starych ksiąg cenzuralnych, podaję poniżej katalog wyszłych z drukarni Poremby i następców, ważniejszych tylko czasopism, dzieł itp. Cenzuralnych ksiąg z pierwszych lat odszukać nie zdołałem; jednak to, co od r. 1856. aż dotąd z drukarni tej wyszło, jest już — zdaje mi się — dostatecznie chlubnem dla niej świadectwem: słusznie nazwaną oną być może — kolebką wszystkich prawie pism, jakie się ongi po kraju w mnogich rozechodziły egzemplarzach. Chcących przekonać się o prawdziwości mego twierdzenia, odsyłam do poniższego katalogu. — Pozornie sądząc, niejednemu zda się, że to zbędna praca i tylko dla reklamy czyli dla samochwalstwa — (czem się bynajmniej nie kierowałem) napisana; zastrzegam się jednak przeciw temu stanowczo. Każdy, kto chce mieć prawdziwe odzwierciedlenie minionych czasów; każdy, kto pojmuje mozolną pracę bibliografów, dla których właściwie to podjąłem, każdy wyda o niniejszym spisie sąd względny.

Wracam do przedmiotu. Otóż drukarnia ta rozwijała się bardzo pomyślnie. W r. 1863. nabył Poremba **litografię** od obrazowego malarza Marc. Jabłońskiego, założoną w r. 1848. Litografia ta przez następców sprzedaną została r. 1877. w znacznej części ówczesnemu „Towarzystwu przemysłowemu“ W r. 1867. nazwał Poremba drukarnię swoją „Krajową“; w r. 1869. na krótki czas wdzierżawił ją A. Milerowiczowi, jak to świadczy afisz wydany d. 14. Paźdz. Wreszcie dnia 2. Września 1876. odstąpił Poremba drukarnię na własność — pod warunkiem utrzymywania go do śmierci — bliskiej kuzynce i wychowawcy swojej — Annie, zamężnej **Wajdowiczowej**, która przyjąwszy fachowego zarządcę — o czem poniżej — użytkowała z niej aż do roku 1887. — Michał Franciszek Poremba zmarł 21. marca 1880. w 67. r. życia i spoczywa na cmentarzu Łyczakowskim w grobowcu, razem ze swoim plenipotentem, Stanisławem Wajdowiczem, kupcem lwowskim, który zmarł wcześniej, bowiem dnia 18. Grudnia 1878. w 30. roku życia swego. — R. i. p!

Drukarnia ta przeszła dnia 29. Maja 1887. na własność **Szczęsnego Bednarskiego**, który poprzednio był dwukrotnym tejże zarządcą, mianowicie od 23. Paźdz. 1876. do 1. Lut. 1878. po raz pierwszy, poczem sam ustąpił, nie mogąc się w wielu sprawach godzić z pełnomocnikiem drukarni i mężem właścicielki, człowiekiem zresztą bardzo zacnym lecz niefachowym; po raz wtóry powołany na zarządcę dnia 7. Stycznia 1879. roku został na tej posadzie aż do chwili kupna drukarni, które właścicielka jej (od 29. Stycznia 1881. zamężna za Janem Szyjkowskim, urzęd. kolei Kar.-Ludw.) — sama zaproponowała, chcąc tem Zarządcy dać wyraz swego uznania.

Drukarnia ta prawie od założenia aż dotąd mieści się w Rynku, pod L. 9, dawnej rezydencyi Arcybiskupów lwowskich r. l. i dziś kamienicą Arcybiskupią zwanej. Przez długie lata zajmowała na I. piętrze pokoje, pamiętne nietylko pobytem naszych Arcypasterzy, ale także śmiercią króla naszego Korybuta,

który jadąc na wyprawę wojenną, nagłą zaskoczony śmiercią, dnia 10. Listopada 1673. w pokojach tych życia dokonał. Administracyą kamienicy prowadzi Sekretaryat Kapituły pod dozorem jednego z Kanoników. Zawsze gorliwy w spełnianiu wszystkich obowiązków wysokiego powołania swego, obecnie Infułat, ks. Dr. Feliks Zabłocki, jak tylko został naczelnym tej kamienicy Administratorem, niebawem z powodu ciężarów drukarni zażądał przeniesienia tejże, co też w roku 1872. nastąpiło. Odtąd więc mieści się ta drukarnia wraz z maszynami w podwórzu. — Dawniej zatrudniała ona mniej więcej po 20. zecerów przy pomocy 1. maszyny pospiesznej i 1. prasy ręcznej. Czasy zmieniły się — objąwszy bowiem po raz pierwszy zarząd tej drukarni, zastałem 2. zecerów, 1. maszynistę i kilku chłopców; powoli liczba pracujących wzrosła do 16., zwłaszcza gdy przy końcu 1876. przeniósł się tu „Dzien. pol.“; wtedy to ówczesny pełnomocnik drukarni postarał się o nabycie drugiej maszyny pospiesznej z drukarni Winiarza. Po przeniesieniu się stąd „Dziennika“, zostało jeszcze kilku pracujących. Obejmując powtórnie zarząd tej drukarni, zastałem oprócz tymczasowego a nadto i słabego zarządcę, jednego zecera, 1. maszynistę i kilku uczniów. Liczba pracujących zecerów powoli wzrosła do jedenastu; następnie znowu zmniejszyła się, a obecnie jest zatrudnionych 7.—8. zecerów (w tej liczbie 3.—4. do robót hebrejskich), 1 maszynista, 4. uczniów, 2. dziewcząt, 2. parobków; w ruchu 1 maszyna (druga zaś wraz z 1 prasą, są obecnie nieczynne), nadto jest 1 prasa do satynowania.

Spis niektórych druków.

Pomijając dla braku czasu i miejsca wszystkie drobniejsze dziełka roboty treści religijnej oraz świeckiej, także różne dzieła hebr., a nadto ogłoszenia, kartki pośmiertne itd., ograniczam się na rzeczach, które później jakąś wartość mieć mogą.

Przytoczone daty, oznaczają dzień, w którym dotycząca rzecz do Cenzury przedkładaną lub zamówioną była.

1856. „Semejnaja Biblioteka“, Seweryna Szechowicza, Nr. 1. do 11., od 20. Stycznia do 20. Czerwca. — „Korona chwały Chrześcianina“, nauki duchowne nakł Stanisławy de Wieniawa Zubrzyckiej, 25. Lut. — „Spis domów i ulic“, 5. Lipca. — „Kurpie“, 2 tomy, powieść historyczna, Kaz. Stan. Wojcieckiego, 12. Sierpnia. — Directorium: „Divini officii“ PP. Dominic., 9. Grudnia. — „Rzecz o nowej filozofii moralności“, Wład. Rappacki, 15. Gr. — „Wandkalender“ für das Jahr 1857., 26. Gr.

1857. „Directorium et Schematismus PP. Bernardinorum“, 12. Stycznia. — „Rabbinisch-aramäisch-deutsches Wörterbuch“, von A. Sperling, 2 tomy, 27. marca. — „Zbiór Mazurków“, M. Burzyńskiego, 27. Paźdz. — „Directorium et Catalogus PP. Domin.“, 28. Listop. — „Książka do nabożeństwa“, 5. Grudnia. — „Directorium et Schemat. PP. Bernard.“, 8. Grudnia. — „Wand-Kalender“ na 1858., 9. Grudnia. — „Jeschurum“, Zeitschrift für die Wissenschaft des Judenth., von J. Kobak, I zesz., 20. Lipca, ostatni 29. Grudnia.

1858. „Officia Novissimae Breviario Romano Seraphico etc.“, 2. Stycz. — „Calendarium perpetuum Archidioecesi Leopoldensi“, 22 Lut. — „Hortantur Sacerdotes a Patre Superiore ferre etc.“, 30. Marca. — „Materiały do historyi rodzin Duninów“, Nr. 1.—9., od 30. Kwietnia do 4. Sierp. — „Biblioteka Lwowska“, zesz. VI. Hip. Stupnicki, 13. Lip. — „Zur Feier der glücklichen Entbindung Ihrer Majestät“, ein sollener Gottesdienst im deutsch-isr. Bethhause, 21. Sierp. — „Mazurki“ Burzyńskiego, II. część, 20. Wrześn. — „Mołytwasłow“, 24. Wrz. — „Zbiór pieśni dla Tow. rzemieśln.“, 2. Paźdz. — „Rede während des 100-jährigen Jubiläum zur Fahnenweihe“, von K. Friedler, italienisch und böhmisch, 6. Paździer. — „Braterstwa nierówne“, obraz obyczajowy z życia czeladników“, ks. Zyg. Odelgiewicz, 30. List. — „Direct. et Schemat. PP. Bernard.“ 2. Grud. — „Direct. et Schem. PP. Francisc.“, 6. Grud. — „Lwowianin“ na r. 1859., 7. Gr. — „Direct. et Schem. Dominic.“, 14. Grud. — „Ordo Div. Off. de Monte Carmelo“, 24. Gr. —

1859. „Obraz obycz. z życia rzem.“, 27. Stycz. — „Odezwa na rzuconą potwarz“, M. Suchorowski, 17. Lut. i 6. Kwietn.;

przytem jest uwaga Policji: *Erhalten am 6./4. 1859. 5 Min. u. ist bis Morgen 7./4. Vm. nicht auszufolgen.* — Dalej znowu „Wtóra Odezwa“, 8. Kwiet. — „Erotki“, wiersze Onuf. Skorodrackiego, 16. mar. — „Oznajmienie o odbyć się mających tygodniowych ćwiczeniach duch. u OO. Jez.“, 29. mar. — „Biblioteka polska“, XVIII. i XIX., 10. Maja. — „Zbiór powin-szowań dla dzieci“, 16. Maja. — „Biblioteka Lwowska“, Ser. I., zesz. VI. do IX., Hip. Stupnicki, 26. maja. — „Uebersichtliche Darstellung der Gesamtsresultate der chemischen Analyse“, von Bartfelder Mineral-Quellen, 2. Czerw. — „Tłumaczenie dosłowne książki do czytania“ — przez Jana Jul. Szczepańskiego, 20. Czerw. — „Piśń o cudotwornej Bohordyci“ i „Piśń do Preśw. Bohorod. Bereżańskiej“, 20. Sierp. — „Wesen der Scrophelkrankheiten“, von Julian R. v. Saturnus Stupnicki, 10. Wrz. — Direct. & Schemat. PP. Dominic., 22. Paźdz. — „Prolog zur Feier des 100-jähr. Geburtsf. Friedrich Schillers“, 14. List. — „Direct. & Schemat. PP. Bernard.“, 26. List. — „Najtańszy kalendarz“ i „Lwowianin“ na r. 1860, 7 Grud. — „Director. div. off. Soc. Jesu“, 13. Grud. — „Ordo div. off. Carmelit.“, 28. Grud. — „Die Judenfrage im J. 1850 v. J. Lelewel“, 28. Grudnia.

1860. „Catalogus Sociorum Soc. Jesu“, 26. Stycznia. — „Lelewel, Kämpfer für Recht u. Wahrheit“, v. Meier Minz, 17. Lut. — „Wieniec pieśni żebrackich“ z żywotów św., Suchorowski, 5. Marca. — „O przyprawie i wędzeniu wszelkiego mięsiwa“, Szczesny Kluczycki, 5. Mar. — „Warnung für Juden vor Spaziergang“, 28. Czerwca. — „Książka do naboż.“, wyd. III. popr., 5. Lip. — „Wianek duchowny nowych pieśni“, 31. Sierp. i „Głos duchowny“, 13. Wrz., ks. Pertaka. — „Msza żałobna za duszę ś. p. Jenerała Józefa Dwernickiego“, 22. List. — „Dir. & Schemat. PP. Dominic.“, 17. Grud. — „Direct. Soc. Jesu“, 17. Grud. — „Głos radośny“, O. Skorodrackiego, 24. Grud.

1861. „Direct. & Schem. PP. Carmel.“ i „Direct. & Schem. PP. Francisc.“, 5. Stycz. — „Najtańszy lekarz domowy“, nakł. D. Marie, 17. Stycz. — „Catalogus Soc. et offic. Provincia

Galic. Soc. Jesu“, 21. Stycz. — „W kościele OO. Jezuitów Nabożeństwo Wielkopostne“ od 10. do 17. Marca, 23. Lut. — „Mowa, próbka upornego dzierżenia starych przesądów“, dla czytelników Przeglądu, poświęca ksiądz rektor Barański, 19. Marca. — Spis wierszy, jakie były umieszczone pod przerozeczami (?) i godłami oświecenia, które J. W. Adam S. Zamoj-ski wydał; przytem jest uwaga Policyi: *Bis auf weitere Weisung nicht auszufolgen*, 30. Marca. — „Niektóre poezye“, Jak. Felsztyńskiego, nakładem Poremby, 26. Kwiet. — „Kazki narodni“, zebrane przez Ign. z Nikłowic Sawczyńskiego, 22. Kw. zesz. I., zaś 26 Kw. zesz II. — „Propozycja“ Adama księcia Sapiehy, 8. Czerwea. — „Statuten des Unterstützungs-Vereines für Lemberger Bürger“, również i polskie, 6. Lip. Partezettel des „Stanisław Grzegorz Kuczyński“, 28. Sierpnia. „Odpowiedź ks Isakowiczowi na jęgo Odprawę“, 30. Sierpnia. „Ręczę że się pojednamy, Słowo do braci Polaków“, 20. Wrz. — „Do zgody bracia do zgody“, Sofroniusza Witwickiego, 20. Listop. — Partezettel der „Leokadya Smolkowa“, 25. Paźdz. — „Nabożeństwo żałobne za duszę ś p. Leokadyi Smolkowej“, 7. Listop. — Modlitwa: Boże coś Polskę“ itd., 1 Octavblatt, 20. List., z uwagą Policyi: *2 10., 12 Uhr, mit Beschlag be-lasst...* — „Nabożeństwo żałobne za ś. p. Fiałkowskiego“ w Brzeżanach (plakat), 19. List. — „Direct. & Schem. PP. Do-minic.“, 17. Grud. — „Mołytwosłow“ (mit cyrillischen Lettern), 19. Grud. — „Stenografia polska według zasad Gabelsbergera“, J. Polińskiego, 13. Grudnia. — „Direct. Soc. Jesu“ na r. 1862., 28. Grud. — „Schemat et Dir. PP. Bernard.“, 30. Grudnia.

1862. „Direct. PP. Francisc.“ 4. Stycz. — Direct. etc. PP. Carmel.“ 9. Stycz. — „Catalogus Ord. Soc. Jesu“, 23. Stycz. — „Baczność Polacy! nowy Kusiciel cywilizator“, 4. Lut., zaś 22. Lut. drugie wydanie. — „Jakim sposobem pod-nieść przemysł i fabryki“, Janowski, i „Kilka słów przeciw nauczycielom fałszywym“, 13. Lutego. — „Anleitung zur poln. Sprache“ do 9. zesz. i „Schlüssel zu den 10 slavischen Haupt-dialekten“, 19. Lut. — „Myłość i Zhoda“, Sofron Witwicki, 18. Marca. — „Wniosek do zaprowadzenia powszechnego

abecadła“, Suchorowski, 21. Marca. — „Dziesięć krótkich uwag“, ks. K. Antoniewicz, 12. Kwiet. — „Mołytwośłow dla ditej“, 29. Kwiet. — „Kometa“ ilustrowana, 1 ark., 2. Maja. — „List otwarty do Redakcyi Dzien. Polsk.“, 6. Czerwca. — „Bak“ ilustr., 1 ark., 17. Czerw. — „Dodatok do pośl. Nru Weczer-nyć“, 20. Czerw. — „Ulicznik krakowski“, T. I., wyd. II., 25. czerw. — „Obrona świętej Częstochowy, historya o Jacku Brzuchańskim“, 1. Lipca. — „Kometa“ ilustr., 1 ark., 21. Lip. — „Hostyneć ruśkim diwicam“ Hryńkow, 30. Lip. — „Anleit. z. poln. Spr.“ zesz. 10.—18. (koniec), 1. Sierp. — „Kuźnia“, Nr. 1.*), 2. Sierp., aż do Nru 14., t. j. 3. List., w któ-rym wyszło II. wydanie Nru 14., nadto 1. Grudnia: „Kuźnia“ i jej dotychczasowi współpracownicy; 9. Sierp. był także pla-kat o „Kuźni“, że taż wychodzi w niedziele i święta, zaś 6. Paźdz. drukował się List zwrotny na „Kuźnię“ i na „Nowo-rocznik Kuźni“; wreszcie 16. Grud. „Ogłoszenie Kuźni o nowej Redakcyi.“ — „Rak polityczny“ Nr. 1., 23. Sierp. — „Bra-tnaja nezhoda, albo posmertni dni Władymira“, S. Witwicki, 18. Wrześ. — „Ozy to Szyzma, czy nie? Odpowiedź na punkt Listu pasterskiego“, 27. Wrześ. — „Tiszy did'ka z ridka, aby ho ne derty“, 6. Listop. — „Bem w Siedmiogrodzie i Bana-cie“, z pamiętników Józefa Wł. Ruckiego, 15. Paźdz. — „Dir. et Schem. PP. Bernard.“ i „Zbiorowy głos o językach Rusi“ (2 ark.), 20. List. — „Dir. et Schemat. PP. Dominic.“, 27. List. — „Weczeracy literat.“ od Nr. 37. do 42., tj. od 29. List. do 31. Grud. — „Ozasopismo dla gospodarzy polskich“, ark. I. 12. Grud., ark. 2., 3. i 4. z okładką 18. Grud. — „Director. Soc. Jesn“, 13. Grud. — „Dir. et Schem. PP. Francisc.“, 22. Gr. 1863. „Weczeracy literat.“ Nr. 43. za 1862., zaś od 16. Stycznia do 28. Czerwca Nr. 1. do 17. — „Catal. soc. off.

*) Redakcyą i Wydawnictwem „Kuźni“ kierowali ś. p. Jan Lam Dunin i trzeci, maie nieznan. Zaraz 1. Nr. „Kuźni“ spowodował bardzo ścisłą rewizyę policyjną. Drukarnię obstawiono licznymi policyantami, którzy nałożywszy bagnety, strzelili aby nikt nie wchodził ani wychodził z drukarni. Na rynku w skutek tego powstało zbiegowisko liczne, kilkaset osób liczące. Poszukiwano pilnie rękopisu, który składał właśnie uczeń, niemogący wie-dzieć, co i czyj rękopism składa... Rezultaty tej rewizyi, nie są nam znane.

prov. Gal. Societ. Jesu“, 17. Stycz. — „Praca“, Fr. Borg. Twardowskiego, 21. Lut. zesz. 11. z 2. ark., zaś od 10. marca do 14. Paźdz. 1.—14. Numerów. — „Pyśmo do hromad“, Szechowicza, w dn. 23 Lut., 12. Kwie., 12. Czerw., 6. Sierp., 7. List., w obj. 1—3 ark. — „Czasop. dla gosp. pol.“, Rud. Günsberga, 2 Mar. — „Okólnik ks. Metrop. w sprawie reakcyj w obrzędach gr. u.“, 11. Kw. — „Dwa hołuby wodu pyły, a dwa kołotyły“, S. Witwicki, 18. Kw. — „Odpowiedź na hist. o Unii kośc. gr. k. rusk.“, Prawdoluba, 6. Maja. — „Domaszna poradnicza książka“, Szechowicz, z d. 5. Czer. i 7. List. — „Zbiór modlitw i pieśni dla dzieci“, 30. Czer. — „Zilnik poezji“, Wołod. Szaszkievicz, 31. Lip. — „Goniec“, od Nr. 179. do 201., t. j. od 17. Sierp. do 12. Wrz. pod redakcyą Nowakowskiego, zaś Nr. 202. z d. 13. Wrz. pod red. Wł. Rapackiego, potem podobno przeniósł się do druk. Win. — „Rys historyczny o Hucułach“, S. Witwicki, 15. Wrz. — „Lwowskie Słowo i stosunek jeho do narodu ruskoho“, nakładem Nowakowskoho, 15. Wrz. — Wiersz: „Kto się w opiekę poda Margrabiemu“, 28. Wrz. — „Do narodu Angielskiego“, A. Sozański, 3. Paźdz. — „Zbiór Krakowiaków“, 8. Paźdz. — „Dir. et Schem. S. Ord. Praedic.“, 21. List. — „Dir. & Schem. PP. Bernard.“, 20. Grud. — „Dir. & Schemat.“ PP. Francisc., 31. Gr.

1864. „Krzyżowy charakter ruchu polskiego“, Jul. Jastrzębczyk, 14. St. — „List do Rady m. Lwowa“, 30. St. — „Przegląd“, Stupnicki Hip., od Nr. 12 do Nr. 29., t. j. od 10. Lut. do 9. Kw., następnie Nr. 62. do 104. od 2. Sierp. do 28. Grud. — „Przyjaciół domowy“, H. Stupnicki, od Nr. 13. do Nr. 28., t. j. od 12. Lut. do 6. Kwiet., nast. Nr. 63. do 104. od 4. Sierp. do 28. Grud. — „Praca“, Nr. 4. do 24., tj. od 18. Mar. do 31. Grud. — „Łatwy sposób nauczania się w krótkim czasie czytać i pisać po rusku“, M. Z. Gorski, 31. Maja. — „Książka do nabożeństwa“, wyd. IV., 12. Sierp. — „Pyśmo do hromady“, Nr. 1. do 21., tj. od 13. Sierp. do 29. Grud.; przy Nr. 15. z d. 17. List., jest grzeczna uwaga c. k. Dyr. Pol.: Bitte die Zeitung P. do hr. erst gegen 10 Uhr am 18. Nov. herauszugeben. Teply. Zaś przy Nr. 17. z 1. Gr., jest

uwaga: „Diese Zeitung kann den 2. 12. u. 10. herausgegeben werden. Bitte nächstens Zeitungen niemals um diese Zeit zu schicken, d. i. nach 6., denn da ist Niemand, der sie lesen soll! Tęply. — „Rzeczy polskie“, Nr. 50. d. 23. Sierp., Nr. 51. d. 26. Wrz., Nr. 52. d. 2. List., Nr. 53. d. 2. Gr., Nr. 54. d. 28. Gr. — „Knyżka poradnicza“, Szechow., pag. 129—144, d. 1 Paż., nast. pag. 145 do 160 d. 14. Paż., pag. 161—176 29. Paż., pag. 177—192 d. 19. List. — „Powisty Euhenia Hrebinki“, T. I., Czajkowski, 10. Paźdz., T. II. 5 List. — „Poczatki terminologii prirodopisnoi“, I Werhratskij, 24. Paźdz. — „Słów kilka o Korzeniowskim“, Wł. Wędrychowski, 5. List. — „Narodna Czytanka“, Szechowicza, Nr. 1. i 2. d. 7. List., Nr. 3. i 4. d. 29. Grud. — „Cihani, drama Osipa Korzeniowskoho“, 12. List. — „Bajki, darunok malim ditiam“, 29. List. — „Dwie powiastki dla ludu“, Henr. Mierzeński, 30. List. — „Dir. & Schem. S. Ord. PP. Praedic.“, 10. Grud. — „Dir. & Schem. PP. Bernard.“, 15. Grud. — „Ruska czytelnia“, Nr. 4., Szelmeńko-najmit, a Nr. 5. Kosowe pole. 24. Grud. — „Schem. & Dir. Francisc.“, 27. Gr. — „Dir. & Schem. PP. Carmel.“ 29. Gr.

1865. „Przyjaciół domowy“, Stupnicki. Nr. 1. do 76., tj. od 31. Grud. 1864. do 2. Stycz. 1866. — „Przegląd“, Stupnicki, Nr. 1. do 132., t. j. od 31. Grud 1864. do 30. Grud. — „Praca“, F. B. Tward., Nr. 1. do 53., t. j. od 4. Stycz. do 3. Czerw. — „Pyśmo do hromady“, Nr. 22. do Nr. 51., tj. od 5. Stycz. do 28. Grud. — „Szkoła“, Szechowicz, Nr. 1. do 25., t. j. od 18. Stycz. do 19. Grud. — „Meta“, Nr. 13. do 17., t. j. od 26. Wrz. do 26. List. — „Hala“ Nr. 1., 22. Stycz. — „Rzeczy polskie“, Nr. 55. do 66., tj. od 31. Stycz. do 19. Grud. — „Nywa“, Nr. 2. do 9., t. j. od 1. Lut. do 11. Kwiet. — „Wilia Bożego Narodz.“, Dzierzkowski, 16. Lut. — „Poradnica domasznia“, 19. Kw. pag. 193—272. — „Ruska czytelnia“, wieczory na chutori, VI, 24 Lut., VII. d. 24. mar. — „Przyjaciół dzieci“, Nr. 5. do 24., tj. od 2. Mar. do 13. Gr. — „Jakiego nam trzeba dziennika“ na to Odpowiedź, 28. Kw. — „Niemiecki i polski statut Stow. czyn. mił. bliżn.“, 24. Maja, i dwa ogłoszenia niemieckie. — „Sbornyk pisnej“, 10. Czerw. —

„Statuten des Ver. zur Bild. des Darlehensf. für Beamte d. k. k. Polizei Dir.“ 12. Lip. — „Theses ex universa Theologia“, Alb. Filarski, 2. Sierp. — „Cholera-Selbstbehandlung“, Dr. Jankowski, 23. Wrz. — „Nabożeństwo żał. za Leszka Wiśniowskiego“, 22. List. — „Dir. et Schem. PP. Bernard.“, 24. Gr. — 1001 Nacht“, hebräisch, 11. List. — „Dyrektor w duchu gazet“, J. C., 13. Gr. — „Cześć Władcy“, z „Przyjaciela“, 14. Gr. — „Dir. & Schem. PP. Dominic.“, 16. Gr.

1866. „Przyjaciel dzieci“ Nr. 1. do Nr. 12., t. j. od 31. Gr. 1885. do 13. Czer. — „Dir. & Schem. PP. Francisc.“ 3. Stycz. — „Przyjaciel domowy“ Nr. 76. d. 2. Stycz., zaś Nr. 1. do Nr. 50. t. j. od 9 Stycz. do 29. Grud. — „Przegląd“, Nr. 1. do 156., t. j. od 2. Stycz. do 29. Grud. — „Meta“ Nr. 18. d. 5. Stycznia. — „Szkoła“, Nr. 26., 6. Stycz. (więcej niema). — „Imionospis poległych“, Stupnicki, 9. Stycznia. — „Rusałka“, Nr. 1. do 12., t. j. od 14. Stycz. do 29 Kw. — „Pamiętnik Felic. Junoszy Piaskowskiego“, 27. St. — „Rzeczy polskie“ T. II. do Nr 8. t. j. od 30. Stycz. do 22. Grud. — „Rusofilom“, nakł. Poremby, 3. Lut. — „Nauka gorzelnictwa“, Jf. Halski, 5. Lip. — „Na Gruzach“, Szumski Teof., 14. Sierp. — „Doświadczenia o wartości polewki Dra Liebiga“, 3. Wrz. — „Chwała Maryi, czyli Zbiór modlitw i pieśni“, 27. Wrz. — „Przed Sejmem“, Teof. Merunowicz, 7. Paźdz. — „Dir. & Schem. PP. Bernard.“, 18 List. — „Projekt adresu do Tronu“, 3. Grudnia — „Directorium et Schematis. S. Ord. PP. Dominic.“, 10. Gr. — „Majątek W. Ks. Krakowskiego“ i „Prospekt na Dziennik Lwowski“, 12. Gr. — „Uwagi nad kwestyą najzwotniejszą“, Czesł. Pieniążek, 15. Gr. — „Dir. et Schem. PP. Francisc.“, 24. Gr. — Afisz „dziś wyszedł Dziennik lwowski“, 31. Gr. —

1867. „Dziennik Lwowski“ Nr. 1. do Nr. 46. i Ogłoszenie od Wydawn., t. j. od 1. St. do 26. Lut., nast. Nr. 47. do 223., tj. od 28. Maja do 31. Gr. — „Przyjaciel domowy“, Nr. 1. do Nr. 40. (z dodatkiem), t. j. od 8. St. do 23. List. — „Opiekun polskich dzieci“, od Nr 3. do Nr. 23., tj. od 13. Sierp. do 29. Gr. — „Oświadczenie na Oświadczenie Gazety

Narod.", 1. Lut. — „Pamięci Rodaków-Katorżników rostrzelanych", 19. Lut. — „Zniesienie ograniczeń stopy procentowej", Dr. Pragłowski, 24. Lut. — „W sprawie Tow. oficyalistów", 10. Mar. — „Szkice z niedawnej przeszłości 1863—64.", 22. Mar. — „Dziennik Polski" co drugi dzień Nr. 1. do Nr. 32., tj. od 14. Marca do 25. Maja, potem jest pod datą 4. i 5. Czerw. Nr 52. i 53, nast. Nr. 56. d. 8. Czerw., potem Nr. 97. d. 31. Lip. a zaraz „Dodatek do Dz. Lw." Nr. 97., z czego wynika, że albo — co jest prawdopodobnem — prowadzący w drukarni księgi Cenzuralne mylił „Dzien. Lw." z „Dzien. Pol.", a w Policji nie zwracano na to uwagi; to samo jest poniżej: Nr. 207. „Dzien. Lwow.", zaś Nr. 208. „Dzien. Pol." (z 10. Gr.), a Nr. 209. (11. Gr.) „Dzien. Lwow.", albo że tu istotnie w r. 1867. „Dzien. Pol." się drukował. — „Poradnik dla Akuszerok", Ferd. Skibiński, 16. Maja — „Perejasławska nierz", tragedja Kostomarowa, 6. Czerw. — „Rys dziejów księstwa Okocimskiego", Gątkowski, 21. Czerw. — „Odwołanie się do Publiczności", Jf. Baranowski, 24. Wrz. — „Lwowianin na r. 1868", 12. Paźdz. — „Pierwszy odczyt dla rękodzielników", i „Zawisza z Falkensteinu" Wędrychowskiego, 8. List. — „Pieśń o Polsce" J. Z., 16. List. — „Dir. et Schem. PP. Bernard.", 22. List. — Afisz: „I. skład trumien kruszcowych", Em. Geschöpf, 28. List. — „Wiara Socjalistów, przez Blanka", nakł. Romański, 2. Gr. — „Dir. et Schem. S. Ord. PP. Praedic.", 7. Gr. —

1868. „Dziennik Lwowski" Nr. 1. do 115., tj. od 1. St. do 17. Maja. — „Przyjaciół domowy" Nr. 0, 1. Stycz., Nr. 12. d. 13. Czerw., Nr. 13. d. 18. Czerw., Nr. 14. d. 7. Sierp. — „Dir. et Schem. PP. Francisc.", 3. St. — „Słownik" niem.-russki, Partycki, 23. St. — „Odezwa do młodzieży rzemieśl. m. Lwowa", 18. St. — „Opiekun polskich dzieci", Nr. 1. do 26., t. j. od 5. Stycz. do 30. Czerw., a nast. Nr. 1. do 18., tj. od 8. Lip. do 23. Grud. — „Nabożeństwo żałobne w 100-letnią rocznicę Konfederacyi Barsk.", afisz, 28. Lut. — „Tygodnik ilustrowany", Nr. 15. do 20., tj. od 12. Kw. do 17. Maja. — „Świstek" Nr. 3. i 4., 23. Kw. — „Statut Tow. narod.-

demokrat.", 28. Kw. — „Uwagi, nad Uwagami nad Zakł. kredyt.", 7. maja. — „Knyżka do naboż." i „Mołytwy z Akafistom", nakł. Poremby, 16. Maja. — „Przegląd", od Nr. 4. tj. od 4. Czerw. — List „Słowianina", red. Jf. Turowski, 7. Lip. — „Słowianin", zes. 1., 18 Lipca. — „Poczta handl.-przemysłowa", Nr. 1. do 8., t. j. od 1. Sierp. do 13. Wrz. — „Lwówianin" na r. 1869., 3 List. — „Czytelnia dla Izraelitów polskich", I., nakł. Malz. — „Mowa Sejmowa Leszka Dunina Borkowskiego", 21. List., poprzedzona prawdopodobnie, bo pod dniem 4. Paźdz. wydano: „Program broszury, wyjść mającej w Listopadzie". — „Dir et Schem. PP. Dominic." 4. Gr. — „Dir. et Schem. PP. Bernard.", 10. Gr. — „Kolęda dla grzeźnych dzieci", 19. Gr. —

1869. „Opiekun polskich dzieci" Nr. 1. do 9., tj. od 8. St. do 25. Marca. — „Pycha upokorzona, powiastki dla grzeźnych dzieci", 13. St. — „Przyjaciół domowy" Nr. 1. do 4., tj. od 15. Stycz. do 3. Marca. — „Gazeta wiejska", Nr. 2. do Nr. 4., tj. od 16. Stycz. do 16. Lut. — „Kwestya propinacyjna", Zenon Krzeczunowicz, 25. Lut. — „Karykatury żyjące", Anastazyusz Bomba, 6. i 13. Marca. — Prospekt na czasopismo „Gwiazda", 14. Kw. i „Gwiazda" Nr. 13. d. 14. Paźdz., Nr. 14. d. 20. List., Nr. 15. d. 5. Gr. — „Hospodar", Szechowicz, od Nr. 1. do 12., tj. od 10. Lip. do 30. Gr. — „Kurier Lwowski" (co 15 dni), Nr. 1. do 7., tj. od 31. Sierp. do 1. Grud. — „Lwówianin" na 1870., 16. Paźdz. — „Odpowiedź Mateusza Żórawia na listy Tadeusza Czapli", 21. Paźdz. — „Żydowskie uwiadomienie o głodzie w Rosyi", 5. List. — „Narodnij Kalendar" na 1870., 6. Listop. — „Dir. et Schem. PP. Bernard." 30. List. — „Dir. et Schem. PP. Dom.", 13. Gr.

1870. „Z galeryi Sejmu galicyjskiego", Wład. książę Sanguszko, 13. St. — „Odezwa Szechowicza do Wydziału kraj.", 22. Lut. — „Das Velocipede", Nr. 12., 9. Mar. — „Rusalka", Nr. 23. i 24, oraz Nr. 1., tj. z 12. i 29. Mar., oraz 9. Kw. — „Hospodar", Nr. 16. do 34., tj. od 15. Mar. do 23. Grud. — „Gazeta narodowa" z osobn. Wydaniem porann. i wieczorn., od Nr. 108. do 336., tj. od 25. Kwiet. do 31. Grud. (Przy

Nrze 202, wyd. wiecz., znajduję taki grzeczny istotnie dopisek: „Dnia wczorajszego wydany został powtórny nakład pomnożony wydania wieczornego, lecz egzemplarz obowiązkowy nie został podany; zwracam uwagę Pana Właściciela na to, że na wypadek powtórzenia będę musiał postąpić według ustawy. Cossa.“ Zaś przy dodatku do Nr. 206. stoi: „wydać za 24. godzin pod karą. Cossa“). — „Tygodnik niedzielny“, Nr. 18. do 53, tj. od 1. Maja do 31. Grud. — „Odezwa na dzieło: Encyklopedia Schnajdera“, 24. Cz. — „Rozprawy przedwyborcze w Rzeszowie“, 3. i 6. Lip. — „Lwowianin“, na 1871., 24. Paźdz. — „Dir. et Schem. S. Ord. PP. Praedic“, 21. Gr. — Innych robót, a nawet kartek i afiszów, bardzo mało było — widać, drukarnia nie mogła już podołać, a tym sposobem wiele może się poodstręczało.

1871. „Gazeta Narodowa“, Nr. 1. do 95., tj. od 1. Stycz. do 12. Marca. — „Dir. et Schem PP. Bernard.“, 3 Stycz. — „Piśń na czest' Sembratowicza“, 7. St. — „Tygodnik niedzielny“, od Nr. 1. do 10., tj. od 7. St. do 11. Marca. — „Hospodar“, od Nr. 35. d. 16. St., Nr. 36.)* d. 24. Mar., Nr. 37. d. 6. Maja. — „Królewska para“ powieść Jf. Tretiaka, 17. St. — „Krzeczunowicz przeciw Ustawie o podatku“, przedr. z G. N., 17. Marca. — „Przyjaciół domowy“, Nr. 5. do 23., tj. od 8. Kw. do 24. Gr., a Nr. 1. na 1872. d. 31. Gr. — „Worożba z kwitliw“, J. P., 22. Maja. — „Noweli H. Ozo-koho“, 2. Cz. — „Narodnij Kalendar“ na r. 1872., 14. Lip. — „Gazeta wiejska“, Nr. 10. do 23., tj. od 3. Cz. do 16. Gr., a Nr. 1. na 1872. d. 31. Gr. — „Pamiętnik znakomitych ludzi“, Nr. 2. d. 19. Sierp, Nr. 3. d. 20. Wrz., Nr. 4. d. 14. Paźdz, Nr. 5. d. 3. Listop., Nr. 6. d. 2. Gr., Nr. 7. d. 24.

*) W tym Numerze, str. 233, w artykule polskimi czeionkami pod tytułem: *Switska azbuka*, na samym wstępie czytamy: „Po zneseniu uradowej peczatni, pereneszasia buła „Gazeta Lwowska“ do peczatni p. Winiarza i taja poślidnia zapożyczyła pyśmena z peczatni p. Poremby. To jest przyczynaju, szczo my prynużdeni użyty poczasty pyśma łatyńskoho“. — Czyż to nie ciekawa historia?... Brak (!) pisma u Poremby... przyczyną zaprowadzenia na Rusi alfabetu polskiego....

Gr. — „Lwowianin“ na 1872., 22. Wrz. — „Szkolnyj Listok“, Nr. 3., 28. Wrz. — „1000 Krakowiaków“, 17. Paźdz. — „Mitologia słowiańska“, Edmund Gergowicz, 16. Listop. — „Nieśmiertelni, czyli powstanie nad Bajkałem“, Dumański, 10. Listop. — „Dir. et Schem. S. Ord. PP. Praedic.“, 6. Gr. — „Dir. et Schem. PP. Bernard.“, 14. Grud. — „Czcionka“, Nr. na okaz, Szczęśny Bednarski, 15. Grudnia.

1872. „Czcionka“, Nr. 1. i 2. z 1. i 15. Stycz, zaś Nra 3. do 38., t. j. od 1. Lut. do 24. Grud. wychodziły pod red. Leona Zubalewicza. — „Przyjaciel domowy“ Nr. 2. do 23., t. j. od 16. Stycz. do 26. Gr. — „Pamiętnik zasłużonych w Polsce ludzi“, Nr. 8. do 19., t. j. od 16. Stycz. do 26. Gr. — „Gazeta wiejska“ Nr. 2. do 22., t. j. od 16. St. do 21. Gr. — „Hospodar“ Nr. 43 d. 18. Lut., Nr. 44. d. 30. Mar. — „Kurier Lwowski“, Nr. 61. do 70., tj. od 14. do 24. Marca. — „Nauka rachunkowości“, Pietrzycki, T. II., 14. Maja. — „Sennik persko-egipski“, 5. Maja. — „Lwowianin“ na 1873., 20. List.

1873. „Przyjaciel dom.“, Nr. 1. do 24., tj. od 8. St. do 27. Gr. — „Gazeta wiejska“, Nr. 2. do 24., tj. od 22. St. do 17. Gr. — „Pamiętnik zasłużonych w Polsce ludzi“, Nr. 20. do 27., tj. od 18. Lutego do 27. Gr. — „Goniec Stanisławowski“, Nr. 36. do 42., tj. od 25. Paźdz. do 17. List. — Afisz na „Schlossera, Dzieje powszechne“ w Księgarni polskiej, 17. List. — „Eustachy hr. Tyszkiewicz i jego prace“, Krzyżanowski, 17. Gr. — Od r. 1872., drobne rzeczy zdaje się, przestano posyłać do Cenzury, albo też ruch w drukarni znacznie się umniejszył, bo rejestr robót coraz krótszy.

1874 „Gazeta wiejska“, Nr. 1. do 24., tj. od 1. St. do 17. Grudnia. — „Kilka uwag nad Odą do młodości“, Czerwiński, 15. St. — „Wietka bozu“, Werchratski, 15. St. — „Pamiętnik zasł. w Pol. ludzi“, Nr. 29. do 36., tj. od 12. Kw. do 16. Lipca. Oprócz tego — jak zwykle nieco afiszów, karteek żałobnych itd.

1875. „Gazeta wiej.“, Nr. 1.—24., od 1. St. do 17. Gr. — „Głos wolny“, J. Śliwiński, Nr. 5. d. 25. Kw., Nr. 6. d. 8. Maja,

Nr. 14. d. 21. Paźdz.; Nr. 1. do 11., od 30. Paźdz. do 23. List. — (Oprócz tego nieco jeszcze afiszów, kartek pośm. itd.)

1876. Prospekt na dwutygodnik „Latarnia”, 16 Lut. — „Latarnia” Nr. 1. i 2. dnia 4. i 5. Marca. — „Głos wolny”, Nr. 2. do Nr. 15., tj. od 6. Marca do 23. Sierp. — „Kościuszeko w Ameryce, przez St. Kunasiewicza”, 28. Wrz. — „Dziennik polski”, Nr. 254. do 281., tj. od 6. List. do 6. Gr.

1877. „Chów kur, łabędzi, gęsi itp.”, 23. Kw. — „Mikołaj I.”, tragedia, Wł. Zborowski (skonfisk.), 30. Maja. — „Zgoda”, Nr. 1. do Nr. 11., tj. od 3. Sierp. do 21. Gr. — „Lwowianin”, na 1878., 26. Paźdz. — „Ahaswer w Rzymie”, Ordon, 17. List. — „Zaręczyny”, komedia, 17. Grudnia.

1878. „Zgoda”, Nr. 1. do 17., tj. od 4. St. do 9. Wrz. — „Dziennik dla Wszystkich”, Nr. 1. i 2. d. 14. i 17. Lut. — „Kuryer Aptekarski”. Nr. 1. do 8., od 8. Lut. do 1. Czer. — Odezwa do Wydz. Towarz. „Szewceńki”, 15. Kw. — „Manuel”, wypisy i słownik pol.-franc. oraz niem., Adolf Reaumur, 28. Cz. — „Ruskij Turyst”, ks. Taniaczkiwicz, 11. Lipca. — „Lwowianin”, na 1879., 14. List. — „Dir. et Schem. PP. Praedic.” w Grudniu.

1879. „Praca”, Józef Daniluk, Nr. 5. do 9., od 1. Marca do 7. Maja. — „Sztandar Polski”, Jan Nep. z Oleksowa Gniwosz, Nr. 1. do Nr. 20, tj. od 3. Kw. do 30. Gr. — „Strażnica polska”, J. N. z O. Gn., od Nr. 1. do 19., tj. od 10. Kw. do 22. Gr. — „Mołytwasłowy”, 4 ks., Sławnicki, 30. Cz. — „Wielki majątek ziemski Ordynacyi Schwarzenbergów”, Wł. Zawadzki. 12. Wrz. — „Dir. et Schem. PP. Domin.” i „Dir. et Schem. PP. Bernard.” 20. Gr.

1880. „Strażnica Polska”, Nr. 21 do 26, tj. od 18. St. do 27. Marca, a Nr. 1. do 19. od 11. Kw. do 31. Gr. — „Sztandar Pol.”, Nr. 21. do 26., od 11. St. do 26. Mar., a Nr. 1. do 19., tj. od 4. Kw. do 24. Gr. — „Mieszczanin”, Nr. 5. d. 20. Lut., a Nr. 6. d. 4. Mar. — „Rodzina króla Jana Sobieskiego”, 27. Mar. — „Szematyzm c. k. Straży skarbow.”, Alojzy Bizub († 19./6. 1888., w 54. r. ż.) 6. Maja. — „Pod sąd

opinii publicznej, do Józefa Rejtana", Borejsza, 15. Maja. — "Ojcowskie rady Rafaelowi", Eliasza Sternberger, 7. Czerw. — "Myśli o najbliższej przyszłości Europy i Polski", Schoffer, 12. Czerw. — Dir. et Schem. PP. Dominic.", zam. 6. Wrz. — "Noworocznik dla c. k. Listonoszów", zam. 19. Paźdz. — "Dir. et Schem. PP. Bernard.", zam. 22. Paźdz. — "Sprawozdanie posła Onyszkiewicza", 7. Listopada.

1881. "Strażnica polska", Nr. 20. do 25., od 16. Stycz. do 27. Mar., a Nr. 1. do 19., od 10. Mar. do 18. Gr. — "Sztandar pol.", Nr. 20. do 25., od 9. St. do 20. Mar., a Nr. 1. do 20. od 3. Kw. do 24. Gr. — "Księga III. rozdział I." komedya, Paweł Pauli, 3. Maja. — "Czem Chata bogata", Fr. Düll, 2. Czer. — "Oestliche Post", Dr. Gottlieb, Nr. 5. do 31., tj. od 23. Czer. do 14. Sierp. — "Posłanie pasterskie", ks. Stan. Nowakowski, zam. 31. Sierp. — "Decreta", zam. 2. List. — "Dir. et Schem. PP. Praedic.", zam. 15. List. — "Dir. et Schem. PP. Bernard.", 15. List. — "Noworoczniki" dla c. k. Listonoszów, zam. 18. List. — "O lichwie i o Towarzystwach zaliezk.", pol. i rus., Wydawn. lud., 4. i 11. Gr. — "Biblioteka Uniwersalna", Kaczurba, zesz. I., 22. Grudnia.

1882. "Strażnica polska". Nr. 20. do 26., tj. od 1. St. do 27. Mar., zaś Nr. 1. do 18., tj. od 8. Kw. do 31. Gr. — "Sztandar pol.", Nr. 21. do 26., tj. od 8. St. do 19. Mar., zaś Nr. 1. do 18., tj. od 2. Kw. do 23. Gr. — Wydawnictwo ludowe: "Iwan Daniluk i M. Sikora", i "Porażenie Tatarów", 20. St.; "Jak się wybiera Radę gm.?" i "O Iwanie Daniluku i Matw. Sikorskim", 26. Lut; "Boży gniew" i "Ruski Uniaty", 31. Marca; "Co to we wsi być może" i "Otec Petrowicz", 27. Maja; "Dmytro Detko" i "O kościele w Częstochowie". 19. Cz.; "Co to jeszcze we wsi być może", 9. Lipca, a "Try powistki", 30. Lipca; "Stary Grzegorz" i "Do ruskoho ludu", 12. Wrz.; "Pogadanki Wojciecha" i "Wandriwka życia", 12. Paźdz. — "Żał. naboż. za poległych" i "Wiersz Lenartowicza w 19. rocznicę powstania", 20. St. — "Biblioteki Uniwersalnej", Kaczurba, zesz. za St. i Luty, 16. Lut.,

zaś za Marzec: 16. Marca. — „Samorząd”, Marceli Turkawski, Nr. 1. do 24., tj. od 1. Stycznia do 15 Gr. — „Elementarna polityka polska”, Podlasianina (Deskur), 12. Kw. — „Ogrodnictwo lasowe”, Ćwikliński, a nakł. S. Bednarski, 7. Maja. — „Nowe żydowskie pismo ludowe”, Nr. 1. do 11. tj. od 30. Cz. do 23. List. — „Lwowska gazeta ludowa żydowska”, Nr. 1. do 10. tj. od 1. Lip. do 16. List. — „Głos wolny” (red. Śliwiński), Nr. 1. do Nr. 6., tj. od 1. Sierpnia do 21. Gr. — „Zbiór ustaw podatkowych” Dr. Błóński, 12. Paźdz. — Dodatek do łac. Mszału (z Brukseli) OO. Dom. „Msze św. do Patronów Polski”, ks. Podlewski, Domin. zam. 22. Cz. — „Pisownia niemiecka w Austrii”, c. k. Inspektor szkół, A. Czarkowski, zam. 22. Cz. — „Jahres-Bericht der II. Gymnasium”, dyr. Adlof, zam. 12. Lipca. — „Duch wiary”, ks. Podlewski, Domin., zam. 13. Paźdz. — „Dir. et Schemat. PP. Dominic. et Bernard”, zam. 22. i 28. List. — „List pasterski” ks. Golichowski, 6 Grudnia. — „Noworoczniki” c. k. Liston. zam. 7. Gr. — Pol. i niem. „Przepisy służbowe dla c. k. personalu w Zakładach karnych”, c. k. Nadprok. Zdański, zam. 31. Grudnia.

1883. „Gmina”, Nr. 1. do 9., tj. od 5. St. do 28. Kw. — „Sztandar pol.” Nr. 19. do 24., tj. od 6. St. do 18. Mar., zaś Nr. 1. do 16., tj. od 6. Kw. do 28. Gr. — „Strażnica pol.”, Nr. 19. do 24., tj. od 14. St. do 24. Mar., zaś Nr. 1. do 15. tj. od 8. Kwietnia do 8. List. — „Samorząd”, Nr. 1. do 26., tj. od 1. St. do 23. Gr. — „Przygody nafciarza”, J. Szukajły (S. Głiński), 16. Lut. — „O kumysie naturalnym”, Łojowski, 18. Lut. — „Wydawnictwo ludowe”: „Kyrył i Metodij”, 12. Mar.; „Powiastki”, 2. Kw.; „Procesowyczi”, 6. Kw.; „Lude z pód sołomianoí strichy”. 27. Kw.; „Polskij Korol Jan III.” i „Dla nauki i zabawy”, 8. Wrz.; 3. nakł. „Jan III. Sobieskij”, 19. Wrz.; „Z dawnych czasów” i „Rusyn w Ameryci”, 4. Paźdz.; „Dla ruskich szkolariw”, 6. Gr.; „Nad czem nasi Posły radyły, 22. Gr. — Afisz o wyborach „Kochały się dwie Marysie” (Gniewosz), 9. Kw. — „Głos wolny”, Nr. 7. d. 30. Kw., Nr. 8. d. 16. Cz., Nr. 9. d. 29. Wrz.

„Łączność”, Dr. T. Ciesielski, N. 1.—18., od 5. Maja do 29. Gr.
 „Zgoda”, prof. Jegerman, Nr. 1.—18. od 12. Maja do 31. Gr.
 (wyszedł 5. St. 1884) — „Pisownia polska w szkołach gal.”,
 c. k. Inspektor, Ant. Czarkowski, 22. Lut. — „Podniesienie
 ducha w tajemnicach Różańca św.”, ks. J. M. Patlewicz, Do-
 min., zam. 30. Mar. — „Compendium Evangeliorum quae
 cantari solent in publ. sollemn. process.”, ks. W. Podlewski,
 Dom., zam. 30. Mar. — „Kazania wielkopostne: Cierpienia
 itd.”, ks. Józef Wierzechowski, zam. 16. Lip. — „Poradnik
 w chorobach”, Dr. Wł. Jasiński, zam. 17. Września. — „Pa-
 cierz z objaśnieniami”, ks. J. Nowakowski z Kam. Str., zam.
 15. Października. — „Dir. et Schem. PP. Praedic.” i „PP.
 Bernard.”, zam. 22. List. — „Noworoczniki” dla c. k. Liston.
 zam. 27. List. — „Reguła św. O. Benedykta”, ks. Podlewski,
 Dom., zam. 29. List.

1884. „Łączność”, Nr. 1. do 17., tj. od 12. St. do 31.
 Gr. — „Zgoda”, Nr. 1. do 17., tj. od 19. St. do 21. Gr. —
 „Strażnica”, Nr. 17. do 23., tj. od 11. St. do 3. Kw., a Nr.
 1. do 17., tj. od 12. Kw. do 21. Gr. — „Sztandar”, Nr. 17.
 do 22., tj. od 20. St. do 28. Mar., a Nr. 1. do 19., tj. od
 8. Kw. do 24. Gr. — „Ceremoniał III. Zakonu św. Franc.
 z Assyżu”, ks. N. Golichowski, zam. 15. St. — „Officium
 votivum”, ks. W. Podlewski, zam. 16. St. — Wydawnictwo
 ludowe, Szcz. Parasiewicz: „Kara za prostupok”, 23. St.; „Dwa
 obrazki z życia”, 27. Lut.; „Strachy”, 2. Kw.; „Jak chorony-
 ty się wid szkodliwych husenyc”, 5. Kw.; „Prowydinje Boże”,
 12. Kw.; „Pid Zborowom”, 5. Maja; „Wielkanoc”, 17. Maja;
 „Jesli na tebe chto kamenem”, 9. Cz.; „Trzy opowiadania”,
 11. Cz.; „Prybud’ rozum i szczastie bude”, 3. Sierp.; „Na
 nowych drogach”, 29. Sierp.; „Żywot św. Jana Kantego”,
 3. Wrz.; „Katechizm narodowy”, 26. Wrz.; „Kalendarzyk
 ruski”, 5. Paźdz.; „Katechizm obywatelskij”, 19. List.; „O czem
 radzono w Sejmie”, 29. List.; „W uroczystość Narodzenia
 Pańskiego” i „O czem radzono w Sojmi”, 16. Gr.; „Za wiru
 i otczynu”, 21. Gr. — Die Sache über Gewerbeordnung”, St.
 Niemczynowski, 29. Lut. — „Odezwa konwentu OO. Bernard.

do Rady m. Lwowa“, ks. Czesław Bogdalski; Wiersz: „Na pamiątkę 400-letniej rocznicy śmierci błogosł. Jana z Dukli“, ks. N. Golichowski, i wielkie afisze: Program tej uroczystości, 19. Cz. — Pol. i niem. „Porządek domowy dla mieszkańców domu więzien. w Stanisł.“, c. k. Nadprokurator Zdański, zam. 3. Lut. — „Droga do szczęścia prawdziwego“, dla młodz. szkoln., ks. J. Nowakowski, zam. 23. Wrz. — „Dir. et Schem. PP. Domin.“, zam. 4. Gr. — „Noworoczniki“ c. k. Liston., 6. Gr.

1885. „Strażnica pol.“, Nr. 18. do 20., tj. od 4. St. do 1. Lut., a Nr. 1. do 6., tj. od 30. Wrz. do 16. Gr. — „Łączność“, Nr. 1. i 2. d. 5. St. i 7. Lut. — „Zgoda“, Nr. 1. d. 17. St. — „Wiadomości przemysł.-rękodz.“ (Gniewosz). Nr. 1. do 10., tj. od 14. Lut. do 11. Lip. — Wydawnictwo ludowe, Szcz. Parasiewicz: „Na koladu“, 4. St.; „Lutnia Kochanowskiego“, 5. St.; „Dobra córka“, 25. St.; „Nawernenyj syn“ 1. Lut.; „Jak to przyjsć do majątku“ i „Ilko Fedorczyk“, 1. Marca; „Za wiarę“, 18. Mar.; „Wandriwki“, 2. Kw.; „Wijna z temnotoju“ i „Kółko rolnicze na Woli“, 30. Kw.; „O wyborze posłów“, po pol. i rus., 9. Maja; Rozhovory uczytela z Selianamy“, 22. Cz.; „Książeczka do naboż.“, 1. Lip.; „Kochaj bliźniego“ i „Ne tak to buwało“, 31. Lipca; „Z życia wieśn.“ 5. Wrz.; „Wijna z wodoju“, 11. Wrz.; „Szczoby sia nam duże prydało“, 5. Paźdz.; „Uczciwość i praca“, 30. Paź.; „Ridna chata“, 1. List.; „Grażyna“, 30. List.; „Żytie św. Warwary“, 5. Gr. — „Nauka języka polskiego“, dla izr., Bernfelda, 5. St. — „Medal św. Benedykta“, ks. Podlewski, Domin., zam. 24. Lut. — „Kraj rodzinny“, Nr. 1. i ost., Rud. Bielikiewicz, 2. Mar. — „Zbiorek pieśni narod. polskich“, J. Karmański, 2. Maja. — „Mowa Stanisł. Niemczynowskiego“, 6. Czerw. — „Zegar Monarchów“, ks. Policki, 28. Sierp. — „Fryderyk Frebel“ (po rusku), W. Boberski, 28. Wrześ. — „Wykłady prawa handl. weksl.“, Mieczysław Wolański, 22. Paźdz. — „Szpilka“, Jasienicki i Waruszyński, Nr. 6. do 10., od 7. List. do 22. Gr. — „Noworoczniki“ c. k. Liston., 21. Gr. — „Acta electi etc.“, ks. Prow. St. K. Nowakowski, 7. Gr. — „Dir. et Schem. S. Ord. PP. Praedic.“, zam. 23. Gr. —

1886. „Szpilka”, Nr. 1. do 7., tj. od 1. St. do 5. Kw. — Wydawnictwo ludowe, Szcz. Parasiewicz: „Św. Kinga”, 5. St.; „Dobri rady Otcia duchownoho”, 9. St.; „Gra w loteryę”, 30. St.; „Ne bud’ hordym”, 13. Lut.; „O czem radzono w Sejmie krajowym”, 28. Lut, zaś to samo po rusku, d. 11. Mar.; „Jakim czariwnikom buw Michajło”, 2. Kw.; „Historia męki Chrystusa Pana”, 5 Kw.; „Wojna ze Szwedami”, 2. Maja; „Żytie św. Josafata Kuncewicza”, 9. Cz.; „Podróż po złoto” i „Obrazok z żytia”, 11. Sierp; „Pocziwa praca” i „Dribni powistki”, 11. Wrz.; „Szkoła i Chata” i „Pryhoda Stefana Koreczuka”, 9. Paźdz.; „Prywykaj do praci za mołodu”, 30. Paźdz.; „Życie św. Elżbiety”, 10. List.; „Jak kto sobi postęłył, tak sia wyspył”, 29. List.; „Z kim się ożeni syn pana majstra?” 1. Grud.; „Korol na łowach”, 29. Grudnia i „Walek Wąsik”, 31. Gr. — „Puchacz”, Rozkosz, Nr. 1. i ost., 6. St. „Strażnica polska”, Nr. 7. do 15. (9. maja), tj. od 6. St. do 22. Maja, w którym to dniu zapowiedziała swoje zawieszenie. — „Osa”, Fryd. Kahofer i Miecz. Wolański (tenże † 17. Lut. 1888. w 25. r. ż.), Nr. 1. do 6., tj. od 2. Lut. do 6. Maja. — „Samorząd”, Nr. 6. do 52., tj. od 6. Lut. do 24. Gr. — „Głos wolny”, Nr. 11., 23. Kw. — „Ktoś ty jest”, ks. Wierzchowski, 22. Maja — „Bajki”, ks. Sadok Barącz, Domin., 28. Cz. — „Życiorys ks. J. Nowakowskiego, jubil. z Kam. Strum.”, 11. Wrz. († 27./6. 1888.). — „Gebete der Israel.”, Grünes, 18. Wrz. — „Ćwiczenia duchowne”, ks. W. M. Podlewski, Domin., 25., Paźdz. — „Noworocznik” c. k. Liston., zam. 11. List. — „Dir. et Schem. S. Ord. PP. Praedic.”, zam. 25. List. —

1887. „Strażnica polska”, Nr. 1. do 14., tj. od 1. St. do 2. Sierp — „Samorząd”, Nr. 1. do 38., tj. od 1. St. do 17. Sierp. — Wydawnictwo ludowe, Szcz. Parasiewicz: „Pered 300. rokamy” o Batorym, 27. St.; „Suplikacye”, 30. St.; „Pilnuj swoho”, 10. Lut., „Nad czem nasi posłowie radzili”, 23. Lut., toż samo po rusku d. 8. Marca; „Seło Komariwka na Podolu” i „Zgryzota żołnierza”, 4. Kw.; „Jadwiga, Królowa Polska”, 11. Maja; „Skalka”, 5. Cz.; „Hromada Pidberezci”, 31. Sierp; „Jasiek Glinka”, 27. Wrz.; „Historia o św. Kazi-

mierzu Korsaku", 6. Paźdz.; "Diduś Iwaś", 19. Paźdz.: "O-borona Terebowli", 21. Paźdz.; "Opowiadanie Antka", 30. Paź.; "Posered Bisurman", 7. List.; "Zawisza Czarny", 20. List.; "Petro Drotarczuk", 10 Gr.; "Święty Piotr", 22. Gr. — "Kazania", ks. Józefa Wierzchowskiego, 26. Mar. — Żywot św. O. Benedykta". ks. J. M. Patlewicz i W. M. Podlewski, 1. Cz. — "Wiersze: polski, niem. i żyd. na uroczystość przybycia J. król. Wys. Najdost. Cesarzewicza", I. J. Grünes, 21. Cz. — "Wiadomość o klasztorze OO. Dominikanów w Podkamieniu", ks. Sadok Barącz, Domin., 28. Lip. — "Festgedicht" i "Landsturm-Lied", J. Grünes, 5. Sierp. — "Czytanka dla szkół, pol.-hebr., N. Landes, 8. Paź. — "Noworoczniki" c. k. Listen. 21. Gr. — "Dir. et Schem. S. Ord. PP. Praedic.", odd. 23. Gr. —

1888. "Chwała Maryi, czyli Zbiór Modlitw i Pieśni", wydanie II. poprawne i pomn., ks. Stanisław Markiewicz (nakł. OO. Dominik.), zam. 9. Stycz. — Wydawnictwo ludowe, Sz. Parasiewicz: "Bojaryn Daszko", 11. St.; "Żywot św. Stanisława Kostki", 17. St.; "Miłosierdzie nagrodzone" i "Iwan i Michajło", 5. Lut.; "O czem radzono w Sejmie". toż samo po rus., 11. Mar.; "Ogród warzywny", 31. Mar.; "Muki i smert' Hospoda naszoho Jisusa Christa", 28. Kw.; "Nad syrotoju Boh z kalitoju", i "św. Kinga" (I) II. nakład. — "Auszug aus der Heeres-Organisation", von L. Hladny, 20. Stycz. — "Zasady wiary mojżesz., pol.-hebr. czytanka dla szkół, J. Planer. — "O uprawie roli — Pogadanka", Wł. Zawadzki, 24. Mar. — "Gedenkblatt zur Katastrophe des vereinten Doppelselbstmordes", Ign. Dzbański, 17. Kwiet. — Pisemko p. t. "Różnij prawdę", — Sliwiński. — "Modlitewnik polsko-hebr.", nakład. M. Wolf. — "Materyały do historyi drukarni...." Sz. Bednarski.

Jest to zbiór ważniejszych rzeczy; pominąłem wiele robót tabelarycznych itd., wykonywanych tu dla Prześw. c. k. Sądu krajowego, Wysokiego Wydziału kraj., Sz. Banku włościańskiego, Sz. Towarzystw itp., a nadto wiele oznajmień i drobiazgów. — Zająłem się tą pracą mozolną także i dla tego, że w wstępnym Cyrkularzu prosząc o taki katalog innych pp. kolegów, wypadało i mnie do tego się zastosować. Da zaś Pan Bóg doczekać, to za 5—10 lat, sporządzą i wydają dalszy katalog tej drukarni, lub Następcom gorąco to polecę.

Spis praktykujących i wypisanych w tej drukarni.

1. **Piotr Boraczek**, rz. kat., urodz. we Lwowie, r. 1829., przyjęty do praktyki 1. Lipca 1848, wypisany 13. Lipca 1852.; zecer. †
2. **Stanisław Beyle**, rz. kat., ur. r. 1833. w Przemyśle, przyjęty 1. Paźdz. 1851. — ***
3. **Stanisław Hryńkowski**, ur. 1836. —
4. **Marceli Antonosiewicz**, rz. kat., ur. r. 1835. w Dobrzycho-
wie, przyjęty 1. Grudnia 1851. —
5. **Karol Dobsch**, rz. kat. —
6. **Adolf Kowalski**, rz. kat., ur. r. 1838. w Przemyśle, przyjęty 1. Maja 1853., wypisany 12. Maja 1856.; zecer. †
7. **Franciszek Twardowski**, rz. kat., ur. r. 1839. w Waszkow-
cach na Bukowinie, przyjęty 1. Paźdz. 1852, wypisany 12. Maja 1856.; zecer. **
8. **Mikołaj Mayda**, rz. kat., ur. r. 1840. we Lwowie, przyjęty 9. Grudnia 1854., wypisany 8. List. 1857.; zecer. †
9. **Ferdynand Zgórski**, rz. kat., ur. 1840. w Leżajsku, przyjęty 1. Stycznia 1856., wypisany 23. Paźdz. 1859.; zecer. **
10. **Franciszek Ksaw. Iwaszczak**, rz. kat., ur. r. 1842. we Lwowie, przyjęty 21. Sierpnia 1856., wypisany 28. Kwiet. 1861.; zecer. †
11. **Piotr Twardowski**, rz. kat., ur. r. 1840. w Czerniowcach, przyjęty 1. Sierpnia 1856., wypisany 23. Paźdz. 1859.; drukarz-maszynista. *
12. **Adolf Karpiński**, rz. kat., ur. r. 1840. w Bochni, przyjęty 1. Marca 1859., wypisany 10. Grudnia 1860.; zecer. †
13. **Antoni Makolondra**, rz. kat., ur. we Lwowie, przyjęty w r. 1859., wypisany 24. Maja 1863.; zecer. †
14. **Jan Wadowski**, rz. kat., ur. 1847. w N. Sączu, przyjęty w r. 1861., wypisany 22. Kwietnia 1867.; zecer. †
15. **Jan Hückmann**, rz. kat., ur. 1848. we Lwowie, przyjęty 1862., wypisany 10. Czerwca 1867.; zecer. *
16. **Julian Heinz**, rz. kat., ur. 1848. we Lwowie, przyjęty 15. Wrz. 1863., wypisany 13. Kwiet. 1868.; zecer. †

17. **Ludwik Śliwiński**, rz. kat., ur. 1850. we Lwowie, przyjęty 1. Czerwca 1862., wypisany 1. Czerwca 1868.; zecer. *
18. **Seweryn Kreciński**, rz. kat., ur. 1851. w Przemyśle, przyjęty w 1864., wypisany 26. Września 1869.; zecer. *
19. **Michał Rybak**, gr. kat., ur. 20. Listopada 1852. we Lwowie, przyjęty 4. Maja 1867., wypisany 28. Września 1872.; zecer. †
20. **Marcin Majewski**, rz. kat., ur. 15. Lut. 1853. we Lwowie, przyjęty 1. List. 1868., wypisany 1. List. 1873.; zecer. *
21. **Michał Rozkoszny**, rz. kat., ur. 1. Lipca 1854. we Lwowie, przyj. 15. Paź. 1869., wypis. 1. List. 1873.; zecer. *
22. **Władysław Optirer**, rz. kat., ur. 19. Mar. 1855. we Lwowie, przyjęty 29. Kwiet. 1870., wypisany 27. Wrześ. 1874.; zecer. †
23. **Jan Celner**, rz. kat., ur. 14. Maja 1855. we Lwowie, przyjęty 15. Maja 1870., wypisany 27. Wrz. 1874.; zecer. *
24. **Adolf Cichocki**, rz. kat., ur. 15. Kwiet. 1854. we Lwowie, przyjęty 6. Kwietnia 1874., wypisany (z uwzględnieniem czasu w 2. innych drukarniach) 27. Września 1874.; drukarz-preser. ***
25. **Rudolf Hauler**, rz. kat., ur. 1861. we Lwowie, przyjęty 9. Wrz. 1873., wypisany 2. Lutego 1878.; zecer. *
26. **Klemens Postępski**, rz. kat., ur. 1860. we Lwowie, przyjęty 25. Maja 1875., wypisany (z uwzgl. czasu w in. druk.) 2. Lutego 1878.; zecer. *
27. **Piotr Smerek**, gr. kat., ur. 1860. we Lwowie, przyjęty 1. Wrz. 1874., wypisany 29. Wrz. 1878.; zecer. *
28. **Jan Switlik**, gr. kat., ur. 17. Stycz. 1861. we Lwowie, przyj. 7. Lut. 1876., wypisany 23. Maja 1880.; zecer. *
29. **Marceli Krajewski**, rz. kat., ur. 19. Marca 1862., przyjęty 1. Wrześ. 1876., wypisany 29. Czerwca 1881.; zecer. *
30. **Karol Jasiński**, rz. kat., ur. 1863. we Lwowie, przyjęty 18. Czerwca 1877., wypisany 28. Maja 1882.; zecer. *
31. **Mieczysław Wolański**, gr. kat., ur. 21. Stycznia 1863. w Łanczynie, przyjęty 30. Czerwca 1881., wypisany (z uwzgl. czasu w in. druk.) 28. Maja 1882.; zecer. †

32. **Władysław Wizner**, rz. kat., ur. 14. Mar. 1862. we Lwowie, przyjęty 1. Stycz. 1878., wypisany 29. Września 1882.; zecer. *
 33. **Roman Bummel**, rz. kat., ur. 1863. w N. Sączu, przyjęty 12. Czerwca 1882.; wypisany (z uwzgl. czasu w in. druk.) 14. Paźdz. 1883.; zecer. *
 34. **Ignacy Moskowityn**, rz. kat., ur. 1864. we Lwowie, przyjęty 6. Sierp. 1878., wypisany 14. Paż. 1883.; zecer. *
 35. **Władysław Zehetgruber**, rz. kat., ur. 1864. we Lwowie, przyjęty 19. Marca 1880., wypisany 11. Stycz. 1885.; zecer. *
 36. **Teofil Kozerski**, gr. wsch., ur. 1866. w Czerniowcach, przyjęty 1. Paźdz. 1883., wypisany 4. Paźdz. 1885.; zecer. *
 37. **Franciszek Neumejer**, rz. kat., ur. 1866. w Winnikach, przyjęty 15. Lut. 1883., wypisany 3. St. 1886.; zecer. *
 38. **Bronisław Alojzy Baczyński**, rz. kat., ur. 1866. w Krakowie, przyjęty 22. Marca 1881., wypisany 1. Maja 1886.; zecer. *
 39. **Antoni Koguciński**, rz. kat., ur. 8. Stycz. 1868., przyjęty 26. Czerwca 1883., wypisany 8. Stycz. 1888.; zecer. *
- Z pomiędzy tych 39., wypisało się tu 35., to jest: 33. zecerów i 2. drukarzy, a 4. wystąpiło. — O ile mi wiadomo, z tej liczby zmarło (†) 11., żyje 28.; z tych: 2. są Właścicielami drukarni (***), 2. Zarządcami drukarni (**), a reszta (*) Bogu dzięki żyje i pracuje bądź w drukarniach, bądź w innych zawodach.

1848. XI.

Adolf Winiarz założył drukarnią swoją w r. 1848., którą później odstąpił bratu **Edwardowi Winiarzowi**, księgarzowi lwowskiemu, obecnemu dzierżawcy drukarni Zakładu narodowego imienia Ossolińskich. Długoletnim Zarządcą tejże, był najpierw Antoni Trompeteur, następnie Bernacki, wreszcie aż dotąd jest Juliusz Birkenmaier. Drukarnia ta przez długie lata

pierwszorządne zajmowała miejsce; następnie z powodu ogólnej stagnacyi, poczęła chylić się do upadku. Lecz widząc, Opatrzność tylko doświadczyć chciała prawego męża. W tej ostateczności E. Winiarz przeniósł swoją drukarnię do Zakładu Ossolińskich, nadto poszczenił mu los.... pomimo, że nie utrzymuje osobnej pracowni i zatrzymał tylko koncesyę na drukarnię, ma się obecnie najlepiej. Jak słyszałem, nosi się z myślą założenia dla drukarzy lwowskich pewnej korzystnej fundacyi. Czy to prawda, przyszłość pokaże.

1848. XII.

Franciszek Galiński, handlarz obrazów i muzykaliów, miał tu także w r. 1848 drukarnię, lecz wkrótce takową zbył, niepozostawiając po niej żadnych śladów.

1867. XIII.

Wojciech Maniecki, b. dzierżawca drukarni Zakładu Ossolińskich, na początku 1867. urządził nową drukarnię, nazwawszy ją „**drukarnią narodową**.” Zmarł 26. 2. 1887., zostawiwszy drukarnię spadkobiercom (wdowie i dzieciom), którą kieruje obecnie fachowy zarządca Walenty Hodak, byli długoletni zarządcy drukarni K. Pillera. W drukarni tej — pomiędzy innemi — drukuje się obecnie dziennik „Przegląd”. Za-trudnionych jest przeciętnie 15. zecerów, 1. maszynista, 5. uczniów i obsługujący maszyny pospieszne, których jest dwie.

1868. XIV.

Dr. Henryk Jasiński, współpracownik czasopisma „Dziennik Lwowski” (o którego wydaniu dnia 31. Grudnia 1866 Ogłoszenie, a dnia 1. Stycznia 1867. pierwszy Numer z drukarni Poremby wyszedł i tutaj dnia 17. Maja 1868. z Nrem 115. przestał się drukować, przeniesiony do drukarni właśnie założonej), otworzył nową drukarnię swoją dnia 17. Maja 1868., pod firmą „Drukarnia Dziennika Lwowskiego”. Jako adwokat, a więc niefachowy — jak inni niefachowi — stosownie do Ustawy przemysłowej musiał trzymać Zarządcę,

którym został August Skerl, zecer z drukarni Poremby, a wypisaniec drukarni rządowej — człowiek bardzo utalentowany. Sztucznie otworzył Skerl tą drukarnię, bowiem prawie bez pieniędzy i doprowadził ją zręcznością swoją do stopnia bardzo intratnego dla założyciela, któremu niebawem wystarał się wspólnika, również niezamożnego. Po założycielu, który sobie kupił dobra i ustąpił, został tylko wspólnik, **Karol Groman**. Po zawieszeniu „Dziennika Lwowskiego“, Zarządca wystarał się o nowego wspólnika, i to zamożnego, Jana Dobrzańskiego, redaktora „Gazety Narodowej“, która od 25. kwietnia 1870. do 12. marca 1871 r. w drukarni Poremby drukowała się i ztąd przeniosła się do drukarni Gromana, która się odtąd „Drukarnią Gazety Narodowej“ tytułuje. Po kilku latach Groman stał się współwłaścicielem „Gazety Narodowej“, a wreszcie Dobrzańskiego skwitował. Zarządca A. S. zmarł (25./3. 1881. w 39. r. ż.), zmarli Groman i Dobrzański, Gazeta przeniosła się i dotąd — wegetuje w druk. Pillera i Sp., a nad drukarnią Gromana widzimy (20./7. 1888.) napis „Drukarnia Gazety Narodowej“. Pozostała po Gromanie wdowa, oddała w roku 1886. drukarnią w dzierżawę, którą objął zecer z drukarni Ossolińskich, **Władysław Szyjkowski**. Traktuje on napewno z wdową o kupno tejże drukarni, którą zarządza od śmierci poprzedniego Zarządcy, Franciszek Twardowski, wypisaniec Poremby. Drukarnia ta zatrudnia obecnie 4. zecerów, 4. uczniów, 1. maszynistę (brata Zarządcy i wypisanca Poremby) i personal do obsługi 2 maszyn. Drukują się tam przeważnie peryodyczne pisemka, dzieła, kalendarze, ogłoszenia różne, kartki pośmiertne i roboty dla Magistratu.

1871. XV.

Karol Budweiser przeniósł tu drukarnię swoją, roku 1855. w Krakowie założoną. — W początkach źle mu się wiodło, popadł niestety nawet w sekwestr, lecz później stosunki familijne a nadto otrzymanie robót dla Dyrekcyi finansowej itd., złożyły się na pomyślność jego. Obecnie ma drukarnię we własnej kamienicy. Zatrudnia 2. zecerów, 1. ma-

szynistę, 10.—12. chłopców i personal do obsługi 3. maszyn popyesnych i 1. prasy ręcznej.

1872. XVI.

„Drukarnia Dziennika Polskiego“ Józef Ostoja Rogosz. Jak drukarnia „Gazety narodowej“ Augustowi Skerlowi, tak ta drukarnia Leonowi Zubalewiczowi urządzenie swoje zawdzięcza. Niepodlega wątpliwości, że te obie drukarnie nie byłyby może powstały, a przynajmniej nie w swoim czasie — gdyby nie ci dwaj inicjatorowie, których jedynie chęć osobistych widoków do tego popychała. Opinia jednak kolegów zganiła im ostro — nie zakładanie drukarni, ani zresztą ich indywidualne z tego widoki, ale tylko wciąganie do tego interesu ludzi nie fachowych — to było powodem niezadowolenia. Co do samych właścicieli, byli to ludzie dobrze myślący i dla pracujących względni oraz życzliwi, czego złożyli niejednokrotne dowody. Że jednak dbali przytem i o swoją kieszeń, tego im ostatecznie nie powinno się brać za złe. Te same a nie inne przecież pobudki kierują każdym z nas, z tą tylko różnicą, że rozważniejszy i pracowitszy w poszanowaniu cudzego a oszczędzaniu swego — szczęście swe widzi, zaś nierozważny lub niepracowity albo nieoszczędny — upatruje sobie szczęście w tem, co się chyta negacyą dobra powszechnego nazywa....

Józef Ostoja Rogosz — był to mąż także szlachetny i życzliwy dla pracujących; z zawodu literat, wysoce utalentowany, pisarz płodny, dziennikarz zdolny i nadzwyczaj przedsiębiorczy — „Dziennik Polski“ był jego własnością. Gdy się stosunki zmieniły, „Dziennik Polski“ przeszedł w inne ręce i do innej drukarni, mianowicie do b. drukarni Poremby, gdzie jednak nie długo się drukował, bowiem tylko od 6. Listopada do 6. Grudnia 1876.

W r. 1878. drukarnia odstąpiona została na własność **Izydory Wojnarowskiej**, w której posiadaniu dotąd się znajduje. Pierwszym tej drukarni Zarządcą był Leon Zubalewicz

od dnia założenia do 30. Stycznia 1875 r., następnym Antoni Trompeteur (ex-zarządca drukarni Winiarza i ex dyrektor I. Związkowej druk. we Lwowie). Po nim powtórnie nastąpił Leon Zubalewicz od 1. Sierpnia 1876. do 15. marca 1884., zaś od 16. marca 1884. i dotąd, zarządza tą drukarnią Jan Mättig, b. zarządca drukarni F. H. Richtera. — Trzeba przyznać, że zarząd takiej jak ta drukarni wymaga pewnej... energii ze strony Zarządcy — godzić bowiem wymagania... zapatrywania... właścicielki i jej niefachowych przyszłych dziedziców... drukarnią się interesujących..., z interesami i wymaganiami drukarni i jej pracujących, oraz klienteli itd., to nie każdy potrafi. — Jedno tylko życzyłyby temu zarządowi należało, by również unikał bezwzględnej konkurencyi „kombinacyjnej“ — bo loika faktów jest dla wszystkich sprawiedliwą i nieubłaganą!...

Od początku istnienia drukarni aż do połowy 1877. r. pracowało w tej drukarni 20.—30. zecerów, 2. maszynistów, 1 preser, 10 robotnic i 9. parobków do obsługi maszyn, nadto 4.—8. uczniów. — Od drugiej połowy roku 1877. dotąd, pracuje 11.—15. zecerów, 1 maszynista, 6 robotnic i 6. parobków, tudzież 4.—8. praktykantów.

Po koniec roku 1876. posiłkowała się ta drukarnia 4. maszynami pospiesznymi, 1 ręczną prasą, maszyną do cięcia papieru i do satynowania; obecnie są w ruchu 3 maszyny pospieszne, 1 maszyna do cięcia papieru i 1 do satynowania.

W tym przeciągu czasu wyszły z tej drukarni a) „Dziennik polski“ (2000—2700 egz.), „Tydzień“ (tygodnik, 2000 egz. po koniec r. 1878.), „Gmina“ (500 egz. w r. 1873.), „Wieniec“ i „Pszczółka“ (2000 egz.), „Czcionka“ pismo fachowe drukarskie (300 egz., od 4. Stycz. 1873. do 7. Listop. 1874.), „Przegląd Wystawy“ (500 egz. r. 1877.), „Dziennik dla Wszystkich“ (1000 egz., 1885.—1887.), „Merkury“ (2000 egz., 1882. do 1883.), „Ziarno“ (1882.—1883), „Przyjaciół domowy“ (1000 egz. 1881.), „Ognisko domowe“ (2000 egz., 1882.), „Śmigus“, pismo humorystyczne, ilustr. (500 egz., od r. 1885.), „Kurjer lwowski“ (1000 egz., 1884.).

b). W a ż n i e j s z e d z i e ła: „Zbiorowe wydanie dzieł Józefa Dzierżkowskiego“ (tomów 6), „Zbiorowe wydanie dzieł T. T. Jeża“ (tomów 2), „Kroniki lwowskie“ Lama, „Głowy do pozłoty“ i „Idealiści“, tudzież mniejsze tegż powieści. „Pochwała głupoty“ Rotter Damusa, „Idea“ dzieło filozoficzne, Dzieła Schlossera (tom I. i II.), Schematyzm królestwa Galicyi od r. 1875.—1880., „Teresa“, powieść współczesna, „Arytmetyka“ Bączalskiego, Dzieła Darwina, Rocznik szlachty polskiej tom I., Poezye Maryi B., Sonety Orłowskiego, Poezye Lubina Ilasiewicza, „Wschód“ Koszczyca, „Kilka słów o kobietach“ E. Orzeszkowej, „Tak być musiało“ Rogosza, „Artur Grottger i Matejko“ Rogosza, „Wspomnienia z Włoch“ Rogosza, „Marzyciele“ Rogosza, Kalendarze: Kalendarz rodzin polskich 1874., „Fortuna“ 1876., „Zwiastun“ 1879., „Zwiastun“ 1880., „Noworocznik Smigusa“ 1887. i 1888. Nadto wiele innych broszur najrozmaitszej treści.

1873. XVII.

„I. Związkowa drukarnia we Lwowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.” — „Dobrze urządzone Stowarzyszenia są niezbędnymi podwalinami i podporami wolnego samorządu.... one są najodpowiedniejszymi organami do starania się o utrzymanie uregulowanych stosunków między samoistnymi przemysłowcami a pomocnikami tak pod względem stosunku nauki jak i służby.... Stowarzyszenia pod warunkiem odpowiedniej, ile możności wolnomyślniej organizacyi, są związkami wielkiej wagi i mogą służyć przemysłowcom (tak przedsiębiorcom jak i pomocnikom) za środki do osiągnięcia wielu wspólnych celów...” Tymi słowami powitali wybrańcy narodu Ustawę o Stowarzyszeniach; takimi też zapatrywaniami powodowali się niezawodnie i inicjatorowie założenia I. Związkowej drukarni we Lwowie. Myśl ta — daj Boże! — by i nadal była ustawicznie przewodnią gwiazdą wszystkim prawdziwym przyjaciółom tej arcypożytecznej dla nas instytucyi. Najwięcej zasług około jej

założenia i dalszego rozwoju położyli Franciszek Piątkowski, Szczepan Huczkowski, Jędrzej Kostkiewicz, Albin Todschilder, Antoni Trompeteur, Jan Hoszowski, Józef Seniuk, Józef Wiśniewski i kilku innych. — Wstępem do tego było założenie Towarzystwa Oszczędności, do którego około 50. kolegów należało. Następnie przy współudziale znanego we Lwowie a szczerego protektora klasy pracującej, Dra Tadeusza Skałkowskiego, adwokata krajowego, wypracowano Statut drukarni, który w Czerwcu r. 1872 przez Rząd potwierdzony został. Dnia 7. Lipca 1872. w niedzielę rano w obec Notaryusza A. Jasińskiego, około 60. członków z kapitałem przeszło 12tysięcznym przystąpiło do Związku. Połowę tego kapitału złożono w pierwszych dniach a resztę w czasie oznaczonym, t. j. w trzech kwartalnych ratach. Udziały pierwotnie na kwotę 100 złr. — następnie na 125 złr. opiewały, a wolno było subskrybować do 2500 złr. — Rzewnie uroczystą była to dla Lwowian chwila... poświęcenie tej I. Związkowej drukarni: odbyło się ono w niedzielę, dnia 29. Grudnia 1872. r. (patrz „Czejonka“ Nr. 1., rocz. II. z 4. Stycz. 1873.). Pierwszym Dyrektorem tejże był Antoni Trompeteur, drugim Antoni Mańkowski, a od r. 1879 aż dotąd trzecim z kolei dyrektorem tejże drukarni jest Albin Todschilder, kasjerem Jan Hoszowski. — Drukarnia ta zatrudnia: 2 członków Dyrekcyi, 20. zecerów, 2. maszynistów, 1. drukarza, 5. uczniów, 6 dziewcząt, 7. parobków; w ruchu 1 maszyna 2-cylindrowa, 3 maszyny 1-cylindrowe, 1 amerykanka, 1 prasa ręczna, 1 prasa do gładzenia, 1 prasa do krajania, 1 prasa do dziurkowania. — Przeważnie drukują się tu roboty dla Sejmu i Wydziału krajowego, Akeye różne oraz Listy zastawne zwłaszcza dla Towarzystwa kredyt. ziemsk. i dla Banków, akcydensa dla instytucyi bankowych i kredytowych, rozmaite zwłaszcza luksusowe ogłoszenia itd.; dzieł prawie żadnych, oprócz kilku corocznie książek dla szkół średnich na rachunek Towarzystwa pedagogicznego. Tu wychodził głośny w swoim czasie dziennik „Ojczyzna”, przez dość długi czas drukował się tu „Dziennik polski” i drukowały się lub dotąd się jeszcze drukują niektóre

pisma peryodyczne itd. — Pomimo wielu trudności drukarnia ta imponuje we Lwowie, a całą swoją konkurencyę opiera na miernem co do ceny ale gustownem, okazałem i pospiesznem wykonywaniu każdego zamówienia. To się nazywa konkurencyą godziwą. — Dyrekcyja przedkłada Zgromadzeniu roczne rachunki; po strąceniu wydatków i tantiemy dla Dyrekcyi, oraz dla Rady zawiadowczej, zostający czysty zysk bywa stosownie do udziału rozdzielany i gotówką członkom tejże wypłacany. W roku 1883. rozpoczęło się drugie dziesięciolecie istnienia tej drukarni. Pragnących poznać jej właściwą organizacyę. odsyłamy do statutu tej dr. Oby się więc i nadal instytucya ta przy udziale jednak coraz większej ilości nowych członków utrzymywała i rozwijała, i oby, na tem większą chlubę imienia drukarzy lwowskich, nie zeszała nigdy z swojej uczciwej i właściwej drogi przeznaczenia!

1873. XVIII.

Druk. „Przeglądu Lwowskiego“ i „Chaty“, założona w r. 1873 przez księży Hołyńskiego i Podolskiego. Na Zarządcę t.j.żę powołano Juliusza Birkenmaiera, który po całorocznej działalności, dobrowolnie ustąpił miejsca Stanisławowi Beylemu, dotąd się przy tejże drukarni utrzymującemu. Wkrótce, bowiem już w Lutym 1874. przeszła na wyłączną własność ks. Hołyńskiego i odtąd otrzymała nazwę **„Drukarni Ludowej“**. Przeniesienie do nowego lokalu i poświęcenie tej drukarni odbyło się dnia 12. Września 1875. (patrz „Czcionkę“ Nr. 19., rocz. IV.). W r. 1880. przyjęty został do Spółki Bernard Kalicki, urzędnik Wydziału kraj. Dnia 28. Stycznia 1882. zmarł ks. Hołyński, zapisując drukarnię siostrze swojej. Dnia 14. Września 1884. zmarł i Kalicki, a drukarnię nabył Jan Amborski, profesor języka franc., wszedłszy w Spółkę z dotychczasowym Zarządcą, Stanisławem Beylem. Tak więc „Drukarnia Ludowa“ jest obecnie własnością **Stanisl. Beylego i Jana Amborskiego**. Stosownie zaś do potrzeby, zatrudnia w ogóle od 16. do 25. osób; ma 1. maszynę podwójną z fabryki frankentańskiej

i drugą mniejszą z fabryki augsburgskiej. — Z ważniejszych, wyszłych ztąd rzeczy, wymienimy niektóre tylko: „Homilie“ trzynomowe, przekład oryginalny z greckiego; pamiątkowe dzieło: „Księga pamiątkowa wodzów i sztabsoficierów polskich“ z r. 1831.; „Materyały do historyi powstania“ r. 1863. itp. Tu się drukowały lub dotąd drukują: „Bonus Pastor“, „Wiadomości kościelne“, „Chata“ i „Nowiny“, „Przegląd Lwowski“ itd., a nadto wiele innych dzieł i broszur zwłaszcza treści religijnej. — Całe urządzenie i kierunek drukarni na pierwszy rzut oka świadczą o niepospolitych zdolnościach Zarządu. To też drukarnia ta podnosi się z każdym rokiem, zapewniając sobie coraz świetniejszą przyszłość.

1873. XIX.

Drukarnia Towarzystwa imienia „Szewczeni“ założona r. 1873. — Niestety przedwcześnie zmarły, gorliwy patriota małoruski, Dr. Kornel Suszkiewicz, stanął wówczas na czele kilkunastu mężów, którzy niezmordowanie pracując około podniesienia literatury małoruskiej, szczodrze złożyli datki dobrowolne, na otworenie tej drukarni wystarczające. Pierwszym zarządcą tejże był Franciszek Sarnicki, zecer, brat profesora Wszechnicy i Prowincyała OO. Bazylianów, ks. Dra Sarnickiego. W roku 1878. ustąpił tenże Zarządca, a funkcyę jego powierzono Karolowi Bednarskiemu (jun.), zecerowi, który takową dotąd zajmuje. Przed kilkoma laty zmarł Dr. K. Suszkiewicz, ta istna chluba stronnictwa małoruskiego; godnym, bo równie niezmordowanym pracownikiem na niwie ojczyznej, następcą jego wybrany został J. Gromnicki, profesor gimnazjum Akademickiego (ruskiego). — Drukarnia ta zatrudnia w ogóle około 30. pracujących, przy pomocy 2. maszyn pospiesznych. — Zajmuje się przeważnie drukiem gazet; mianowicie: polityczne pismo codzienne „Diło“, w 1800 egz.; „Bat’kiwszczyna“, pismo tygodniowe dla ludu, w 1000 egz.; beletrystyczna „Zorja“, 2 razy na miesiąc, w 800 egz.; „Szkolna czasopys“, 2 razy na miesiąc w 600 egz. Nadto wykonuje mnogie nakłady Towarzystwa im. Szewczeni, dzieła.

szkolne i wydawnictwa Tow. „Proświta“. W tejże drukarni oprócz wielu innych robót polskich, oddawna drukuje się „Bartnik postępowy“ Dra. T. Ciesielskiego, i polsko-ruska „Gazeta Naddniestrzańska“. — Drukarnia ta oddaje stronnictwu swemu nadzwyczajne usługi; ależ i stronnictwo to nadzwyczaj gorliwie i uczciwie dla dobra ludu swego pracuje. To też: „choćby posiane dziś ziarno — nie wzrosło w owoc, w kłos bujny — później kiedyś .. to żniwo zgarną — i rzekną: siał je człek czujny....”

1877. XX.

Drukarnia Władysława Łozińskiego, założona 1. Stycznia 1877. r. Pierwszym i dotąd urzędującym Zarządcą jest Władysław Weber. Przed założeniem i w początkach istnienia panowało w kołach pracujących lwowskich wielkie ku tej drukarni uprzedzenie. Trwożono się, nazywając ją drugą drukarnią rządową itp. Gdyby się właściwych tego wszystkiego inicjatorów — których nie ma już wśród nas... — zapytać dzisiaj, czego właściwie chcieli? to otrzymalibyśmy niezawodnie odpowiedź odmienniejszą, bo też i rozważniejszą.... Następstwem tego wszystkiego był w Listopadzie r. 1878. nie praktykowany w gronie naszym proces*), rozstrzygnięty przez c. k. Sąd na korzyść komisji, która istotnie w całej tej sprawie była tylko kozłem ofiarnym, bowiem jako przez Zgromadzenia wybrana, musiała aż do ostateczności i różnemi sposobami bronić zasadniczych interesów Towarzystwa. Dla ogółu a szczególnie dla aranzera tego przykrego procesu niech to będzie na przyszłość nauką trwałą, że lepiej zadowolić się sądem koleżeńskim aniżeli puszczać wodze fałszywej ambicji.... i kompromitować siebie a oraz i tych, którym się — szacunek i wdzięczność należy. Drukarnia ta zatrudnia obecnie 12. zecerów, 6. uczniów, 1. maszynistę, 9 robotnic, 8. parobków

*) Bardzo dobre, prawie stenograficzne, streszczenie tego smutnego w dziejach naszego Tow. procesu, umieszczone jest pod tyt.: „Zecery lwowskiej w Izbie sądowej“ — w „Pracy“, z d. 15. Listop. 1878., Nr. 10., Roczn. I. Ciekawszy sąd o tem, jest w druk. Spraw. Tow. „Ognisko“ z 1878/79., str. 2.

i osobnego posługacza; w ruchu 4 pospieszne maszyny i dwie inne prasy pomocnicze. — Oprócz dziennika urzędowego: „Gazety Lwowskiej“, wykonują się druki kancel. dla Namiestnictwa i „Przewodnik“ naukowy literacki od r. 1877. jako mies. dod. do „Gaz. Lw.“; nadto z pomiędzy wielu ważnych dzieł zwłaszcza ściśle naukowych, obecnie wykonują się jeszcze Rittnera: „Prawo Kanoniczne“ w 600 egz. i Liskiego: „Kwartalnik historyczny“. — Kto się do tej drukarni, zwłaszcza do „Gazety“ dostać może, czuje się szczęśliwym. Uznają to teraz choć może nie wszyscy jeszcze — całkiem otwarcie. To więc uznanie jest zatem najlepszem świadectwem nie tylko dla Właściciela ale i dla Zarządcy tej drukarni.... To też drukarni tej życzyć należy, by i nadal dla swego i pracujących dobra jak najpomyślniej rozwijała się!... — Dnia 15. Maja 1888. dwóch pracowników tej drukarni: Jan Niedopał i Franciszek Sarnicki, obchodzili 40-lecie swego trudzenia się w zawodzie drukarskim. — Szczodrym podarkiem przez Właściciela drukarni i serdeczną uczcą koleżeńską rzewna uroczystość ta zakończoną została.

1883. XXI.

Drukarnia F. H. Richtera, założona w Październiku r. 1883. — F. H. Richter, bardzo ruchliwy księgarz lwowski, zapragnąwszy mieć drukarnią, musiał przejechać się po koncesyą aż do Wiednia — Władze bowiem miejscowe widząc nadmierną a więc z wielu względów bardzo szkodliwą ilość drukarni we Lwowie, wzbraniały się wydać petentowi koncesyą. We Wiedniu wprowadzić dopiął Richter tego, czego tak uporczywie pragnął — otworzył drukarnią we Lwowie, w której oprócz niektórych swoich nakładów, jak n. p. „Różowe Domino“, zaczął drukować „Kurjera Lwowskiego“, i takową „drukarnią Kurjera Lw.“ nazwał. Pierwszym zarządcą tej drukarni był Jan Mittig (obecnie zarządca druk. „Dziennika pol.“). Lecz niedługo się Richter cieszył nabytkiem swoim; wkrótce zmarł nagle, a drukarnię nabył — wraz z koncesyą i Kurjerem W. Maniecki (właściciel drukarni narodowej), która następnie w r. 1884. przeszła na syna tegoż, **Stanisława**

Lazarza Manieckiego. Ten nazwał ją „**Drukarnią Polską**“, przyjął do spółki podobno literatę Bolesława Wysłoucha i b. aptekarza Innländera (wyz. m.). Podtrzymywali oni drukarnię czas niejaki przeważnie swoimi nakładami, wydając n. p. „Kwiaty powieściowe“ itd. Lecz to niedopisywało — w ogóle jak założenie tak i dotychczasowa egzystencya tej drukarni dziwnym podlega metamorfozom. Po jednych następują drugie. Właściciel dowolnie czy mimowolnie miał najpierw być przez współników skwitowanym; następnie chcąc czy nie chcąc ustępuje współnik-aptekarz; dalej występują jako jej przedstawiciele nieukończony technik Kazim. Franc. Ostaszewski i Bolesław Wysłouch, podczas gdy właściciel w obec Przewodniczącego Gremium drukarzy lwowskich zapowiada wytoczenie „dzierżawcom“ drukarni „polskiej“ procesu — o co? proces dotąd podobno nieukończony powinienby wykazać. Także i to jest ciekawą ilustracją tej drukarni, że: n. p. wybierają sobie na Zarządcę Kl. H., którego Władze zatwierdzają i który nawet na robotach jako taki figuruje, który jednak oprócz gorących chęci potrzebnych kwalifikacyj na zarządcę nie posiada. Tenże Zarządca utrzymuje się dotąd — na papierze, a „dzierżawcy“ drukowanymi Cykularzami ogłaszają się światu jako właściwi przedstawiciele drukarni „polskiej“, w miejsce Kl. H. postanawiają Zarządcą człowieka istotnie tęgiego w swoim zawodzie, bo b. Dyrektora I. Związk. druk. A. Mańkowskiego, który obecnie faktycznie nią rządzi, którego ale Władze jako Zarządcę zatwierdzić nie chciały i podobno dotąd niezatwierdziły. — Lecz drukarnia egzystuje, bo oto „Kurjer Lwowski“ przechodzi na własność Liliena (w. m.) i przenosi się do drukarni „polskiej“, a niebawem też dogadzając zapewne pobożnym pragnieniom samowolnie ukwalifikowanych albo może posłusznie spełniając wolę chlebowodawców — „Kurjer“ (z d. 7. Grudnia 1887.) ogłasza światu, że we Lwowie za mało jest drukarni, zaś te, które istnieją, są niezdolne do — konkurencyi, ani też do wytworzenia mistrzowskich dzieł sztuki drukarskiej itd. itd. Na to, ale pod adresem „Kurjera“, otrzymuje ta drukarnia „polska“ w organie poważniejszym dosadną odpowiedź

(„Dziennik pol.“ z d. 17. Grudnia 1887. r. str. 4.) od Gremium drukarzy lwowskich, a więc od ciała pod każdym względem o wiele poważniejszego i kompetentniejszego. Drukarnia ta zatrudnia oprócz kilku właścicieli i (2.) zarządców, 10. zecerów, 1. maszynistę, 6. uczniów i personal do obsługi 2. maszyn augsburskich. uruchomionych „Kurjerem Lwowskim“, „Małym Światkiem“, „Przewodnikiem pożarniczym“ „Ojezyzną“ itd. Kto zatem jest istotnym właścicielem i przedstawicielem tej drukarni — nad tem niech sobie późniejsi zbieracze tych materyałów głowę suszą.... Nie będzie to jednak rzecz bardzo trudna, bo akta sądowe sprawę wyświecą.

* * *

Oprócz przytoczonych powyżej drukarni, istniało wiele **drukarni dla robót żydowskich** — o których jednak trudno się czego dowiedzieć. Pomiedzy innymi jest pewnem, że **Michał Wolf**, obecnie emeryt. prof. religii żydowskiej, miał tu przez kilka lat drukarnię wraz z gisernią, którą około r. 1868. odprzedał, zaś z nakładami swymi przeniósł się do drukarni Poremby, który urządził też dla jego robót osobny oddział. Dotąd jeszcze — pomimo podeszłego wieku lat 82. — drukuje on w tejże drukarni wiele, nakładów swoich, lub innych pisarzy żydowskich. Jest to mąż światły, nadzwyczaj rzetelny i bardzo czynny — istny fenomen wśród ludu Izraela. Więc tym przymiotom, zwłaszcza rzetelności swej — zawdzięcza on, że tak u drukarzy jak i papierników lwowskich chętne znajduje przyjęcie i kredyt. — Pomimo, że sam nie włada językiem polskim, dzieciom jednak dał wyższe i czysto polskie wykształcenie i wychowanie; to też doczekał się z nich pociechy i podpory w starości. Przed kilkoma laty obchodził 50-letnią rocznicę pożycia małżeńskiego; małżonka jego jest również rzadkich cnót kobietą — prawą i rzetelną matroną swego domu.

W onych czasach istniała tu nadto przez lat kilka drukarnia i gisernia **Menkesa**, zatrudniającego około 30. zecerów żydowskich; w ruchu były 4 maszyny. — Tenże jednak zmuszony niepowodzeniem, zwinął interes.

Obecnie istnieją we Lwowie następujące jeszcze drukarnie:

I. Madfes Abraham Józef (1856. r.) — zatrudnia w ogóle 9. pracujących, posiada 2 maszyny i gisernią (czasami tylko czynną, wraz z stereotypią).

II. Rohatyn Chaim (1860.—1878. przez L. Sz. Kugla) — zatrudnia w ogóle 14. pracujących, mając 1 maszynę i 1 amerykańkę. Obecnie drukuje się u niego „Jüdische Zeitung“ i „Der Israelit“. Przyjmuje nadto różne roboty polskie i niemieckie, które wykonuje i ceni, jak się uda. To też i sam nie ma i nam bardzo szkodzi.

III. Necheles Berl Leib (1860.) — 3. pracujących i 1 maszyna.

IV. Ehrenpreis Jakób (zam. Salat Ire Wolf, od 1862.) — 4. pracujących i 1. maszyna.

V. Bałaban Pessel (1863.) — 3. pracujących i 2 maszyny.

Istniała tu nadto niekoncesyonowana drukarnia **Hersza Bodeka**, którą w Grudniu roku 1872., Policya skonfiskowała, a to z powodu, że Bodek, pomimo zapieczętowania drukarni, wbrew zakazowi Władzy drukował sobie dalej. — A dziś, lepiej ta firma postępuje?...

* * *

Odlewnie czcionek (gisernie). Pomimo, że gisernia stanowi niezaprzeczenie integralną część drukarni, przecież brak nam dowodów, by tu dawniej jaka gisernia istniała. Wszystkie potrzeby drukarni sprowadzano z miejsc główniejszych. Dopiero około r. 1814. przybył Jerzy Krenzela, który się tu urządziwszy, aż do roku 1852. obsługiwał drukarnię rządową, a w części i inne drukarnie lwowskie, które pomimo to wiele rzeczy sprowadzały sobie z Pragi, Wiednia lub Lipska. Jak już powyżej wspomniałem, w r. 1847. urządził gisernią Piotr Piller, a następnie (w r. 1848.) i rządowa drukarnia; dla Krenzela brakło zajęcia i to do tego stopnia, że w r. 1852. zmuszony był Lwów opuścić i udać się do Siedmiogrodu. — Po-

wrócił tu jednak (czy pozostał) do giserni Pillerów syn jego, Teodor Krenzel, przybywając we Lwowie aż do śmierci swojej.

Ferdynand Albrecht (1860. r.), jest obecnie jedyny, który ma tu gisernią, dostarczającą pisma drobne: polskie, ruskie, niemieckie i żydowskie. Jest to Niemiec rzetelny, pracowity i oszczędny, to też dorobił się znacznego majątku. Tego mu z pewnością nikt nie zazdrości. Natomiast inna rzecz boleśnie nas dotyka. Oto przeszło ćwierć wieku jest między nami, tu się majątku i sławy dorobił, z Polką ożenił się i synowi swemu poważne stanowisko w kraju zabezpieczyć zdołał, a przecież dotąd nie tylko że nie nauczył się wcale po polsku, ale nadto jest dla nas bardzo wrogo usposobionym i z tem się nawet nie tai, czego dowodem jedno z ostatnich posiedzeń Gremium drukarzy lwowskich. — Trudno mnie było zamilczeć o tem.

Walenty Kübler, były jakiś ślusarz, przybył tu przed 10-ma laty i wkręcił się do drukarni, jako maszynista. Z żadnej jednak drukarni spokojnie nie ustąpił — wreszcie zabrakło dlań zajęcia. To też chwycił się innego przemysłu: obecnie pod własną firmą trudni się odlewem stereotypów, a nadto uzyskał koncesyą na małą prasę à la minut, utrzymuje zaś kilka pras większych, na których różne roboty drukarskie wykonuje. On również po polsku nie umie, a zawdzięcza swe powodzenie podobnej enocie, że Polakom, Rusinom a nawet i Żydom bardzo sprzyja, ale tylko — w oczy...

Schachne Zawadzki, trudni się stereotypią, a oraz gisernią. Jest to Żyd, lecz dość dobrze władający językiem polskim — człowiek pracowity, spokojny i grzeczny.

* * *

Litografie. Oprócz 1) Stauropigiańskiej i 2) Pillerowskiej litografii, istnieją tu jeszcze następujące: 3) **Jędrzeja Kostkiewicza** od r. 1860., uzupełniona w r. 1886. małą drukarnią. 4) **Antoniego Przyszłaka** od r. 1883., mającego wielką pospieszną maszynę litograficzną. 5) **Jana Serafinowicza** od r.

1883. 6) Józefa Niewiadomskiego od r. 1886. 7) Julii Kaszubińskiej, wdowy, od r. 1881.

Z tych wszystkich pierwszorzędnymi są litografie Kostkiewicza i Przyszlaka. Prawie wszystkie wstrzymały się z udzieleniem mi wiadomości o stanie swoich pracowni; to też tylko tyle mogę o nich zanotować.

* * *

Pierwsze pospieszne maszyny z fabryki wied. Müllera i Lösera, sprowadzone zostały w r. 1842. do drukarni rządowej, zaś po koniec r. 1857. były już w ruchu we wszystkich ówczesnych drukarniach lwowskich, mianowicie:

w drukarni rządowej	7 pojedynczych i 1 podwójna
„ Pillera	2 pojedyncze
„ Winiarza	2 „
„ Ossolińskich	1 pojedyncza
„ Stauropigiańskiej	1 „
„ Poremby	1 „

więc razem 15 maszyn pospiesznych.

* * *

Do nadawania form celem otrzymania odcisków z tychże, pierwotnie używano we Lwowie tłoczków rozharowych, datujących się jeszcze od czasów Gutenberga. Dopiero w Styczniu r. 1823. przybyły z Warszawy kolega, którego nazwisko niestety, jest nam nieznane — w drukarni Józefa Pillera używać zaczął barwników czyli **walców** podobnych, jakie dziś — rozumie się o wiele ulepszone — są u nas w używaniu.

II. Drukarnie Prowincjonalne.

1. Przemyśl.

Że Adam Klein, drukarz z Krakowa, miał (1751.—1756.) pierwszą drukarnię w Przemyślu, o tem wiemy już z historyi

Bandtkiego, który następnie przechodzi do II. drukarni OO. Jezuitów (1760.), jako trzecią wymienia Antoniego Matyaszeńskiego (1783.—1792.) — i kończy swój rys na czwartej drukarni Jana Gołębiowskiego (1800.—1828.), nie zaś Golemberskiego, jak to nam kolega S. P. mylnie donosi, a któremu jednak zawdzięczamy to — jeżeli tylko informacja jego jest dokładną — o czem Bandtkie nie wspomina wcale, — t. j. że ks. Biskup Sierakowski założył r. 1759. w Przemyśle drukarnię i oddał takową OO. Jezuitom.

O najstarszej obecnie drukarni w Przemyśle (1829.), t. j. o **Drukarni Kapitulnej**, dopiero Zubrzycki wspomina (str. 57.), podług którego Biskup ruski Jan Śnigurski założył takową. Zaczęto w niej najpierw polskie i łacińskie dzieła drukować, dopiero „później zdawało się dyrektorom tejże drukarni korzystną być rzeczą, zaprowadzić przy niej i ruskie druki“. — Dzierzawił ją w swoim czasie — jak wiadomo — Michał Dzikowski, który obok niej utrzymywał od r. 1862.—1865. swoją drukarnię. Po nim wydzierżawili takową Żydzi: Żupnik, Knoller i Hammerschmidt. O dzierżawę tej drukarni starali się później katolicy: Rusini i Polacy, ludzie fachowi — autor tej rozprawy również się o nią starał w r. 1876. a nawet z podaniem doręczył zmarłemu niedawno ks. kan. Juzyczyńskiemu jako zadatek na cenę dzierżawy kwotę 100 zł., — lecz wszechpotężni dzierżawcy wszystko przemogli. Konsystorz przemyski obrządku grecko-katol. znalazł w nich widać swe upodobanie. Niedawno zdarzyło się, że nakładem tych dzierżawców wyszedł modlitewnik ruski, zawierający tak wielkie pomyłki nie tylko gramatyczne lecz szczególnie — dogmatyczne, że Konsystorz miał być zmuszony, kurendą przestrzegać wiernych swoich przed nabywaniem tych modlitewników — a jednak dotąd są ci sami niekatolicy dzierżawcy w drukarni księży katolickich.

Jeszcze w roku 1872. w „Ozcionce“ Nr. 16., strona 62., pod d. 20. Lipca czytamy w korespondencji z Przemyśla o tej drukarni: „Nie wiem, czy istnieje w Galicyi drukarnia, w której takie rzeczy się dzieją, jak w drukarni tutejszej grecko-kat.

„Kapituły, dzierżawionej przez konsoreyum żydowskie. Na „wołowej skórze nie spisałby wszystkich nadużyć i krzywd, „na jakie wystawiony jest ten, co zmuszony w niej pracować“.

W siódmym dziesiątku bieżącego wieku miał tam drukarnię swoją **Aleksander Levay**, obecny Zarządca drukarni Piller i Sp. we Lwowie; lecz nie bardzo mu się wiedło..., skoro z niczem do Lwowa powrócił, pomimo, że z gotówką zaczął i że roboty było dosyć — jak pracujący tam twierdzili. — Trzeba bowiem wiedzieć, że samej Publice przemyskiej wstrętną się stała drukarnia Kapitulna, to też chętnie wspiera każdą inną drukarnię.

Obecnie oprócz Kapitulnej istnieje tylko jedna drukarnia założona d. 2. Grudnia 1879. przez Jana Cara, który dnia 1. Marca 1881. r. sprzedał ją **S. F. Piątkiewiczowi**, dotąd się w Przemyśle utrzymującemu. — Czy i jakie ważniejsze dzieła lub czasopisma tam się drukują, o tem nie wspomniano.

2. Stanisławów.

Za inicjatywą ówczesnego c. k. starosty Krattera, w r. 1834. **Jan Paweł Piller** przesiedlił się tu z drukarnią swoją, założoną r. 1831. w Samborze. Była to pierwsza drukarnia w Stanisławowie. Piller rozpoczął od wydawnictwa kalendarzy stanisławowskich: polskiego i niemieckiego, w 500 egz.; w r. 1848. drukował takowy w 15.000 egz., powoli jednak w skutek napływu innych kalendarzy — nakład rok rocznie zmniejszał się, aż wreszcie od r. 1884. kalendarz ten przestał wychodzić. — Korespondent kołomyjski pod dnem 14. Kwietnia 1873. („Czeionka“ Nr. 16., str. 63.) pisze, „że Paweł Piller prowadząc drukarnię przez lat 32, żadnego ucznia do praktyki nie przyjmował“. Czy to prawda i czy to dobrze było?... — Jan Paweł Piller zmarł w jesieni r. 1867.

Po nim nastąpił **Jan Dankiewicz**, zecer z drukarni Staurupigiańskiej (wypisany u Winiarza, we Lwowie), który z początkiem r. 1868. drukarnię Pawła Pillera nabył i takową dotąd prowadzi. Jestto człowiek przedsiębiorczy, zawodowiec

doskonały, pracowity, rzetelny i oszczędny; to też dorobił się w Stanisławowie znacznego mienia. Dzięki jego sprytnemu zmysłowi zachowawczemu, żaden innowierca nie ustalił się obok niego — drukarnią w miejsce pras drewnianych opatrzywszy maszynami pospiesznymi popr. konstrukeyi, doborowymi czcionkami, itd., umieścił takową wygodnie i odpowiednio w nowopobudowanej kamienicy własnej.

Zatrudnia od czasu do czasu 2. zecerów i 4. uczniów, oraz 1. maszynistę. Drukarnia przeważnie zajmuje się robotami akcydensowymi; zaś z większych dzieł wydano: „Biblią“, ks. Tomasza Dąbrowskiego, w I i II. wydaniu. — „Zarys kopalnictwa naftowego“, przez inżyniera Maślankę. — Z pism periodycznych raz lub 2 razy tygodniowo wydawanych wychodziły: „Kuryer Stanisł.“ (1872.) — „Goniec Stanisł.“^{*)} (1873) — „Hasło“ (1875.) — „Gazeta podkarpacka“ (1876.) — „Kronika“ (1880.) — „Głos Stanisławowski“ (1881.) — „Echo z Pokucia“ (1883.) — „Kronika Stanisławowska“ (1885.) — „Kurjer Stanisławowski“ (który dotąd w Stanisławowie wychodzi). — Pisemko dla dzieci: „Świąteczko“ (1883). — Ruskie pisma: „Dennycia“ (1880.) — „Hospodar i Promysłennyk“ (1881.) — Z utworzeniem Biskupstwa Stanisławowskiego między innymi wychodzi „Wistnyk“ (1886.), organ konsystoryalny — „Bohosłowski Almanach“ (1887.), zaś każdego roku Szematyzm łaciński i ruski. — Nadto utrzymuje ekspedycyą własnych nakładów, co mu niepoślednie przynosi korzyści.

Istniała tu krótki czas w r. 1870. drukarnia „Hasła“, po zwinięciu jednak gazetki, drukarnia sprzedaną została.

Następnie założoną (1886) przez B. Laskowskiego drukarnię, w r. 1887. nabył Stanisław Chowaniec (zięć Jana Dankiewicza), który zatrudnia w niej 2. zecerów, 4. uczniów, 1. maszynistę, 1. robotnicę i 1. parokka, mając 1. wielką i 1. małą maszynę pospieszną. Obecnie drukują się: „Kurjer Stanisławowski“ w 400 egz., „Świąteczko“ w 500 egz., „Biblioteka

*) Tytuły spacyowane znaczą, że J. D. wydawał to własnym nakładem.

klasyków greckich i rzymskich“ w 1000 egz. i „Przegląd katolicko-polski“ w 1000 egz.

3. Tarnopol.

Z Tarnopola, otrzymałem wiadomości o tamtejszej drukarni dopiero d. 1. Lipca. Wiadomo mi jednak, że **Józef Pawłowski**, zecer lwowski, dnia 18. Paźdz. 1857. wystąpił z lwowskiego Towarzystwa drukarzy a następnie z końcem r. 1857. otworzył w Tarnopolu swoją drukarnię, która tam miała być pierwszą. Pawłowski zmarł niedawno, a obecnie drukarnia jest własnością wdowy po nim, Anieli Pawłowskiej. — Obok tej istniejąca druga „Drukarnia Podolska“ w Tarnopolu jest pod zarządem tejże samej firmy, a własnością Wincentego Janigi. — Drukarnia Pawłowskiej zatrudnia 4 osoby, 1. maszynistę; ma 1 maszynę, 1 prasę; zaś wychodzi tu obecnie „Historia ruska“ Al. Barwińskiego — dotąd wyszło 8 tomów.

4. Kołomyja.

Pierwszym założycielem drukarni w Kołomyi — jest **Michał Biłous**, zecer z drukarni Stauropigiańskiej, brat rodzony dyrektora gimnaz., Teodora, który też dopomógł bratu (Michałowi) do założenia tej drukarni, co w r. 1864. nastąpiło. — Drukarnia ta zatrudnia w ogóle 6. ludzi, a w ruchu jest jedna maszyna i jedna prasa. — Zajmuje się przeważnie ruskimi drukami — których spisu mi nie udzielono.

Następnie w r. 1877. powstała druga drukarnia pod firmą **H. Zadembski i Sp.**, obecnie zaś drukarnia ta jest wyłączną własnością **A. J. Hollendra** (poprzedniego wspólnika) i zatrudnia 1. maszynistę, 2. zecerów, 4. uczniów i 1. parobka, do obsługi 1. maszyny pospiesznej i 2. pras ręcznych. — Jakie się rzeczy drukują, o tem również nie doniesiono.

5. Złoczów.

Roku 1882. założoną tu została pierwsza drukarnia przez obecnego współwłaściciela i kierownika tejże **Wilhelma Zucker-**

kandla, zaś firma opiewa: **O. Zuckerkandel i Syn** (w. m.). — Zatrudnia: 2. zecerów, 4. uczniów, 1. maszynistę i 2. ludzi do obsługi 1. maszyny pospiesznej i 1. prasy ręcznej. — Dotychczas wyszły następujące znaczniejsze dzieła: „Rys geogr. stat. okręgu szkoln. Łłocz.“, Sokalski; „Buchalterya teoret.-prakt.“, Pietrzycki, 2 t.; „Planta komedyj pięciu parafr.“, Kraszewski; „Skorowidz wszystkich miejscowości z przys. Galicyi i Bukowiny“, Jan Bigo; „Ustawa gminna“, „Prawo drogowe i budown.“; nadto własnym nakładem wydano dotąd 17 książeczek „Biblioteczki dla dzieci i młodzieży ku rozrywce i nauce.

6. Brzeżany.

Dopiero od r. 1881. istnieje tu drukarnia **Adolfa Cichockiego**, drukarza ze Lwowa; jest on pierwszym założycielem drukarni w tem mieście. Zatrudnia 2.—3. zecerów, maszynisty żadnego, kilku chłopców, z których niektórzy płacą za praktykę. Wyszły tu: „Kwestya kościoła Ormiańskiego na Wschodzie“, zaś w druku: „Ze sfer autonomicznych“, Szkice z natury przez A. Barańskiego.

7. Stryj.

Müller i Syn (wyzn. mojż.), mają tu od r. 1875. drukarnią i są pierwszymi jej założycielami. Ludzie to nefachowi; korzystają ze zdolności katolickich robotników i przy ich pomocy, równie jak inni ich współwyznawcy — obznajamiają się z drukarstwem.

8. Gródek (koło Lwowa).

Jan Czaiński, wypisaniec drukarni rządowej, jako zecer z lwowskiej drukarni Związkowej, założył najpierw swoją drukarnię w Samborze, r. 1878. Nie był on tu pierwszym, bo już Bandtkie wspomina o Samborze (T. II. str. 129.). Powodowany jednak żądzą lepszych widoków, dnia 1. Lipca 1884. przeniósł swoją drukarnię do Gródka, jest tu pierwszym jej założycielem i sam nią zarządza. Przeniósłszy się do Gródka, rozrzucił on wiele ogłoszeń, zwłaszcza we Lwowie, że

wszystkie roboty najmniej o 25% taniej wykonywać będzie. Szkoda, że nie o 50% albo i taniej, bo przecież podobno o tyle mniej, aniżeli we Lwowie, płaci pracujących, nadto setkami podatków, a tysiącami czynszów za lokal drukarni i za własne pomieszkanie opędzać nie potrzebuje. — Obecnie zatrudnia: 1. maszynistę, 4. zecerów, 4. praktykantów, nadto 4. dziewcząt i 6. ludzi wiejskich, obsługujących dwie prasy ręczne i dwie maszyny pośpieszne. Własnym nakładem drukuje od r. 1879. „Bibliotekę domową najciekawszych romansów“. Wychodziło w tej drukarni przez lat 5 ilustr. czasop. „Ognisko domowe“ oraz kalendarz „Ogniska“. Nadto: Biblioteka „Mrówki“; „Poezye Mickiewicza“ w 4. tomach; „Rocznik szlachty polskiej“, 1880.; „Spis nazwisk szlachty polskiej“, 1886.; czasop. liter. „Ruch“; „Tarcza polska“, czyli Zbiór modlitw i pieśni patryotycznych na pamiątkę r. 1862. i t. d. Już to trzeba przyznać, że przedsiębiorca ten jest pracowity: czemu sam podołać nie może, to udaje się do lwowskich drukarni; pomiędzy innymi i w mojej drukarni pod jego jednak firmą, składały się i drukowały dyplomy honorowe: 1) dla JW. Oktawa Pietruskiego, członka Wydziału krajowego (z datą 7. Kwietnia 1886.) — i 2) dla JW. Klemensa Drozdowskiego (z datą 13. Stycznia 1887.), oba od Rady gminnej m. Husiatyna z nadaniem godności obywatelstwa honorowego.

9. Czerniowce.

Drukarnia **Rudolfa Eckhardta**, założona w Czerniowcach w r. 1789., przez **Piotra Eckhardta**. Późniejsi właściciele: Jan Eckhardt, Ferdynand Eckhardt, Rudolf Eckhardt. Po śmierci ostatniego, w r. 1886., objął zięć tegoż **Józef Koller** drukarnię na własność i prowadzi pod firmą „Rudolf Eckhardt“. Odpowiedzialnym zarządcą od roku 1882., jest tu **Józef Mucha**. — Drukarnia ta zatrudnia obecnie 35. pracujących, ma 2. wielkie maszyny, amerykańkę i 4 inne maszyny. Wychodzi dziennik urzędowy „Czernowitzer Zeitung“, oprócz tego wykonuje przeważnie urzędowe roboty, jakoteż różne dzieła prywatne itd.

Oprócz wyżej wymienionej drukarni, istnieją w Czerniowcach: Drukarnia **Hermana Czoppa**, założona w roku 1880.; drukarnia Arcybiskupa grec.-oryent., którą w roku 1882. był zarządca drukarni Eckhardta **Wilhelm Kerekjarto** założył, w r. 1883. Arcybiskupowi odprzedał i teraz jest tam odpowiedzialnym kierownikiem. Nadto istniały: drukarnia **E. R. Neubanera**, li tylko dla urzędowego dziennika, od r. 1865.—1869.; drukarnia **Józefa Buchowieckiego**, od r. 1867.—1869.; obie te drukarnie w r. 1872. **Gustaw Piotrowski** nabył i pod swoją firmą z 2. ręcznymi prasami prowadził. Po jego śmierci istniała drukarnia pod tąż firmą lat kilka, prowadzona przez wdowę. W r. 1886. kupił ją tutejszy litograf **Wł. Nuczowski**, który do dziś jest jej właścicielem i ma koncesyą, jednakowoż żadnych ludzi nie zatrudnia.

Tutejsza liberalna partya otrzymała koncesyą na założenie drukarni, którą z 1. Czerwca b. r. otwiera i w której oprócz innych robót, ma być wydawaną trzy razy na tydzień „Gazeta Polska“. — Co się tyczy projektowanej nowej drukarni w Czerniowcach, ma to być Towarzystwo akcyjne, założone przez bukowińskich Polaków, które będzie istnieć pod firmą: „Drukarnia Towarzystwa akcyjnego, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką“.

Na Bukowinie istnieje jeszcze kilka drukarni a raczej bud żydowskich, których do drukarni zaliczyć nie można. Są to Żydzi, handlujący papierem, a oprócz tego w jednym kącie swego kramika „drukują“ na amerykankach rozumie się za bezcen. Takich „drukarni“ istnieje dotychczas na Bukowinie trzy, a to: w **Suczawie**: **Herman Beier** i **Nathan Hausirer**; w **Radowcach**: **Chaim Merschel** a w **Wyżnicy** tymi dniami dostał jakiś Żyd, **Ipper**, koncesyą na taką samą drukarnię.

Pogląd na drukarnie.

a) DRUKARNIE LWOWSKIE.

Powyższy opis drukarni, jest ile możności jak najwerniej przedstawiony, może więc stanowić pewien materiał do historyi drukarni. Jednak, jak właściwie drukarstwo, zwłaszcza lwowskie, prosperuje, z opisu tego jeszcze się niedowiemy. Otóż na zakończenie, o tem słów kilka.

Gdyby kto nie wierzył, że drukarstwo nasze — z bardzo małymi wyjątkami — nie najlepiej owszem źle stoi, ten niech się przejść raczy po drukarniach; zresztą i tego nie potrzebuje — niech zapyta dostawców: papieru, czcionek, farby, itd., ci na poczekaniu przedstawia mu najwierniejszy obraz stanu każdej drukarni. — Każda z nich wykazuje ilość pracujących swoich i swoich maszyn, ale czy każda wykazać się może taką produkcją, jakaby tym wykazom odpowiednią była — temu z góry zaprzeczyć można.

Przeważna część obecnych drukarni lwowskich tylko wegetuje, a jedynie w tych jest nieco większy ruch — więc i personal robotniczy większy i maszyny więcej zatrudnione — w których są roboty stałe, jak n. p. czasopisma, itd. Lecz roboty stałe — każdy przyzna — to dopiero stałe zajęcie dla pracujących, — a ci muszą być i są płaćni, czy to podług obowiązującego cennika, czy podług umowy wzajemnej, dość, że są płaćni — bo w razie przeciwnym chcąc-niechcąc przestają pracować. Rzecz to całkiem naturalna: oni bowiem tylko z ciężkiej pracy rąk swoich siebie i swoje rodziny utrzymują.

Inna rzecz, czy, i o ile właściciele drukarni z tych robót stałych — stałe, odpowiednie i pewne mają dochody. A

przecież i to trzeba bardzo rozważyć, bowiem oprócz różnorodnych, także rodzinnych a nadto i obywatelskich obowiązków, ciężą na nich obowiązki względem kredytorów ich, a szczególnie względem licznych pracujących — bowiem z ich losami ściśle są połączone losy tychże pracujących. Pracujący sami to uznają, rozumie się — pracujący rozważni i wolni od uprzedzeń lub od ślepej nienawiści ku swoim pracodawcom....

Wiele, niestety — częstokroć bardzo wstrętnych przytoczyć można dowodów, że stałe roboty w drukarni, nie stanowią jeszcze stałego dochodu dla właściciela tejże. Ani czas, ani miejsce po temu, by to obecnie publikować. Więc, na teraz, wspominając tylko o tem, zaznaczam, że jedynie to, jest pierwszym i najgłówniejszym powodem niepowodzenia drukarni naszych. I ci właśnie, którzy najczęściej do niepowodzenia naszego i do ruiny naszej głównie się przyczyniają, ci — w dodatku — stanowią zwykle ów głośny zastęp, a przynajmniej wytwarzają takowy, który — ustnie lub pisemnie spotwarza bądź właścicieli drukarni, bądź to ich uczciwych pracowników — że drukarze lwowscy liczą sobie roboty za drogo. Rzeczywiste zaś koszta właściciela drukarni, lub konieczne potrzeby pracujących — oni bagatelizują....

Może być, że ceny nasze są za drogie, a przecież pomimo tych «za drogich» cen — drukarstwo lwowskie upada. Dla czego?

Dla tego, że — po pierwsze — inne roboty, choćby najlepiej popłatne, tak u nas nie napływają, by mogły być rzeczywistą kompensatą strat, jakie drukarnia nieraz ponosi. Zdarza się bowiem — w drukarstwie dość często — że straty te wynoszą nie Dziesiątki lub Setki, ale Tysiączki a nawet po kilka nieraz Tysiączek na jednej stałej partyi. Takich faktów we Lwowie, jest nam dość wiadomych. — Więc ten właściciel drukarni zapłacił, lub — pod grozą bankructwa i zwinienia interesu — zapłacić musi niezawodnie: jednego lub kilku zecerów albo zdolniejszych już praktykantów, maszyni-

stę, dziewczęta, parobków od maszyny, nadto dał wysoko opodatkowaną firmę, drogo opłacony lokal, czcionki, maszynę, farbę, a zwykle i papier — a więc to wszystko bezwarunkowo zapłacone być musiało i to częstokroć naprzód, zaś za to, jeżeli tylko w części albo wcale należytości swej nie dostał — proszę zważyć, jak wielką poniósł stratę.... To coś boleśniejszego, coś o bardzo i bardzo wiele kosztowniejszego, aniżeli strata jednej lub kilku książek, tylko z pułki zdjętych, a często przez autora i drukarza zapłaconych i na «łaskę» (35% oraz kilkoletni nieraz rachunek) pozostawionych....

Powtóre: że zanadto wielka jest obecnie — liczba drukarni lwowskich, którym w dodatku niezmiernie szkodzą małe drukarnie kramarskie (sklepowe, zaułkowe). Jeżeli więc nowa Ustawa przemysłowa — wydana przecież dla obrony uczciwych rękodzieł i przemysłu — ma swój cel właściwy osiągnąć; jeżeli dotychczasowi właściciele drukarni lwowskich, a z nimi i cały zastęp uczciwych i pracowitych robotników — nie są na zupełną skazani ruinę, tedy na dłuższe lata, co do drukarni lwowskich, ustanowić należałoby formalne «*numerus clausus*», — bo tu fakta, nie podejrzana wola «*Kurjerów*» winny decydować.

Potrzenie: drukarnie zaułkowe bezwarunkowo należałoby znieść. O szkodliwości bowiem tych drukarni — nawet ze względów publicznych i państwowych — bardzo wiele można by przytoczyć. Lecz to rzecz Władz — zastanowić się dobrze nad tem... My więc tylko to poruszamy, co nas bardzo dotyka, mianowicie — że moglibyśmy przytoczyć około 10-ciu takich lwowskich przedsiębiorców, którzy albo wcale żadnego na praski upoważnienia nie mają, albo tylko na małą i jedną prasę, utrzymując zaś w ukryciach po kilka i to znacznie większych pras, które zatrudniają robotami przez agentów zbieranemi, a wykonywanemi u siebie — lub w razie niemożności — posyłanemi na Szląsk itd. — Dają swoje firmy: «*z drukarni....*», bilety z firmami rozrzucając, podatków żadnych albo prawie żadnych nie płacą, święcenia Niedzieli

nie znają, itd. — Jakżeż my możemy egzystować? czemżeż wyuczonych i żądnych roboty pracowników zatrudniać? jak ich «należycie» płacić? itd.

Wreszcie, byłoby bardzo pożądanem, gdyby Władza przemysłowa przed orzeczeniem swoim o nadaniu koncesyi — zasięgała zawsze opinii Gremium drukarzy. Ostatnie bowiem u nas starania się o koncesyę dowiodły, że zdarzać się mogą wielkie przy tej okazji nadużycia, o których dowiedzieliśmy się z niemałym zgorszeniem na jednym z ostatnich posiedzeń Gremium drukarzy lwowskich.

Tym sposobem osiągnie się następujące błogie rezultaty. Po pierwsze: Dotychczasowe drukarnie chętnie lub mimowoli wskutek pewniejszych i popłatniejszych robót będą musiały rozszerzać a więc i udoskonalać pracownię swoje, będą więc zatrudniać zarazem większą ilość pracujących, a przy pewniejszych robotach będą ich odpowiedniej honorować, nie jak dzisiaj, że z wyjątkiem gazeciarzy i pewniaków, mogących siebie i swoje rodziny jako-tako utrzymać — reszta pracujących i to znacznie większa część, albo ma 4.—8. zlr. tygodniowo i to przez kilka lub kilkanaście tygodni w roku, albo całemi też latami nic nie ma — jest zatem sobie i drugim ciężarem życia. — Po wtóre: Istniejące drukarnie będą musiały zatrudniać więcej samych wypisywanych robotników, bo żadnej drukarni nie wolno obecnie trzymać więcej jak 6. uczniów, co jest dostatecznem, a na co pracujący będą zresztą sami pilniej uważać, bo będzie ich więcej po pracowniach; więc się ograniczy zarazem za szybko rekrutujący się proletaryat drukarski — którego inaczej się nie ograniczy, bo każda nowa drukarnia przedewszystkiem stara się o chłopców, ilu i jakich, to ją mało obchodzi; co z nich zaś po skończonej praktyce będzie, tem się już wcale nie zajmuje.

Tym sposobem poskromi się zarazem demoralizacyę wielką: bowiem pewna część klienteli nie będzie mogła zarywać jedną drukarnię po drugiej, jak to się dziś niestety często praktykuje. — A że niektórzy dadzą coś po za Lwów dru-

kować, tego się nie obawiajmy; wszyscy tego nie robią, tylko ci, którzy zapominają, że jeśli się tu gromadzi majątki, tu się powinno dać zarobić, — albo też ci, którzy chcą drugich w błąd wprowadzać, n. p. nakładcy — autorów....

b) DRUKARNIE PROWINCYONALNE.

Drukarnie prowincjonalne istniały dawniej w miejscowościach, częstokroć tak niepokąźnych, że dziś dziwimy się, jak mogły się utrzymywać. Lecz dawniej były inne warunki egzystencji drukarni, a dziś znowu są inne. Dawniej były zwykle utrzymywane, a dziś muszą się same utrzymywać — to też dziś istnieją drukarnie prowincjonalne przeważnie w główniejszych tylko miastach i zasilają się robotami w części lokalnymi, w części obwodowymi a przeważnie własnymi nakładami; wymagają więc wiele zachodu i osobistej pracy właściciela drukarni, który zwykle jest wszystkim, a czemu sam podołać nie może, odsyła do Lwowa. — Utrzymanie się tych drukarni jest o wiele łatwiejsze: lokal, podatki, pracujący — zwykle co najmniej o połowę mniej ich kosztują, aniżeli we Lwowie; natomiast Lwów obsyłają one licznymi wypisańcami swoimi. Stałym personelem w tych drukarniach, jest zwykle tylko liczny — liczniejszy aniżeli wykazują — zastęp uczniów. To przeważnie ułatwia im i egzystencją i dorobienie się majątku. Co do majątku, i owszem, daj Boże! każdemu jak najlepiej — tylko życzylibyśmy sobie, aby odtąd koncesye na drukarnie prowincjonalne otrzymywali jedynie ludzie, rzeczywiście fachowi, i żeby oni sami, nadto własnym majątkiem, drukarnie te zakładali i takowemi osobście kierowali.

Stan naszych drukarni prowincjonalnych jest w ogóle świetniejszy od drukarni lwowskich, bo nie ma tam takiej — konkurencyi, jaka jest we Lwowie, gdzie — z małymi wyjątkami — jeden drugiego pragnie pogłębić, zrujnować, w obec klienteli jak najgorzej przedstawić, niejedną robotę bierze z osobistą nawet stratą — byle ją współkoledze odebrać, jego ośmieszyć a siebie wychwalić, itd. itd. Tyle i tak

wstrętnych mamy na to ponotowanych dowodów, że gdybyśmy teraz chcieli takowe publikować — to, zwłaszcza «Kurjery», po uszy zarumieniałyby się od wstydu w obec nieprawdy, którą w swoim czasie Czytelników obdarzyć raczyły, t. j., że we Lwowie brak konkurencyi, itd.

c) SŁÓWKO DO WSZYSTKICH.

Dobrobyt powszechny składa się z dobrobytu jednostek, więc godziwą jest rzeczą, dążenie do dobrobytu, byle nie dążyć do tego z krzywdą drugich, a nadto niegodziwie i lekkomyślnie potem z niego użytkować. Otóż i w gronie naszym dążenie to jest chwalebne, lecz aby było istotnie udziałem wszystkich, a więc aby wszystkim było lepiej, należałoby, ażeby w Gremium urzędowała stała Komisya, w celu:

- a) Regulowania konkurencyi o roboty; dzielenia tejże pomiędzy pojedynczych przedsiębiorców w stosunku ich rzeczywistych potrzeb i sił; ustanawiania cen za roboty, tak aby i strony nie czuły się być pokrzywdzonymi, i przedsiębiorca na straty nie był narażony.
- b) Przestrzegania wszystkich przed nierzetelnymi lub przedsiębiorcą i jego pracujących pod jakimbądź pozorem krzywdzącymi stronami; wyszukiwania i postanawiania środków zaradczych przeciw takowym; wreszcie wglądania i rozstrzygania, czy i która strona ma słuszność, i stron tych godzenia.
- c) Zatrudniania pracujących i uczniów w stosunku do potrzeb i sił; oraz odpowiedniego tychże płacenia.

Krótko mówiąc, by istniała — Komisya wzajemnego informowania się, czyli informacyjna, która w razie życzenia udzielaćby się mogła i prowincjonalnym drukarniom. — Jest to propozycja, nad którą wartoby się zastanowić, takową wszechstronnie omówić i w życie wprowadzić, a zaręczam, że nowe życie, nowe zaufanie wstąpiłoby w grono nasze i stanęlibyśmy niepostrzeżenie na właściwym gruncie — i nam i innym z nami byłoby lepiej.

Zakończenie.

I.

Powyżej omówiliśmy dopiero punkt I., t. j. **Wiadomość o początku drukarstwa we Lwowie.** — Niestety, nie udało się nam udowodnić, by drukarstwo lwowskie miało swój początek w XV. wieku; może przeto późniejszym i zdolniejszym badaczom przeszłości powiedzie się rozwiązanie tego pytania.

Przystępujemy tymczasem do odpowiedzi na dalsze pytania kolegów Warszawskich. Chociaż odpowiedzi te — krótkie, jedna po drugiej szybko następować będą, przecież i z nich wysnuje się dość ciekawy obraz historii Towarzystwa naszego i całego ruchu jego. Wdzięczny to i miły materiał — starczyłby co najmniej na kilka jeszcze arkuszy druku, gdyby takowy szczegółowo chcieć zużytkować. Lecz na teraz za obszerna i ciężka to dla mnie praca, przeto także ograniczę się tylko na streszczeniu wszystkiego, co nas bardziej obchodzić może; resztę zostawiam przyszłości....

II.

O dziełach w języku polskim, poświęconych **teorii, praktyce i historii drukarstwa** wiadomo nam, że chociaż, bardzo rzadkie, ale istnieją jeszcze dwa, mianowicie 1) «Teorya sztuki drukarskiej zastosowana do praktyki, F. Ząbkowskiego» w Warszawie, z r. 1832., około 20 ark. druku, z wyobrażeniem na wstępie Jana Gutenberga a przy końcu z tabelarycznym wzorem rachunków drukarni, i 3. kartami wzorów narzędzi drukarskich; i 2) «Wartkotłocznie w szczególności», napisał Żegota Wywiałkowski w Krakowie, z r. 1858. Dziełko to o 64 str., oprócz Przedmowy, zawiera dwie tablice z rysunkami wartkotłoczni czyli maszyn pospiesznych, temu tylko przedmiotowi wyłącznie poświęcone. Zresztą na innych tego rodzaju dziełach, zbywa nam a przynajmniej nie są nam wiadome. — Co się tyczy historii: Oprócz dzieł Jerzego Samuela Bandtkiego o drukarniach krakowskich i o drukarniach w Królestwie Polskiem (to wła-

nie posiadamy w 3. tomach), zresztą wiemy tylko, że Orgelbranda «Encyklopedia powszechna» w Warszawie z r. 1861, i Karola Estreichera rozprawa: «Günter, Zeiner, Świętopełk, Fiol» w Warszawie z r. 1867. — traktowały o naszych sprawach historycznych. O dziełach Zubrzyckiego i ks. A. Pietruszewicza, wspomniałem na wstępie. Widziałem także Warszawską «księgę wynalazków», gdzie dość obszerny był artykuł o historii drukarstwa, wreszcie lwowskie «Rozmai-tości» z r. 1822. (z druk. Pillera), zawierają w numerze 4. str. 8. i w 42. str. 168. ważne dla nas wiadomości bibliograficzne, w num. 65. str. 262. «o angielskich prasach parowych drukarskich», wreszcie w num. 77—84. ciekawy bardzo artykuł X. J. Łopackiego: «o wynalazku sztuki drukarskiej itd.» — W Krakowie, r. 1883., wyszła broszura nakładem autora Żegoty Wywiałkowskiego, p. t.: «Czcionkarnie istniejące w dzielnicach ziem polskich, od pierwszych lat założenia aż do naszych czasów, biegiem lat spisane». Zresztą brak nam obszerniejszych w tym przedmiocie wiadomości.

III.

Pytanie: czy wychodzi we Lwowie jakie pismo, specjalnie drukarskie, nastrocza nam również wiele materyału, jednak odmiennego, bo dotyczącego historii ruchu umysłowego drukarzy polskich. — Co się więc tyczy tego ruchu, to rzecz naturalna, że każdy z nas w pierwszym rzędzie zajmuje się pracą na chleb powszedni, a praca ta — to nie piśmiennictwo. wymagające przecież — jeżeli ma być godnem swego właściwego celu — głębszych i specjalnych studyów, na których nam — zbywa. Ktokolwiek jednak bezstronnie a pilnie śledzić kiedyś zechce objawy tegoż ruchu, kierunek, wreszcie rezultaty jego, a zarazem dowie się, jakie właściwie były studia nasze, ten niezawodnie przyzna, żeśmy poza szkołą dość nad sobą pracowali, żeśmy się w dalszem życiu niezaniebawiali, żeśmy wszyscy wreszcie — chyba z małymi tylko wyjątkami — jak najlepsze mieli zamiary i chęci. Że

nie zawsze właściwymi posługiwaliśmy się środkami, lub zbaczali niekiedy z zamierzonej drogi — w tem o tyle mniejsza wina nasza, o ile mniej mieliśmy czasu i sposobności do zastanawiania się i do wszechstronnego rzeczy rozważenia oraz zrozumienia. Bądź co bądź, to jednak jest rzeczą pewną, że chęci i zamiary nasze były, i są, oraz będą niezawodnie i nadal jak najuczciwsze, o ile wolnemi zostaną od wpływów destrukcyjnych, których — choćby tylko ze względu na przyszłość Ojczyzny naszej... — powinien się każdy z nas bardzo wystrzegać.

Za szczupłe są rozmiary niniejszego dziełka i za słabe siły nasze, by cały ten ruch umysłowy ściśle zbadać i ocenić należycie. Głównym bowiem w ogóle celem tej pracy jest, położyć tymczasem jakie-takie podwaliny do dzieła, które kiedyś kompetentniejsi należycie uzupełnią. Nim to jednak nastąpi — a w Bogu nadzieja! że przecież nastąpi kiedyś — uczynimy to, do czego czas i własne siły starczą.

Niepodlega wątpliwości, że do r. 1871. nieposiadaliśmy żadnego pisma polskiego, poświęconego wyłącznie interesom drukarskim i obronie tychże. Możliwym jest, że od czasu do czasu pisywali drukarze niejedno może o sprawach swoich, lecz dotąd nie wiele nam o tem wiadomo. Do pism fachowych niemieckich oddawna liczniejszych, musiano częściej pisywać. Oto dowód: dnia 4. Paźdz. 1872. r. widziałem w Bibliotece naszej jedyny numer Lipskiego czasopisma p. t.: *Gutenberg — Organ für Gesamtinteresse der Buchdrucker und Schriftgiesser Deutschlands*, Nr. 6. rocznik II., z d. 10. Lutego 1849., w którym na str. 23. wyczytałem i wówczas (1872.) odpisałem korespondencyę Lwowską następującej treści:

Leipzig, im Januar 1849. — Schon oft habe ich den Griffel in die Hand genommen, um Euch, geehrte Brüder und Kollegen, einige Mittheilungen über die hiesigen Buchdruckerhältnisse zu machen; doch ebenso schnell warf ich denselben weg, da ich bei die-

fer Mittheilung „nur Wahrheit und Recht*)“ im Augenmerk hatte — und da überhaupt die hier stattgefundenen Sitzungen keinen erfreulichen Erfolg gehabt hatten. Weil ich indeß nicht weiß, ob man noch je die goldenen Zeiten der Freiheit hierselbst zu erwarten hat, will ich den wenigstens beginnen, den guten Willen zum Fortschritt, die begonnene Organisation, die frühere und jetzige Lage der hiesigen Buchdruckerverhältnisse nach und nach mitzutheilen.

Verfehlt ist zwar der gute Zweck gleich von Anfang an, da die Majorität sich ungerüstet auf den Kampfplatz gestellt. Denn in Glauben an die Unfehlbarkeit des Sieges, hat man nicht erst vorher an eine, hier so schwer zu erlangende Vereinigung gedacht noch davon wissen wollen; — man hat sich viel zu stark von der jungen Freiheit ergriffen gefühlt, ohne aber die geringste Spur von wirklicher Ueberzeugung geschöpft zu haben, und Schritte gethan, — welche von einer Seite sehr lobenswerth, anderseits aber unüberlegt gewesen**). — Erst dann, als es schon zu spät, hat man, aber noch bis heut nicht recht vollkommen, einsehen lernen, daß die Frucht noch unreif gewesen, — die man mit Gewalt dem jungen Sprosse der Freiheit entrißen hatte! — —

Wie mit einer Blitzeßschnelle hat nämlich auch hier die Freiheit, die „Freie Presse!“ — die Gemüther der Schüler Guttenbergs zur Erhebung ihrer Kunst und gerechten Forderungen erweckt!! — Ebenso schroff und hart hat aber denn auch der proklamirte Belagerungszustand den — Henkerstab über diese sich neu entwickelnde Association gebrochen. — Keine Versammlungen! — keine Bündnisse mehr!! Durch die Bajonette der willentlosen Maschinen, durch das verhängnißvolle Standrecht der Despotie, ist die gerechte Sache auf geraume Zeit gesprengt und vernichtet worden. — Nicht genug, daß der Despotismus manch edles Bauwerk, manche berühmten Alterthümer und wissenschaftliche Denkschriften durch das Bombardement und Raketenfeuer vernichtet hat, so ist auch noch

*) Selbstem der Standrecht proklamirt darf man nämlich keine Wahrheit veröffentlichen.

**) Hierüber läßt sich viel sprechen und schreiben, und ich werde in den nächsten Nummern dieser Blätter ausführliche Mittheilungen machen.

trotz der konstitutionellen Zeit und der schon einmal gegebenen „Freien Presse“, unberücksichtigt vielen unsern Brüdern durch das Verbot des Druckens der letzte Bissen Brod entrisen und geraubt!! —

Und dieses können die **deutschen Fürsten** ihrem geliebten Volke und Unterthanen noch im 19. Jahrhunderte thun?! — Es ist fast nicht zu glauben und doch ist es nicht anders! — — Wahr ist es noch, daß Galizien die Knutenherrschaft nicht mehr fern hat; denn schon wird dem Lande eine dergleichen Nationalität (ruthenische) mit ihrer Sprache, wie es heißt durch heimliche Geldmittel*) aufgedrungen, und bald wird man dann der — freien Presse ein Lebewohl für immer sagen müssen! —

Doch nein, nein! denn jeder freisheitsliebende Mann, jeder im Kerker schmachtende Geist, jeder für die Freiheit geflossene Blutstropfen ruft tausendfache Rache! — und auch mir selbst fallen hierbei einige allbekannte Worte ein: „'S wird anders geh'n, die Welt ist rund und muß sich dreh'n!“

Rozspacyowanie słów jak i odznaczenie tłustem pismem — jest w oryginale. Jak z drugiej uwagi autora tej korespondencyi wynika, musiało ich być więcej; niestety, oprócz tego jednego numeru, innych nie znalazłem.

Czy i gdzie poprzednimi laty lub w późniejszych, pojawiały ślady tego ruchu, nie jest mi wiadomem. W „Gazecie Lwowskiej“ Nr. 93. i w dod. Nr. 17. z d. 24. Kwiet. 1858., dalej w dod. Nr. 7. z 19. Lut. 1859., w dod. Nr. 4. z d. 28. Stycz. 1860., w dod. Nr. 4. z 28. Stycz. 1861., wreszcie w dod. Nr. 2. z 25. Lut. 1862., drukowano dosyć, ale były to przeważnie obszerne sprawozdania sumaryczne o „Stowarzyszeniu lwowskich Typografów“. Dopiero w r. 1867., gdy się pojawił Wiedeński *Vorwärts* z d. 7. Listop., ruch ten powoli zaczął się ożywiać; w r. 1868. pojawiły się w tem

*) Das ist leicht zu glauben, denn fliegende Münze bekommt man nicht mehr zu sehen viel weniger in die Hände, Banknoten werden auch bald alle, denn schon werden diese in 4 Theile geschnitten, somit unansehnlich und verworfen.

piśmie dwie korespondencye Lwowskie w num. 14. str. 57. i w num. 26. str. 105., a nadto jedna z Krakowa, sześć z Cieszyzna. *Vorwärts* stał się jednak we Lwowie powszechniejszym i ciekawszym, gdy w num. 30. z d. 29. Lipca 1869. pojawił się artykuł p. t.: *Lemberger Zustände*, którego dalszym niejako ciągiem były stałe odtąd i dość częste Lwowskie korespondencye *pro* i *contra* w latach 1870. i 1871., aż wreszcie z końcem r. 1871. dnia 15. Grudnia pojawiła się *Czcionka* Lwowska. Z zapalem powitaną została przez wszystkich w ogóle Kolegów Lwowskich, Krakowskich, Poznańskich i Warszawskich. Przechodziła ona różne koleje i częste oraz zmiany redakcyj. Rozpoczęła się pod redakcją Szczęsnego Bednarskiego: wyszedł numer na okaz, oraz 1. i 2. na rok 1872., poczem tenże ustąpił, z powodów, częściowo wyjaśnionych dopiero r. 1875. w 8. Numerze *Czcionki*. Po nim objął redakcyę: Leon Zubalewicz, pracując gorliwie i wytrwale — pomimo trudności zwłaszcza finansowych — aż do 30. Kwietnia 1874. Nastąpił po nim: Józef Seniuk, Rusin, jawny inicjator*) założenia *Czcionki*. Człowiek to był zdolny, w poglądach sprawiedliwy i otwarty,

*) Pamiętam dobrze. Wieczorem w późnej jesieni r. 1871., na przechadzce, zastąpił mi on drogę, jak gdyby mię oczekiwał, co mię dość zdziwiło, bo nie zaliczał mię do swych poufanych przyjaciół. Po przywitaniu rzekł: Mamy zamiar wydawać czasopismo dla drukarzy, pod warunkiem, że Pan wstąpisz do redakcyi. — Dobrze, jakież to ma być pismo — zapytałem. — Oto w formie Cykularza, rozsyłanego po drukarniach, w którym umieszczane będą dotyczące nas artykuły lub korespondencye, przez autorów podpisywane. — A któż będzie naczelnym redaktorem, kto będzie za pismo odpowiadać? — Każdy z podpisanych — odpowiedział. — Na to ja się nie godzę i w skład takiej redakcyi nie wstąpię, bo któż mi za to zaręczy, że z okazji jakiegoś drażliwego artykułu Cykularz ten przez pierwszego-lepszego do Policyi odniesionym nie będzie? Już jak wydawać, to za wiedzą Władz, pismo drukowane i w formie odpowiedniej. — Minęło dość czasu na rozprawach, aż wreszcie w mojem pomieszkaniu zeszli się: Seniuk Józef, Wiśniewski Józef, Leon Zubalewicz, Levay Aleksander i kilku innych, których już niepamiętam. Proponowani byli na redaktora odpowiedzialnego: Seniuk, Zubalewicz i Levay — wreszcie dopiero ja, na co się też większość zgodziła.

w krytyce ostry, często bezwzględny, może skutkiem chorobliwości lub osobistej niekiedy interesowności; około spraw towarzyskich w ogóle a szczególnie gorliwie pracował w pamiętnym «Kole Lewicy». To też i *Czcionkę* zajął się gorliwie, lecz z równem poprzednikom powodzeniem, kierując nią do 10. Maja 1875., mając za wydawcę: Jana Wartyńskiego, od dnia 8. Sierpnia 1874. do dnia 3. Kwietnia 1875., następnie jako wydawcy podpisywali się: Wanczycki, Birkenmaier Jul., Huczkowski Kl., Kostkiewicz Józef, Mittag Jan, Wartyński. Właściwem zadaniem wydawców było, zajmowanie się administracją pisma oraz zasilanie redaktora artykułami, lecz decyzja, użycie i wybór tychże, oraz odpowiedzialność i główny kierunek pisma, zależały zwykle od odpowiedzialnego redaktora, który też zawsze najwięcej sam około pisma pracować musiał. Seniuk zmarł przedwcześnie, niestety, podobno na wadę sercową, w dniu 18. Grudnia 1879. Zasłużoną o nim wzmiankę pochwalną pomieściła *Praca* w Nr. 19. z d. 22. Grud. 1879. str. 80. — Z początkiem r. 1873. powołano mię ponownie do głównego współpracownictwa, a od Nr. 5. z d. 12. Czerwca 1875. objąłem powtórnie naczelną redakcyę *Czcionki*, mając za wydawcę Wanczyckiego, do 24. Gr. 1875., a odtąd aż do 23. Gr. 1876. Juliusza Birkenmaiera, zaś ekspedycyą prowadził bardzo starannie Józef Daniluk. Gorliwość i użyteczność tych mężów, oraz ich zgodność w pracy, pozostanie mi na zawsze w wdzięcznej pamięci. — W ciągu istnienia *Czcionki* wyszła przełożona z niemieckiego (przez S. B.) broszura: *Głosy robotników* w r. 1873., a nadto w r. 1875.: *O pracy dziewcząt przy drukarniach*, napisał S. B., a wydali kosztem swoim drukarze lwowscy.

Z końcem r. 1876. *Czcionka* przestała wreszcie wychodzić — jedni się radowali... inni się smucili... jakie zaś były jej rezultaty, po czyjej właściwie stronie była słuszność — sąd nie do mnie należy.

Rozpoczęty w niem. czasopiśmie *Vorwärts*, ruch nasz umysłowy, w *Czcionce* wzmógł się, wyrobił się i spotężniał —

z upadkiem zaś teje upadł, jednak nie zupełnie; to więc przynajmniej *Czcionce* za zasługę poczytanem będzie. Po upadku jej bowiem widzimy usilne starania o dalsze podtrzymywanie i przedłużanie tegoż ruchu. Więc też dnia 20. Stycznia 1877. wyszedł jedyny wprawdzie numer na okaz: *Naprzód*, z podpisem «tymczasowy Wydawca odpowiedzialny Jan Wartyński». Chęci i zamiary dalszego utrzymywania *Czcionki*, widać w tem piśmie bardzo dobre — lecz niefortunnie obrany tytuł: z niemieckiego bowiem żywcem wzięty, a nadto gdy się jeden tylko Numer pojawił i nic więcej, to wszystkim mimowoli przypomniło się przysłowie: «urwał się i uciekł.» To też śmiano się z tego. Wydawnictwo powinno było być nieco wytrwalszem i niekoniecznie liczyć od razu albo na przedpłatę obfitą, albo na wsparcie «Ogniska» — gdyż i wydawnictwo *Czcionki* nie mało osobistego grosza wydawców i redaktorów pochłonęło, a przecież przez pięć lat egzystowało.

Nastąpiła dłuższa przerwa. Dopiero dnia 1. Lipca 1878. pojawił się pierwszy numer *Pracy*, w «Słowie wstępne» znowu ogłaszająca, że «jest dalszym ciągiem byłego czasopisma *Czcionki*.» Wydawcą teje widzimy Wartyńskiego Jana a redaktorem odpowiedzialnym Daniluka Józefa. Jakkolwiek serdecznie przyjęliśmy Wstępne słowo *Pracy*, jednak z pierwszego zaraz artykułu wszyscy poznali, że i wydawca i redaktor są parawanem, po za którym inna *Pracą* kieruje ręka. Pod płaszczykiem «pracy organicznej» do Rusina-drukarza przyłączył się Rusin-socyalista, redaktor socyalist. pisma ruskiego *Druh*; z końcem roku wydawca ustąpił, a został tylko sam Daniluk jako redaktor, który też pozwolił sobie w pierwszym zaraz numerze z d. 1. Stycz. 1879. w słowie od wydawnictwa otwarcie wypisać: „*obznajamianie ogółu klas pracujących z najważniejszymi zdobyczami ludzkiej myśli i nauki i zarazem bronienie publiczne interesów ekonomicznych i towarzyskich.*“ Wnet też wylazło sztydło z worka: wnet zrozumiano te — najważniejsze zdobycze, to bronienie interesów. Bo czyż nie kłamstwem jest, ażeby „najgenialniejsi ludzie w każdym względzie wychodzili i wychodzą obecnie

«prawie wyłącznie z klas fizycznie pracujących», albo nie ohydniejszym jeszcze jest kłamstwem, że „w żyłach warstw «wyższych płynie zgangrenowana krew, wyższe warstwy mają «wycieńczone cielesne siły i mózg, że obecnie z nich wychodzą albo ludzie miernych, albo żadnych zdolności, a największa ich część to są sami — idyoci“. Tak więc *Praca* przerzucona do obozu jawnych propagatorów negacyi wszystkiego, co stanowi istotną zdobycz ludzkiej myśli i nauki, u zdrowo myślących drukarzy, o dobro swej Ojczyzny i swojej Wiary dbających, straciła sympatyę zupełnie. — Znamy się przecież między sobą — jak mówi przysłowie — «jak te łyse konie», więc wiemy, kto z nas do czego zdolny; wiemy też, do czego Daniluk zdolny. Człowiek to — trzeba otwarcie przyznać — bardzo prawy, bardzo pracowity, w sprawach koleżeńskich gorliwy, w sądach o tychże sprawach — o ile takowe rozumie — szczerzy i sprawiedliwy, robotnik doskonały i pilny oraz porządny: dobry kolega i dobry mąż i dobry ojciec. Jednak jeżeli się czego Jasio nie nauczył, tedy Jan nie wiele się już nauczy; to też stanowczo twierdzę, że artykuły, które są w jego *Pracy*, niezawodnie dla niego samego są zupełnie niezrozumiałemi. A dawać swój podpis i przyjmować odpowiedzialność za rzeczy, do których się niedorosło, których się wcale nie pojmuje, to trzeba być albo zanadto naiwnym, albo ślepem a może też i płatnem narzędziem w cudzem ręku. Szerzyć bowiem między nami ideę, której się samemu nie pojęło, której ani ogół nie przyjmuje owszem ze wstrętem się od niej odwraca; ideę, o której bezwiedne ofiary pamiętnego procesu krakowskiego i lwowskiego różnorodne a częstokroć bardzo śmieszne i sprzeczne składały zeznania — szerzyć taką ideę między nami*),

*) Możnaby przytoczyć bardzo wiele smutnych przykładów, wymownie świadczących, do czego prowadzi ślepe tylko hołdowanie jakiejś idei, której się bynajmniej nie pojmuje ani rozumie. Bez pracy a wesoło i dobrze chcieć żyć, albo też gdy się pracuje — to znowu obficie aż do syta wszystkiego mieć — to prowadzi albo do więzienia, albo do grobu — innej drogi tu nie ma. Przypomnijmy sobie K..... S..... Czy nakreślić wam —

ideę — która stanie się ciałem, gdy się chyba świat w swych posadach wstrząśnie, albo i przewróci, — to może czynić tylko człowiek naiwny, niepouczalny, lub też taki..., któremu płacą za to, aby najdzielniejszą dźwignię nieszczęśliwego bo rozszarpanego narodu naszego — t. j. klasę robotniczą, powaśnić z klasami wyższymi i tym sposobem odwrócić cały naród od jedynie zbawiennej na teraz myśli — od myśli wyzwolenia Ojczyzny z kajdan niewoli. Widać, że komuś za mało się już zdało raczyć nas mianem «rewolucjonistów» — trzeba, na większe nasze pogwałcenie, przydać nam epitet, dziś popularniejszy a więc popłatniejszy: miano «socjalistów»! aby nas nie tylko pojedyncze mocarstwa, ale by nas cały świat prześladował i unikał, jak zadżumionych. Takiej roli podjąć się może każdy, tylko nie Polak uczciwy, i Ojczyźnie życzliwy.

Gdyby więc ta *Praca* — a socjalistyczna *Praca*, miała być koroną naszego ruchu umysłowego, to raczej by on był nigdy nie powstał, raczej niech na bezdno piekielne przepada!

Ani socjalizm, ani zgubne nawzajem zmowy — których doświadczyliśmy niestety i inni doświadczyli, ani żadne inne praktyki choćby najsroższe, nie zrobią ze społeczeństwa samych tylko Panów.... ta przecież zastanówmy się nad tem; — natomiast wzajemne i przyjacielskie zbliżenie się ku sobie, wzajemne wyrozumienie swych istotnych interesów, wzajemna chęć zgody i ufność — pogodzi choćby najsprzeczniesze interesa i zablizni najboleśniejse nawet rany, tylko chcemy iść tą zawsze drogą, chcemy na tejże drodze stale się rozwijać i kształcić, a będzie wszystkim niezawodnie lepiej, i lepiej być może i lepiej być musi! Otóż panowie Towarzysze, panowie Zarządcy i panowie pryncypałowicze, — zgoda bracia! zgoda! a sam Bóg nam rękę poda! A jeżeli koniecznie po-

panowie — właściwą biografię jego? Ale dość, gdy nadmienię, że to wstyd dla nas, iż właśnie indywidua, żadnej częstokroć nieposiadające wartości moralnej, niestety nieraz największy poklask i największe uznanie a nawet najgorętszych obrońców znajdują.

trzeba, tedy drukarskie pismo fachowe wskrześmy, z nabytych poprzednio doświadczeń korzystajmy, wzajemne spory nasze w zgodzie sami chłodno załatwiamy, zaś niezgody rozważnie usuwajmy, a tym sposobem zajmiemy napowrót właściwe i godne siebie stanowisko nie tylko w wielkiej rodzinie robotniczej, ale i w Narodzie! Gdy przeciwnie *Praca* — zwłaszcza socjalistyczna *Praca* — i nas i Naród zgubi!

Powiedziałem powyżej, że z upadkiem *Czcionki* nie zupełnie upadł ruch umysłowy drukarzy lwowskich; następnie, że *Praca* straciła sympatyę u drukarzy. Że w obu tych twierdzeniach jest tylko prawda, i nic więcej, a więc, że chłodno i przedmiotowo traktuję rzecz moją — dowodem dalszy objaw naszego ruchu umysłowego. Oto pomimo dotychczasowej egzystencji (a od pewnego czasu raczej — agonii) *Pracy*, pojawia się dnia 20. Stycznia 1885. pod redakcją J. Wartyńskiego, *Ognisko*, dwutygodnik poświęcony sprawom drukarskim, które na wstępie pisze, że «coraz więcej „upadająca w kraju naszym sztuka typograficzna» (z powodu — jak poniżej w 15. wierszu — frymarczenia koncesyami) zmusza ponownie do wydawania pisma fachowego, «którego celem podniesienie tejże pod względem technicznym; ściślejsza łączność koleżeńska pod względem towarzyskim; energiczniejsze zajęcie się sprawami tawarzyskimi, «jakoteż kształcenie poświęcających się tej sztuce adeptów, «a tem samem postęp i lepsza przyszłość.» — Prawda, że i to *Ognisko* błysło i zgasło, widać jednak było z tego, że odczuwano potrzebę pisma wyłącznie drukarskiego, nie zaś — socjalistycznego, pisma własnymi siłami i zdolnościami kierowanego, i własnymi uczuciami natchnionego i ożywionego, nie zaś inspirowanego przez indywidua, mające za główny cel — powaśnienie klas niższych z wyższymi. Założyciele *Czcionki* mieli niezawodnie wszystko dobro kolegów na sercu, ale nie socjalizm. Jak umieli i jak myśleli, tak nią kierowali, ale własnymi siłami, własnymi funduszami. W razach potrzeby i trwogi, tylko od kolegów swego zawodu wyglądali pomocy. Więc też i obecnie na własną pomoc zdobyć się powin-

niśmy i możemy — gdy tylko zechcemy, a na własnych siłach dziś nam również nie brakuje. Patrzymy pomiędzy innemi, na *Listek wycieczki* z Lipca 1885., n. p. «Bez tytułu» i «To mi facet» Ajaksa (Adam M...), — «Zawiedli się», «Z wycieczki» i «Zagadka» O—k., itd., czyż to nie piękny zasób sił do dalszego ruchu umysłowego — tylko wprawy, tylko stałej i rozważniejszej oraz poważniejszej pracy w tym kierunku — a bez obcych bogów obejdziemy się.

Widać nadto, że nie tylko we Lwowie *Praca* stała się wstrętną. — Oto Krakowski *Budzik* z r. 1883. Nr. 1. do 6., od 17. Sierp. do 19. Listop., — pismo tak ujmujące i treścią i formą, tak umiejętnie pomyślane i własnymi dzielnych Krakowian siłami kierowane — pojawiło się i egzystowało, zostawszy jednak wolnem od wpływów rozkładowych. — Wydawcami *Budzika* byli Rymanowski i Englisch, a odpowiedzialnym redaktorem był Kazimierz Broś. — Twierdzę zatem stanowczo, że wśród nas jest dotąd bardzo obfity materiał do własnego, cechę wyłącznie drukarską mającego ruchu umysłowego — dowodem n. p. odprawy, dawane *Chochlikom**), do których to odpraw jesteśmy nieraz zmuszani, bo niektórzy pp. dziennikarze a za nimi i niektórzy pp. księgarze — ujmują się chętniej za ps..., a nigdy za drukarzami. Więc połączmy siły nasze tak ściśle, jak ściśle połączone są interesa nasze wzajemne, a sprawy nasze wszystkie sami i niezawodnie dobrze, pomyślnie, połatwiamy, bo od czegoż jest rozsądek zdrowy, na którym nam wszystkim przecież nie

*) P. S. Czytałeś w niedzielnym „Kurjerze lwowskim“ artykuł „Chochlika“ o drukarzach lwowskich? Nie uwierzysz, z jaką znajomością rzeczy opisuje ich szalone zyski przy lekkiej pracy. Czego on im zazdrości? — Nie czytałem, bo już kilka razy miałem sposobność przekonania się o jego niedzielnym dowiepie, ale zato czytałem: „Odpowiedź grona zecerów lwowskich Włodzimierzowi Zagórskiemu“ — powiadam ci, wyborna: może nieco za ostra, ale Imé Chochlik ma podobno zadziwiająco strawny żołądek. — Cóż mogło w nim taką zazdrość obudzić? — Zapewne sądził, że na owce napadnie, tymczasem natrafił na kozłów, którzy nie tylko roztrzęsnęli „trzeźwe“ jego sumienie, lecz nadto przypomnieli, że różki ich... — Ach! już wiem resztę. Opowiadano mi onegdaj tę historyjkę, ale nazwano bohatera tejże

zbywa, od czegoż dobra wola, która zawsze jeszcze wśród nas przeważa!!

A za to kiedyś — w dniu odrodzenia Ojczyzny — czyste będziemy mieli sumienie, historia bowiem poświadczy, iż nie staliśmy z tymi, którzy tylko dla wstrętnego egoizmu nieprzebiegają w środkach..... Gdy zaś to nastąpi, wtedy dopiero będzie czasu dosyć rozważyć pomyśleć, jaki ustrój byłby nam odpowiedniejszym....

Na zakończenie więc III. pytania, możemy zatem odpowiedzieć, że choć obecnie żadne pismo, specjalnie drukarskie, nie wychodzi, — ale wychodziły takie pisma, i możemy być pewni, że jeszcze i nadal wychodzić będą — to też z góry najserdeczniej życzymy takowym najlepszego powodzenia.

IV.

Na pytanie: **jakiej trzymamy się terminologii**, jest odpowiedź krótka i niestety niepocieszna. Oto trzymamy się terminologii niemieckiej: Drukarnia i zecernia — nie czcionkarnia, winkelhak — nie kątnik, kaszta — nie pudło, sztylet — nie szydło, walec — nie barwnik, maszyna — nie wartkotłocznia, itd., itd.

Wobec tego, że drukarstwo z Niemiec pochodzi i przez Niemców przeważnie rozpowszechnione zostało, nie można się dziwić, żeśmy zatrzymali terminologię niemiecką. Nadto na usprawiedliwienie nasze w części i to służy, że jesteśmy rozrzućeni pomiędzy trzy mocarstwa, a jeżeli jedno z nich

„Hoch łyk“. — To o nim, o nim! Jakie to s ł a w a ma nogi! (Patrz: *Budzik*, Nr. 1. str. 3.)

Ale nie tylko przeciw Lwowskim drukarzom od czasu do czasu prowadzi się zacięta borba. Oto w r. z. czytałem jadowitą wycieczkę — *Dziennika dla Wszystkich* na drukarnię Czańskię w Gródku. A z jakich powodów? cóż mógł zawinić ten tani i usłużny Czański? — Oto bez zapłaty nie chciał drukować, nie chciał kredytować. „Da ist der Hund begraben“! Więć „gdy konia kuja to i żaba nogi nastawia“. Nie dowodzi to wspólności interesów naszych, których wspólnie nam bronić należy, a własne spory we własnym domu zgodnie załatwiać?....

doprowadziło już do tej perfekcyi, że bracia nasi mówią n. p. «Muterko, muterko, zamknijcie Fensterladki», i że nas z drogiej nam kolebki Piastów obdziera — to czyż można się dziwić, że zakonserwowały się jak w zawodzie naszym tak i we wszystkich innych zawodach wyrazy i nazwy, obce językowi naszemu? — Więc i na tem polu, żeby skutecznie działać można, byłoby nam bardzo pożądanem jakieś pismo, czysto zawodowe, czyli jak zwykle mówimy «fachowe», ażeby szerzyć, obznajamiać, ucho nasze oswajać i wkorzeniać terminologię polską. A szczególnie nasza Akademia Krakowska, powinaby się zająć co rychlej zebraniem wszystkich obcych wyrazów, w rozlicznych zawodach naszych używanych, takowe jak najodpowiedniej spolszczyć i daremnie nawet wszędzie i częściej rozpowszechniać, by tem snadniej przyjęły się i zakorzeniły. Akademia nasza jeszcze i dla tego powinna w tem wziąć główną inicjatywę, że wiele wyrazów trzeba właściwie utworzyć, upojedynić i uprzystępnic, bowiem n. p. wartkołocznia lub czcionkańia — wyrazy zrozumiałe, podobnie jak czcionkarz, a jednak ruskie «peczantnia» lub «naborszczyk» są pojedynczsze i właściwsze; takie przynajmniej moje zdanie.

V.

Pytanie: Czy oprócz „Kasy Wzajemnej Pomocy“ mamy jeszcze inne jakie Stowarzyszenia, — przedstawia oczom naszym wspaniały obraz długoletniej, bo prawie całowiekowej pracy mrówczej, pracy uczciwej i wytrwałej, oraz bogatej w najdonioślejsze skutki. Więc też to wiekowe pasmo działalności koleżeńskiej w krótkości streścić, a jednak z momentów, stanowiących szczególniejszą tejże charakterystykę, nic nie uronić — zaiste jest rzeczą trudną prawie niepodobną.

Sądziłem, że cały przedmiot niniejszej rozprawy nie zajmie więcej jak cztery do pięć arkuszy ścisłego druku, tymczasem wpatrując się we wszystko, co nas dotyczyć może, widzę, że nawet w dziesięciu arkuszach niepomieściłbym tylko tego, co — jedynie Towarzystwa dotyczy, a coś-

my — dzięki zwłaszcza poprzednikom — w skarbnicy naszej zgromadzili. O ile zatem dumnymi być możemy z przeszłości, o tyle gorliwymi i pracowitymi powinniśmy być dla przyszłości. Powinniśmy więc najpierw pamiętać o tem, że historia Towarzystw naszych, jest i pozostanie zarazem historią tych mężów, którzy w niej jakkolwiek odgrywali lub odgrywać będą rolę. Jak ja przynajmniej teraz widzę, to mieliśmy istotnie wielkich mężów: posiew ich wydawał plony obfite; więc jako zbieracze takowych, starajmy się usilnie, dobrze je zużytkować, pamiętając, że kiedyś staniemy także przed sądem tej historii, i nas zapyta ona: a coście wy zrobili? Oni siali ducha miłości, wzajemności, wyrozumiałości i zgody koleżeńskej, więc i nam przystoi wstępować w ich ślady, by stać się ich godnymi. A jeżeliśmy przypadkowo, skutkiem nierozwagi, lub popędliwości, uchybili czemś tendencyi ich wzniosłej, to corychlej powróćmy na wskazaną nam drogę! Z pewnością bowiem, że drogą wzajemności, wyrozumiałości i zgody, prędzej dojdziemy i bez socjalizmu do celu....

Jak dotąd, sprawa nasza nie źle jeszcze stoi; daj Boże! by i w przyszłości nie pogorszyła się. A nie pogorszy się, jeżeli tylko każdy uczestnik stósunek swój do Towarzystwa pojmuwać i zawsze oceniać będzie ze stanowiska ogólnotowarzyskiego, t. j. jeżeli przestrzegać będzie, ażeli to, czego się dla siebie lub dla innych domaga, albo co proponuje, jest słusznem, z interesem ogółu zgodnem, czy jest to i czem jest uzasadnionem. Im więcej będzie tych, którzy przedewszystkiem na interes ogółu zdrowo i chłodno a szczerze zapatrywać się będą, tem większa rękojmia, że i osobiste interesa znajdą zupełne zaspokojenie. Czyli innemi słowy: jeżeli w Towarzystwach naszych zawsze przeważać będzie zdrowy zmysł towarzyski, albo raczej zmysł polityczny, t. j., że co się robi — robi się przedewszystkiem dla dobra ogółu, jaką funkcję się przyjmuje — przyjmuje się dla dobra ogółu; jeżeli nareszcie przy wyborach funkcyonaryuszy zawsze zważać będziemy, by wybrańcy nasi celowali szczerą i dobrą

wola, by się odznacжали prawością charakteru, stałą wartością moralną, oraz też pracowitością — w pracowni i poza pracownią....

Jak z dotychczasowych rezultatów widać, poprzednicy nasi ściślej wszystkiego przestrzegali; obecnie dosyć się wprowadzie przestrzega tego, ale czy zawsze ściśle? Więc odtąd trzeba jak najściślej zacząć nam przestrzegać powyższych prawideł i wkorzeniać takowe — w młodszą generację, tembardziej, tem gorliwiej, im częściej zdarza się widzieć, że bardzo nieraz młodzi przybywają nam członkowie, a już niektórzy niestety wykolejeni. Dla takich nie ma już nic świętego, nic szacunku i poważania godnego — z wszystkich i z wszystkiego kpią, z wszystkiego drwią. Takich jeśli się wcześniej przerobić nie uda, to później o tem szkoda myśleć; oni z drogi nieprawej już nie wrócą — takich więc ludzi trzeba się nam szczególniej wystrzegać.

Pilnie śledząc za właściwymi przyczynami skutecznego wzrostu działalności poprzedników naszych, przyszedłem do przekonania, że wzrost ten zawdzięczali oni jedynie ściśłemu przestrzeganiu prawideł, powyżej przytoczonych. Te też ze szkoły tych — jak złoto w ogniu polerowanych mężów, wyszli następni działacze, którym należy się uznanie za dalszy wzrost instytucji naszej pierwszej i za następne. W rozdziale tym omówimy pokrótce wszystkie, a mianowicie: 1) Stowarzyszenie „Wzajemnej pomocy», 2) Towarzystwo „Postępowe», 3) „I. Związkową drukarnię,» 4) Towarzystwo „Ognisko», — wreszcie 5) „Gremium drukarzy lwowskich».

1) Stowarzyszenie „Wzajemnej pomocy drukarzy lwowskich“.

Szczególniejszą tego Stowarzyszenia zaletą jest, że powstało ono samo z siebie i że prawie o pół wieku wyprzedziło wszystkie inne Stowarzyszenia podobne n. p. we Francji. Godnem zaznaczenia jest także to, że ówcześni inicjatorowie założenia Stowarzyszenia tego nie szukali pomocy poza sobą, ale w sobie, tj., oparli się na samopomocy, hołdowali jedy-

nie zbawiennej zasadzie: «pracuj człowiecze a Bóg ci dopomóż». Odczuwaną potrzebę wzajemnego wspierania się zamieniono wreszcie w czyn, z którego my dziś swoją dumę i sławę i wsparcie czerpiemy. Owiani duchem braterskiej przyjaźni, szczerzej wzajemności i wyrozumiałości koleżeńskej, poczuli w sobie chęć zabezpieczenia przyszłości także i tym, którzy się nadal poświęcać będą szlachetnej i pięknej sztuce drukarskiej, nadającej rozgłos i sławę mądrości ludzkiej a narodowi światło i cywilizację!....

Jak sztuka drukarska, tak podobno i Stowarzyszenia takie, pierwszy swój początek miały w Niemczech. W Norymbergii np. widzimy podobne wśród drukarzy Stowarzyszenie już w r. 1673.; każdy pryncypał i pracujący składali tygodniowo po 4 i 8 pfenigów na wsparcie ubogich, słabych lub zmierzających kolegów. Otóż i we Lwowie wspierano się wzajemnie, lecz w drodze składek, bowiem podług opowiadania kolegów starszych, którzy tu od r. 1773. jeszcze pozostawali, nie istniało u nas wówczas żadne Stowarzyszenie drukarskie.

O początku i dalszym rozwoju Stowarzyszenia naszego, często zdarzało mi się czytywać wzmianki, jednak takiej, jaką mamy na wstępie w księdze Protokołów naszego Stowarzyszenia, takiej... nigdzie nie widziałem. Dość zatem byłoby, tylko ten wstęp spolszczyć (jest bowiem niemiecki); lecz i tego uczynić nie mogę, ze względu na szczupłość miejsca i czasu. Ograniczę się więc na ścisłym streszczeniu, nadmienając jednak, że jak pobieżną i krótką historję rozwoju drukarstwa Lwowskiego, w tym wstępie zawartego, tak też lecz obszerniejszą historję Stowarzyszenia, zawdzięczamy nadzwyczaj dbałemu Nestorowi naszemu, Franciszkowi Piątkowskiemu. Pracę tę, tę gorliwą staranność, tę uchwytność każdego ważniejszego wówczas zdarzenia, trudno jest należyście ocenić, a jeszcze trudniej nam odwdziaczyć. Mąż ten zanadto wielkie dla dobra naszego położył i dotąd pokłada zasługi. Dziś takowe głosić i publikować, równałoby się to uchybieniu powszechnie znanej nam skromności jęgo. Złożył

jednak publiczny hołd oraz uznanie uczciwej i szczerzej pracy, to powinność... Serdeczne Ci więc dzięki, cześć i sława, Przekacny i szczerzy Przyjacielu nasz, Panie Franciszku Piątkowski!

Jak powyżej nadmienilem, wspierano się u nas wzajemnie, składając dobrowolne datki tygodniowe na wsparcie potrzebnych. Że było to dość upokarzającym, każdy z nas zapewne dobrze pojmuję. — Pojmował to i czuł widać najlepiej Zarządca drukarni Józefa Pillera, **Jerzy Leonard Ruhl**; to też korzystając z uroczystości imienin swoich, dnia 6. Listopada 1817. złożył 10 guldenów w. wied. w celu założenia Towarzystwa ku wspieraniu słabych towarzyszków, nadto ciepłemi słowy zachęcił do tego podwładny sobie personal, do którego w dniu 15. Listopada 1817. przystąpili jeszcze pracujący z drukarni Józefa Schnajdera — razem więc 25. członków, pod Przewodnictwem Leonarda Ruhla, utworzyło pierwsze u nas Stowarzyszenie Wzajemnej pomocy. Ci tedy mężowie nie tylko że inicjatywę ale także pierwszą dla dobra ogółu ponoszą ofiarę — składając bowiem po jednym guldenie jako takse wstępną i po 9 grejcarów w. w. jako wkładkę tygodniową, postanawiają zaraz, że przez cały rok, t. j. do 22. Listopada 1818. r., żaden z nich z funduszu tego nie ma korzystać, owszem aż do tego czasu w razie potrzeby musi się zadowalniać tylko tem, co mu z dobrowolnych składek wpłynie. — Szkoda, że imiona tych pierwszych 25. ofiarników naszych, pozostały dla nas dotąd tajemnicą. — Lecz taki to zwykle los wszystkich twórców doniosłego dzieła!

W myśl uchwały Zgromadzenia z d. 10. Maja 1818., na podstawie przez L. Ruhla wypracowanego i przez Zgrom. zatwierdzonego Statutu, zostały wkładki dla nowowstępujących członków — podwyższone, a dla wypisanców nawet podwojone, zaś w celu rychlejszego wzrostu funduszu zakładowego postanowiono, by członkowie zamiast sprawiania imienin, w dniu tychże składali na rzecz funduszu kwotę 1 gul. 15 gr. w. w. czyli 30 gr. k. m. (50 ct. w. a.), wreszcie za

niestosowne zachowywanie się lub opieszale wykonywanie obowiązków — ustanowiono kary, na rzecz funduszu przypadające. Odtąd więc każdy członek w razie słabości miał prawo do stałego wsparcia tygodniowego przez I. półrocze w kwocie 4 zł. w. w., a przez II. półrocze w kwocie 2 zł. w. w. Trwało to do 9. Czerwca 1824.; nastąpiła zmiana waluty wiedeńskiej na monetę konwencyjną, równocześnie też i wsparcie chorych ustanowiono na 2 zł. m. k.

Dnia 25. Sierpnia 1824 r., zmarł uczciwy Niemiec, Jerzy Leonard Ruhl, a po nim objął rządy w drukarni Pillera oraz i Przewodnictwo w Stowarzyszeniu, **Jan Metzler**, również Niemiec, lecz widać nie taki uczciwy, jak poprzednik, w dniu bowiem jego śmierci, t. j. 6. Maja 1829., przekonano się, iż nowopowstałe Stowarzyszenie przyprawił on o stratę całego majątku, wynoszącego przeszło 500 zł. m. k. — Tem się jednak nie zrażano. Pozostałe po zmarłym efekta spieniężono, a otrzymaną ze sprzedaży kwotę 40 zł. m. k. użyto do założenia nowego funduszu Stowarzyszenia. Mianowany przez Piotra Pillera zarządcą drukarni **Jan Szulkowski**, Polak, objął też i Przewodnictwo Stowarzyszenia, które nietylko w pracy nie ustawało, lecz owszem w miarę swoich szczupłych funduszy rozwijało się — a nawet dnia 11. Października 1829. uchwalono zasiłek (viaticum), tj. kwotę 1 zł. m. k. wspierać każdego towarzysza, który przybywszy do Lwowa a kondycyi nie znalazłszy, zmuszony był w dalszą udać się drogę.

Dnia 24. Kwietnia 1831. uchwalono następnie podwyższyć tygodniowe wsparcie w słabości do 3 złr. a zasiłek podróży do 1 zł. 30 gr. m. k.; wyznaczono 10 zł. m. k. na pogrzeby członków, zaś wkładki tygodniowe ustanowiono na 6 gr. m. k. (10 cent. w. a.). Trwało to aż do dnia 9. Maja 1852. r., t. j. do czasu, w którym Szulkowski ustąpił z drukarni Pillera.

Już wówczas zakradła się widać korupcyja wśród stowarzyszonych, bowiem w chwili, gdy Szulkowski miał zdać

kasę, dowiaduje się, że niektórzy członkowie zamierzają majątkiem podzielić się a Stowarzyszenie rozwiązać. Więc jako należący do tegoż od r. 1829., gotówkę jak i księgi kasowe zatrzymuje w swem ręku, oznajmiając, że złoży takowe jedynie nowowybranemu Przewodniczącemu, albo też oddawna zresztą pożądanemu ogólnemu Stowarzyszeniu drukarzy lwowskich. Lecz głos Szulkowskiego był już głosem wołającego na puszczy — przy wyborach zabrakło zgody co do osoby mającego się wybrać Przewodniczącego, zaniebawano uiszczania wkładek, wzajemnie się oskarżano, aż wreszcie po 34-letnim istnieniu doprowadzono do rozprzężenia, uwięczonego — rozwiązaniem się tegoż Stowarzyszenia.

Nie można jednak rozwiązania tego inaczej nazwać, tylko przejściowem. Jak się niebawem pokaże, było to istotnie przejściem ze stanu chorobliwej korupcyi lub zubożenia w stan ogólnego — jakby z letargu — ocknienia się. Raz bowiem zaszczerpiona piękna idea braterskiej wzajemności, nie umiera — zmienia się szaty, lub role jej działaczy: ona zaś żyje. Zresztą na razie nie mogło być inaczej. Wiadać, że ówczesi nie pojmowali jeszcze należycie doniosłości tej idei, gdyż zamiast tworzyć jedno silne Stowarzyszenie ogólne — tylko znaczna część poprzednich członków, przyłączyła się do powstałej w drukarni rządowej z dniem 28. Kwietnia 1833. pod przewodnictwem Józefa Schmidta osobnej kasy, utworzonej pod bardzo korzystnymi wprowadzie warunkami, które jednakże wobec Wyższych zrządeń okazały się z czasem dla istotnego dobra ogółu niewystarczającymi. W roku 1855. pojawia się cholera, sroższa aniżeli w r. 1831.; wtedy to zapewne członkowie tejże kasy, znacznie pląga cholery zrujnowanej, spostrzegli, że korzystniejszem byłoby ogólne Stowarzyszenie. Wprowadzie uchwałą z dnia 4. Lipca 1855. podwyższono wkładkę z 6-ciu na 20 gr. m. k., zaś uchwałą z d. 19. Lipca 1855. uchwalono procentem z rozpożyczanej członkom kwoty 200 zł. m. k. zasilać fundusz kasy chorych i wdów — lecz ostatecznie wszystkie te usiłowania zachowania odrębności rozbijały się w niwecz.

Tak samo odrębnie istniejąca kasa w drukarni Zakładu Ossolińskich, z ustąpieniem Łukasza Skerla w r. 1850. rozwiązała się; równy los spotkał także kasę drukarni Winiarza, założoną w r. 1856. przez Antoniego Trompeteura. Nadto rozważmy, jakie to niedogodności wynikały, gdy towarzysze z jednej do drugiej drukarni przechodząc, z nabytych do kasy praw w drukarni poprzedniej rezygnować musieli.

Wreszcie Ustawa przemysłowa z r. 1852. dokonała reszty — oto w myśl tejże, Rząd wezwał drukarzy lwowskich do utworzenia jednego Stowarzyszenia, co też istotnie nastąpiło. Wspólny komitet opracował warunki połączenia się, Łukasz Skerl i Franciszek Piątkowski wypracowali Statut, a pierwsze ogólne Zgromadzenie z d. 30. Listopada 1856. takowy jednogłośnie przyjęło, wybierając:

Protektorem Edwarda Winiarza, właściciela drukarni; Przełożonym: Wojciecha Margascha, zarządcę drukarni rządowej; zastępcą Przełożonego: Antoniego Trompeteura, zarządcę drukarni Winiarza; Sekretarzem: Franciszka Piątkowskiego, instruktora uczniów drukarni rządowej.

Członkami Wydziału: Łukasza Skerla, Franciszka Piątkowskiego, Ferdynanda Ferdinandiego, Wilhelma Leitnera, Szczepana Huczковского, Antoniego Pietrasiewicza, Jędrzeja Kostkiewicza, Wawrzyńca Pałuskiego, Marcina Wałaszkiwicz i Antoniego Wiszniewskiego.

Pierwszymi poborcami byli: Aleksander Sroczyński — dla drukarni rządowej, Stanisław Bayle — dla dr. Pillera, Tytus Błonski — dla druk. Winiarza, Walenty Hodak — dla dr. Ossolińskich, Chrystyan Weckherlin — dla dr. Poremby i Stauropigii.

Tyle więc — tj. 6 drukarni — było wówczas we Lwowie.

Do odwiedzania i kontrolowania chorych — byli wybrani: Ł. Skerl i A. Pietrasiewicz.

Ze sprawozdania Wydziału z dnia 1. Stycznia 1857. wynika, że majątek Stowarzyszenia stanowił razem 803 zł. 60 ct. w. a., zaś członków było 83.

Chociaż wszyscy rozumieli, rozmawiali i obradowali po polsku, jednak Protokoły obrad Wydziału i Zgromadzeń spisywały się po niemiecku aż do 14. Października 1860 r. Jak cały Wstęp, tak i te Protokoły, pisywał Franciszek Piątkowski; odtąd zaś aż do 7. Czerwca 1861. pisał takowe po polsku. Następnie po polsku pisane są Protokoły bardzo treściwie przez Ferdinandiego, zaś Wykazy kasowe nadto specyficznie przez Ł. Skerla. Z wykazów tych, opatrywanych n. p. tytułem: «Półroczne Sprawozdanie z obrotu funduszków Związku osobistego lwowskich Typografów», oraz z tej specyfikacyi, domyślam się, że to Łukasz Skerl pomieszczał w «Gazecie Lwowskiej» i w dodatkach tejże owe wykazy i wiadomości o Stowarzyszeniu naszym, o których wspomniałem na str. 84.

Niebawem, bo za 5. miesięcy, skończy się 31 lat od czasu zreorganizowania naszego Towarzystwa «Wzajemnej pomocy» a 71 lat od czasu istnienia tegoż. Brak nam wprawdzie poimennego spisu owych 25. mężów, którzy pierwsze takie Stowarzyszenie u nas zawiązali. Dowodem jednak czci i wdzięczności naszej dla poprzednich jak również i dla założycieli zjednoczonego, dotąd istniejącego Stowarzyszenia naszego, niech służy wobec potomności przynajmniej ten poniższy Spis poimenny, zwłaszcza, że wielu z pośród owych 25. w niniejszym Spisie niezawodnie się znajduje. — Spis więc tych członków, którzy dnia 1. Stycznia 1857. do zreorganizowanego Stowarzyszenia przystąpili, jest następujący:

- | | |
|--------------------------|------------------------------|
| 1. Antoniewicz Emil. | 10. Deputowicz Michał. |
| 2. Albrecht Ferdynand. * | 11. Dorazyl Jan. |
| 3. Bayle Stanisław. * | 12. Dmytrykow Kornel. |
| 4. Bira Józef. | 13. Dzikowski Michał. |
| 5. Bodnar Juliusz. | 14. Ekert Józef. |
| 6. Boraczek Piotr. | 15. Ferdinandi Ferdynand. |
| 7. Borecki Antoni. | 16. Führer Jan. |
| 8. Burger Franciszek. | 17. Gergowicz Ludwik. |
| 9. Błoński Tytus. | 18. Gładyszewski Franciszek. |

- | | |
|------------------------------|-------------------------------|
| 19. Hodak Walenty. * | 52. Reich Jan. |
| 20. Hoffmann Ferdynand. | 53. Ressig Edward. |
| 21. Höfflinger Karol. | 54. Rybak Jerzy. |
| 22. Huczowski Szczepan. | 55. Samsonowski Mateusz. |
| 23. Hückmann Józef. | 56. Seniuk Jan. |
| 24. Jaremczyszyn Bazyli. | 57. Sienicki Bazyli. |
| 25. Jäkl Edward. | 58. Sylaidier Jan. |
| 26. Konszewicz Michał. | 59. Szmidt Franciszek. * |
| 27. Kostkiewicz Jędrzej. * | 60. Schwarzer Michał. |
| 28. Korytko Dymetr. | 61. Schweibold Leopold. |
| 29. Kowalski Adolf. | 62. Sklański Aleksander. |
| 30. Kucyna Jan. | 63. Skerl Łukasz. |
| 31. Kurkowski Juliusz. | 64. Słotarski Ludwik. |
| 32. Kraś Jan. | 65. Sroczyński Aleksander. |
| 33. Krzyżanowski Teodor. * | 66. Szarzyński Wojciech. |
| 34. Leitner Wilhelm. | 67. Szułkowski Jan. |
| 35. Lewkowicz Franciszek. | 68. Szczórkowski Julian. * |
| 36. Mańkowski Antoni. * | 69. Tembłowski Antoni. |
| 37. Margasch Wojciech. * | 70. Todschildler Józef. * |
| 38. May Julian | 71. Tokarski Wawrzyniec. |
| 39. Mazurkiewicz Henryk. | 72. Trompeteur Antoni. * |
| 40. Miśniakiewicz Antoni. * | 73. Twardowski Franciszek * |
| 41. Motylewski Aleksander. | 74. Vogel Aleksander. |
| 42. Niedopad Jan. * | 75. Wałaszkievicz Marcin. |
| 43. Optirer Wojciech. | 76. Wałeczki Ignacy. |
| 44. Pałuski Wawrzyniec. | 77. Weckherlin Chrystyan. |
| 45. Pawłowski Józef. | 78. Wierźbiański Aleksander * |
| 46. Piątkowski Franciszek. * | 79. Wiszniewski Antoni. |
| 47. Pietraszewicz Antoni. | 80. Wojciecki Aleksander. |
| 48. Pobudkiewicz Franciszek. | 81. Wufka Stanisław. * |
| 49. Polański Antoni. * | 82. Wróblewski Jan. |
| 50. Pusch August. | 83. Ziemicki Aleksander. |
| 51. Prusak Stanisław. | |

Z tych 83., oznaczeni gwiazdką, dotąd jeszcze — Bogu dzięki — żyją; jest ich zaledwie 18.; więc 65. przeniosło się już do wieczności. — Pokój ich popiołom!...

Dalszy rozwój tegoż Stowarzyszenia, coraz obfitsza działalność i ofiarność w celach wzajemnego wspierania się, wzrost funduszków i używanie takowych na cele Stowarzyszenia, wzrost członków itd. — jest to przedmiot tak budujący i tak pouczający dla młodszej generacyi Stowarzyszenia naszego, że gdybym mógł, to chętnie dla potomności opisałbym to z wszystkimi szczegółami. Obszerne bowiem dzieło możnaby napisać o tem, co się w tych złotych dla nas księgach Protokołów zawiera. — Lecz i tak przekroczyłem już granice swego zadania, i tak niejednego może zniecierpliwilem. Więc radzę serdecznie tym, którzy chcą z pożytkiem dla Stowarzyszenia pracować, tym, którzy chcą zasłużyć sobie kiedyś na miano gorliwych i użytecznych dla ogółu pracowników — niech pilnie studyują te złote księgi; niezawodnie zaczerpną z nich wiele, co będzie dla nich i nauką i przestrogą, co zachęci ich do pracy dla dobra ogółu, co im sławę a ich następcom pożytek stokrotnie zapewni.

W dziesięć lat później, t. j. z końcem 1867., widzimy jeszcze jednych i tych samych prawie pracowników na arenie życia koleżeńskiego; Margascha Przewodniczącym, Skerła Ł. wykazy kasowe prowadzącym, a Piątkowskiego Protokoły spisującym. — Stan członków po koniec 1867. r. wynosi 92., zaś ogólny fundusz 10.394⁴³; różne wspólne wydatki pochłonęły w tem dziesięcioleciu sumę 10.442⁰⁰¹/₂.

W początkach drugiego dziesięciolecia widzimy dalsze chwalebne dla przyszłości usiłowania tychże mężów: oto za zgodą Zgromadzeń postanawiają wynajęcie lokalu na własne biuro, przedsiębiorą rewizję statutu, sprawiają sprzęty dla biura i dla założyć się mającej biblioteki a nawet wprowadzają w życie tą bibliotekę Stowarzyszenia, na którą zaraz w początku Trompeteur Antoni cały swój księgozbiór poświęca. --- W końcu r. 1868. Margasch ustępuje z przewodnictwa, wbrew usilnym życzeniom ogółu. Następcą jego zostaje Piątkowski, ta istna dusza Stowarzyszenia od samego początku jego. Wchodzi też w życie poprawny Regulamin obrad, postanawia się odtąd drukowanie Sprawozdań i roz-

działanie takowych pomiędzy członków; w r. 1869. zaproszono wszystkich pryncypałów na członków honorowych, z których — co z uznaniem podnieść należy — jeden tylko Instytut Stauropigiański dotąd wytrwał i deklarowaną kwotę 12 zł. rocznie regularnie uiszcza. — Następuje przesilenie, nazwane zwrotem ku postępowi... mężowie tyloletniej pracy i żelaznego ducha oraz woli, ustępują — dnia 28. Sierpnia 1870. roku składa Przewodnictwo także ta «żelazna ręka» — nasz Fr. Piątkowski, któremu Zgromadzenie na wniosek Huczkowskiego Szcz. okrzykiem «Niech żyje»! serdeczną składa podziękę. Była to istotnie rozrzewniająca chwila.... Musiał jednak do Listopada jeszcze sterować nawą Stowarzyszenia, albowiem następcą jego Mańkowski Antoni objął Przewodnictwo dopiero po nadeszłej z Namiestnictwa co do wyboru Przewodniczącego zmianie Statutu.

Teraz coraz częściej widzimy popisujących się na arenie Stowarzyszenia nowych, młodszych zapaśników. Sekretarzem wybrany Huczkowski Klemens (bratanek Szczepana), za którego Protokoły (widzę) pisywane są z początku przez Levaya. Później był sekretarzem Władysław Olewiński. W tym okresie przy okazji dokończonej zmiany statutu, powzięto między innemi myśl chwalebna, postępowa.... ale u nas wiadać jeszcze za przedwczesną — zaproszenia kolegów prowincjonalnych do przynależności do Stowarzyszenia naszego. Nie odniosło to i dotąd żadnego prawie skutku. — Na zgromadzeniu z d. 18. Stycznia 1873., wybrany Przewodniczącym: Szczepan Huczkowski, a Albin Todschildler Sekretarzem. Niebawem widzimy wskutek zapędów do podwyższania wydatków i wsparć inwalidom, wdowom itd., — coraz większy brak funduszy; to też pojawiają się wnioski nie utrzymywania własnego biura ani opłacania lekarza, czego wprawdzie nie wykonano, lecz później doprowadzić to musiało do pewnego podwyższenia wkładek. Fundusze Towarzystwa restauruje August Skerl, urządzając różne zabawy najczęściej bardzo dobrem uwieńczone powodzeniem. Dnia 31. Stycznia 1875: ustąpił z Przewodnictwa Szczepan Hucz-

kowski, a w miejsce jego wybrany został August Skerl, syn Łukasza S., zaś Józef Daniluk Sekretarzem. W tym okresie przedsięwzięto znowu zmianę statutu. Z końcem drugiego dziesięciolecia widzimy stan członków 125., a ogólny stan funduszków wynosił 11.285 zł. 58 ct., zaś wydatki ogólne od założenia aż dotąd: 42.825 zł. 68 ct. — W tym dziesięcioleciu widzimy trzykrotne zmiany przewodniczących i liczniejsze jeszcze zmiany Sekretarzy. Wprowadzie warunki bytu dla wszystkich coraz trudniejszymi się stawały, zawsze to jednak ujemnie świadczy co najmniej o wytrwałości w pracach dla ogółu.

Na trzecie dziesięciolecie zostaje jeszcze Przewodniczącym August Skerl. Ostatnie jednak czasy jego Przewodnictwa przysporzyły mu wiele kłopotów i zmartwień; tylko jego zapobiegliwości zawdzięczyć mają dwaj członkowie: J. M. kasyer i J. W. rachmistrz, że nie zasiedli w Sądzie na ławie oskarżonych — wykryła się bowiem znaczna defraudacja podręcznych pieniędzy Towarzystwa, o czem obszernie świadczą Protokoły z dnia 24. Stycznia i 3. Lutego 1881 r., które też stanowią bardzo smutną epokę tego dziesięciolecia. Na wniosek więc Skerla uchwaliło Zgromadzenie z d. 13. Lutego 1881., by na przyszłość każdorazowy rachmistrz składał 100 złr. w. a. kaucyi. — Skerl zapadł niestety bardzo na zdrowiu a wreszcie zmarł; w czynnościach Tow. zastępuje go Birkenmaier, zaś Zgromadzenie z d. 10. Kwiet. 1881. r. wybrało Przewodniczącym Hodaka Walentego. W tym czasie pomyślniej nieco przedstawiły się fundusze Tow., to też Zgromadzenie z d. 28. Sierp. 1881. uchwaliło podwyższenie wsparcia chorym o 1 guldena tygodniowo i inwalidom o 1 guldena miesięcznie, co jednak Zgromadzenie z d. 28. Marca 1883. znegowało. W roku 1883. wzmógł się fundusz Tow. o kwotę 1.050 zł. 18 ct. zapisanym spadkiem przez ś. p. Jana Seniuka.

Dnia 28. Marca 1883. ustąpił W. Hodak, Zgromadzenie przez powstanie wyraża mu swoją serdeczną podziękę i wybiera Przewodniczącym Władysława Webera, Proto-

koły spisuje Alojzy Wallek. Przewodniczący odebrał od poprzednika swego majątek w ogólnej kwocie 16.903 zł. 77 ct. Wskutek widać większych wydatków przychodzi w dalszych Protokołach coraz częściej wzmianka o braku gotówki podręcznej. Sekretarzem na rok 1884. wybrany został Kajetan Laskowski, awansowany w r. 1886. na zastępcę Przewodniczącego. W r. 1885. otrzymało Stowarzyszenie wezwanie od Urzędu wymiaru należytości do złożenia 501 złr. tytułem podatku ekwiwalentowego, przeciw czemu wniesiono rekurs. — Również przedsiębrano znowu zmiany statutu, najpierw w kierunku zastosowania się do uchwał Zjazdu drukarzy w Pradze, na który delegatem naszym był Władysław Weber, następnie w kierunku zastosowania się do nowej Ustawy przemysłowej. — Zgromadzenie z d. 6. Paźdz. 1885. na wniosek Przewodniczącego uchwaliło podwyższenie wsparcia inwalidowego, t. j. w klasie I. po 10. latach z 13 na 14 złr., w II. kl. po 15. latach z 15 na 17 złr., w III. kl. po 20. latach z 17 na 20 złr. miesięcznie. Z dniem 8. Kwietnia 1885. pisywane są Protokoły już w II. Tomie.

Na zakończenie wspomnieć jeszcze wypada o ofiarności koleżeńskiej, o której wiele z dawniejszych nawet czasów mógłbym przytoczyć przykładów; krótko jednak o tem nadmienię.

Oto z powodu pożaru Stryja i Liska uzbierano w r. 1886. tylko kwotę 20 złr. na pogorzelców, co się niektórym wydało za mało, a przecież nie można przyznać, by to za mała była kwota, bowiem nie ma prawie tygodnia, by nie krążyła u nas jedna a czasem dwie i trzy prośb to od nieszczęśliwych wdów, to znowu od nieuprawnionych do wsparcia statutowego a jednak ratunku żądających wdów lub kolegów, dość, że gdy się zważy, iż n. p. obecnie z liczby 153. członków Stowarzyszenia naszego, 80. należy do Stow. «Gwiazdy», opłacając tam i tu swoje wkładki, gdy więc zważy się te zwyczajne wkładki ogólne do «Wzaj. pom.», «Ogniska», «Gremium» i do «Gwiazdy», oraz nadzwyczajne składki — to widzimy, że niejednemu z 2 złr. tygodniowo nie wiele

zostaje. Otóż, kto utrzymuje siebie i swoją rodzinę, nadto 6—8 złr. miesięcznie na cele humanitarne i to jedynie z ciężkiego zarobku swego regularnie uiszcza, czyż nie zasługuje na uznanie i na względy ogółu? Nie dla pochwały to podnoszę, bo znam dobrze moich kolegów — oni tego dla pochwały nie czynią i takowej ani potrzebują ani wymagają, lecz podnoszę w tym celu, by dowieść, jak niesłusznem i niesprawiedliwem jest to wrogie dla nas usposobienie niektórych indywiduów.

Kończąc niniejszem to trzecie dziesięciolecie (1857. do 1887.) istnienia zreorganizowanego i zjednoczonego Stowarzyszenia naszego, podaję, że z końcem tegoż stan rzeczywistych członków był 152 i 1 uczestnik, zaś stan majątku pozostał 19.296 zł. 16 ct.

Czwarte dziesięciolecie rozpoczyna się następującą Listą członków :

1. Władysław Weber (zarządca) *

Przewodniczący.

2. Kajetan Laskowski * 3. Józef Neumann *

zastępca Przewodniczącego.

Sekretarz.

4. Juliusz Birkenmaier (zarządca) *

Skarbnik.

Członkowie Wydziału:

5. Apolinary Buczak. *

11. Stanisław Miszczyszyn. *

6. Ludwik Cwenarski. *

12. Józef Hubert *

7. Antoni Dyakowski. *

13. Hałaciński. *

8. Józef Hudec. *

14. Smokowski.

9. Józef Kozak. *

15. Piotr Twardowski. *

10. Bernard Müller. *

16. Jan Niedopad. *

Rachmistrz:

17. Adam Merta. *

Czynni członkowie Stowarzyszenia:

- | | |
|--|-----------------------------------|
| 18. Alscher Wilhelm. * | 53. Grzyszecki. |
| 19. Anezarski. | 54. Hauler Rudolf. |
| 20. Bayle Stanisław (właśc. druk.). | 55. Hempel. |
| 21. Bednarski Karol (zarządca). * | 56. Hodak Walenty (zarządca). |
| 22. Bednarski Szczęsny (właśc. dr.). * | 57. Hopfen. |
| 23. Bernacki August. * | 58. Hoszowski Jan (kas. dr. Zw.). |
| 24. Bielecki Piotr. * | 59. Hubel. |
| 25. Bielewicz Mieczysław. | 60. Huberth Juliusz. |
| 26. Bielikiewicz. | 61. Huczkowski Klemens. * |
| 27. Bihałowicz Julian. * | 62. Hudyma Władysław. * |
| 28. Borkowski Jan. * | 63. Humniecki Cyprian. * |
| 29. Bowal. | 64. Huzar Józef. * |
| 30. Bukasiewicz Edward. * | 65. Hreniak. * |
| 31. Bummel Roman. * | 66. Hydzik Jan. * |
| 32. Buniak Antoni. * | 67. Jabłoński Antoni. * |
| 33. Burger Jan. | 68. Jakubowicz Mieczysław. |
| 34. Chęciński Józef. | 69. Jankowski. |
| 35. Cybański Antoni. | 70. Jasiński Karol. * |
| 36. Czepielowski Józef. | 71. Kajderowicz. |
| 37. Danesz. | 72. Katner Franciszek. * |
| 38. Danicz Julian. * | 73. Koguciński Antoni. |
| 39. Daniluk Józef. * | 74. Kopystyński Jan. * |
| 40. Drabik Karol. | 75. Kostecki. |
| 41. Drewniewski Stanisław. * | 76. Kostkiewicz Adam. |
| 42. Dzioba. | 77. Kostkiewicz Józef. * |
| 43. Dziubański. | 78. Kubicki. |
| 44. Englert Stanisław Wiktor. | 79. Kubiczek. |
| 45. Gadziński Władysław. * | 80. Kübler Walenty. * |
| 46. Gawalewicz. | 81. Klapkowski. |
| 47. Gawłowski Antoni. * | 82. Laskowski Leopold. * |
| 48. Gilewicz. | 83. Laudenbach Władysław. |
| 49. Gollob Zygmunt. * | 84. Lewandowski. |
| 50. Góralewicz Antoni. * | 85. Leváy Aleksander (zarządca).* |
| 51. Gruber. | 86. Litwinowicz Franciszek. * |
| 52. Grzesikiewicz Józef. * | 87. Łazor Michał. * |

88. Łoziński Wojciech. *
89. Majewski Marcin. *
90. Mańkowski Antoni. *
91. Margasz Wojciech (urzędnik).
92. Mikus Jan.
93. Misiakiewicz Leon.
94. Miśniakiewicz Antoni. *
95. Morawski.
96. Myślicki.
97. Nawrocki Piotr. *
98. Niedopad Wojciech.
99. Obmiński Józef. *
100. Orawetz Maciej.
101. Ostruszka.
102. Paszkowicz Jan. *
103. Paszkowicz Walenty. *
104. Pawlikowski.
105. Piątkowski Fr. (urzędnik). *
106. Piękosz.
107. Piller Leon (współwł. druk.).
108. Piotrowski Józef.
109. Piotrowski Stanisław.
110. Polański Antoni.
111. Poniewicz.
112. Pucher Jan. *
113. Preidl Klemens. *
114. Przyszlak Antoni (wł. lit.). *
115. Ptaszyński.
116. Ratzko Władysław. *
117. Refcio.
118. Sarnicki Franciszek. *
119. Senderman Stanisław. *
120. Schmidt Franciszek.
121. Schwabl Józef. *
122. Skringer Antoni. *
123. Skrzeczyński.
124. Śliwiński Ludwik.
125. Smerek Piotr. *
126. Starak.
127. Staromiejski Edward.
128. Steidler.
129. Stroiński Franciszek *
130. Stych.
131. Świątosławski Aleksander.
132. Świtlik Jan.
133. Szczórkowski Julian.
134. Tarnawski Józef (zarządca).
135. Tarawski.
136. Todschindler Albin (Dyr. I.
[Zw. druk.]). *
137. Tomaszewski Tomasz.
138. Tkacz Korol.
139. Trompeteur Antoni. *
140. Trompeteur Kazimierz. *
141. Twardowski Fr. (zarządca). *
142. Ulanowski Zygmunt. *
143. Wallek Alojzy. *
144. Wańczycki Józef.
145. Wartyński Jan. *
146. Wdowicki.
147. Wierzbiański Aleksander. *
148. Witowski Józef. *
149. Wizner Władysław. *
150. Woźniak Jan.
151. Żelaszkiewicz.
152. Żukowski Leon. *
153. Laskownicki (uczeń).

Gwiazdkami (*) oznaczeni, są ci, którzy należą do Stow. rękodz. Lwowskich „Gwiazda“, a to podług Listy Sprawozdania

„Gwiazdy“ za r. 1887. — (**) oznacza, że P. Fr. jest członkiem honorowym „Gwiazdy“. — Honorowymi członkami Stowarzyszenia naszego są obecnie tylko: Instytut Stauropigiański i Henryk Siemiradzki.

2) „Towarzystwo postępowe“ drukarzy lwowskich.

Stowarzyszenia wzajemnej pomocy jakkolwiek bardzo użyteczne, jednak z czasem okazało się, że dla interesów klasy robotniczej są jeszcze niedostateczne, przychodzą bowiem z pomocą członkom swoim w razie niedostatku, ale niedostatkowi temu z góry nie zapobiegają, ani też członków swoich przed takowym bronią. Zrozumiano to widzieć i u nas dość wcześnie, już bowiem w początkach r. 1869. zaczęto przemyślać nad tem. Chociaż chęci i zamiary pierwszych inicjatorów były niezawodnie bardzo szczerze, jednak, że byli to mężowie nieco starsi a zatem rozważniejsi, więc też powolnie zabierali się do pracy: najpierw w kierunku założenia odpowiedniego Towarzystwa a następnie uregulowania cen.

Spostrzegamy jednak w owych czasach pewne zniecierpliwienie się, którego wyrazem było niespodziewane pojawienie się t. zw.: „Koła Lewicy“ w d. 26. września 1869. „Koło“ to popchnęło naprzód całą działalność ówczesnych działaczy naszych. W początkach naraziło się wprawdzie na ogólny śmiech i wzgardę, lecz celu swego dopięło. Na początku księgi Protokołów „Tow. post.“ znajduje się pomiędzy innemi ciekawemi i w księgę wprawionemi papierami (jak np. I. Cennik i „List otwarty“ dotyczący pierwszej zmowy drukarzy lwow. z 27. Stycz. 1870), także i 8 Protokołów z posiedzeń tegoż „Koła“, pisanych przez S. B. Zainteresowało ono później wszystkich, tak, że n. p. widzimy Cyrkularz, oznaczony L. p. 4. str. 11. ³, jako alegat do Protokołów, „Koła“ opatrzone 13. podpisami kolegów (z których 6. już nie żyje), tej treści: „P. T. Niżej podpisani upraszają „Koło Lewicy“, aby raczyło przyspieszyć rezultat Cennika, oraz by to mogło z tym tygodniem być przeprowadzone. We Lwowie, dnia 19. Października 1869.“

Bądź co bądź położyło ono niepoślednie zasługi około ówczesnego ruchu drukarzy lwowskich, a chociaż początek jego działal-

ności uległ bezwzględnej krytyce, jednak dalsze skutki tej działalności były błogie. Twórcą tego „Koła“ był ś. p. Seniuk Józef. Ponieważ większość członków tegoż „Koła“ jeszcze — Bogu dzięki — żyje, przeto ich wszystkich nie wymieniam; dodaję tylko, że po Seniuku chlubne w niem miejsce zajmował ś. p. Józef Wiśniewski. Jak z Protokołów „Koła“ wynika, nie miało ono żadnej tendencji socjalistycznej, członkom jego chodziło o cele jasno wytknięte: „poruszenie i przeprowadzenie w życie spraw, dobra Stowarzyszenia dotyczących“, o czym świadczy Protokół „Koła“ z d. 26. Września 1869. Taki cel dnia 27. Wrz. 1869. przedłożono pisemnie ówczesnemu Zarządowi Stow. Wzaj. pom., na które to pismo Fr. Piątkowski delegatom „Koła“ zaraz ustnie odpowiedział: „Zgadzam się w zupełności z celem tego „Koła“, tylko niepojmuję, dlaczego to nazwano „Kołem Lewicy“, kiedy u nas nie ma ani prawicy ani centra“. Delegaci jednak krótko a węzłowato odpowiedzieli: „to się wyrobi“. I słusznie — powoli wyrobiło się, co było poufnie postanowionem, a „Koło“ spełniwszy swoje zadanie, w Kwietniu 1870 r. rozwiązało się.

Nim to jednak nastąpiło, tymczasem przyspieszono założenie „Towarzystwa Postępowego“ — bowiem już dnia 21. Listopada 1869. (na podstawie statutu zatwierdzonego przez Namiestnictwo w dniu 8. Października 1869.) odbyło się I. Walne Zgromadzenie członków „Towarzystwa Postępowego“, do którego 40. przystąpiło. Przewodniczył Zgromadzeniu Trompeteur Antoni, zaś następnie wybrano rzeczywistym przewodniczącym ś. p. Ferdinandiego, tegoż Zastępcą J. Niedopada; do Zarządu weszli: Motylewski Aleksander Seniuk Józef, Szmajkowski Leon (wszyscy trzej już pomarli), Todschindler Albin i Zubalewicz Leon. Celem Towarzystwa było (jak statut wyraźnie opiewa):

- a) urządzenie popularnych wykładów naukowych;
- b) udzielanie wyjaśnień w sprawach fachowych i towarzyskich;
- c) użytkowanie dzienników i dzieł fachowych, oraz biblioteki;
- d) kształcenie się członków w przedmiotach przez Towarzystwo obranych;
- e) wspieranie członków radą i pomocą w szczególnych wypadkach.

Pod epidą tegoż Towarzystwa, w roku 1870. powstało „Stowarzyszenie Oszczędności członków Towarzystwa Postępowego“ w celu uzbierania funduszków na założyć się mającą I. Drukarnię Związkową. Z końcem Września 1872. był stan oszczędności w I. kwartale 1970·20, w II. kwartale 646·31. Pieniądze te użyto na zakupno udziałów I. Związkowej Drukarni.

Jak świadczą zawarte w Ks. Prot. Zaproszenia z d. 3. i 19. Paźdz. 1870., nad „Oszczędnością“ i „Drukarnią towarzyską“ pod przewodnictwem Fr. Piątkowskiego obradowali: Ferdinandi (†), Ulanowski, Todschindler Albin, Starak, Zubalewicz, Leváy, Bednarski Szcz., Seniuk Józef (†), Twardowski Fr., Wiśniewski (†) i Makolondra (†).

Jak „Koło Lewicy“, tak i „Oszczędność“. spełniwszy swoje zadanie, z okazji założonej „Drukarni Związkowej“ rozwiązała się — zostało „Towarzystwo Postępowe“, którego następne Zarządy rozwiły znakomitą czynność, urządzając w biurze swoim odczyty naukowe i zawodowe dla członków oraz i dla uczniów; wzywając pryneypaków, by wykształceńszych przyjmowali uczniów, by ich na odczyty i do szkoły posyłali; obmyślając regulamin dla wspierania bezkondycjonujących i podróżujących kolegów; na VI. pos. z d. 14. Wrz., 1871. uchwalono także bardzo ważną Instrukcyę dla komisji cennikowej: gorliwie zajmowano się biblioteką Towarzystwa, zasilała ją doborowemi i fachowemi dziełami i pismami. —

Z początkiem r. 1872. rozpoczęły się pod kierunkiem tegoż Towarzystwa gorące i niejedną siłą działającą zrażające lub zniechęcające obrady nad „drukarnią Związkową“. Protokoły Zgromadzeń z 16., 18. i 26. Stycznia t. r. dowodzą, że wszystkim szczerze zależało na założeniu drukarni Związkowej, tylko różnili się w środkach. — Dnia 18. Lipca t. r. otrzymał Zarząd Tow. petycyę z podpisem kilkudziesięciu członków — żądających podwyższenia Cennika, co też Zgromadzenie (niespełna 70. czł.) z d. 23. Lipca do wiadomości przyjmując, wybrało zarazem Komisję Cennikową, która wypracowawszy Cennik, oddała takowy Zarządowi do przeprowadzenia. Zaczęły się więc obrady Zgromadzeń cennikowych, wreszcie 21. Grudnia ostatecznie przyjęto Cennik, a 31. Grudnia 1872. przez

władzę rozwiązane zostało „Towarzystwo Postępowe“, z powodu, że „przekroczyło w sposób rażący dozwolony mu statutami zakres działania, wysadzając komisję cennikową“ (patrz *Ozcionkę* Nr. 1. z d. 4. Stycz. 1873. r.). Ostatni Zarząd stanowili: Antoni Trompeteur, Przewodniczący; Jan Niedopad, tegoż Zastępca; S. Bednarski, sekretarz; Szmajkowski, kasyer; Laskowski, bibliotekarz, wreszcie Seniuk Józef, rachmistrz i Hoszowski Jan, do korespondencji. — Stan członków 90. — Księgę Protokołów zabrano do Policji, oraz zastanowiono dalszą działalność aż do dnia 13. i 20. Marca 1873., w których to dniach wręczono ówczesnemu Przewodniczącemu „Stow. Wzaj. pom.“ Szcz. Huczkowskiemu kasę z kwotą 568 zł. 5 ct. gotówką lub w efektach, oraz oddano bibliotekę (656 egz.) i fundusz biblioteki, tj. 25 zlr. 66 ct., szafy, itd., do dalszej administracji.

Jest to jak najściślej skreślona historia „Towarzystwa postępowego“ i połączonych z niem: „Koła Lewicy“, Tow. „Oszczędności i „I. Związkowej drukarni“, o której następnie:

3) „Pierwsza Związkowa drukarnia we Lwowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.“

Towarzystwo to, istniejące na podstawie statutu, zatwierdzonego 3. Lipca 1872., przeprowadziło zmiany tegoż i takowe uchwaliło na Zgromadzeniu z d. 21. Czerwca 1874. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wykonywanie wszelkich w zakres drukarni wchodzących robót na wspólny zysk lub stratę. Istnienie Towarzystwa określone do końca Czerwca 1893. (to znaczy, skończy się drugie dziesięciolecie). Członkiem może być towarzysz, który nabył przynajmniej jeden udział, wynoszący obecnie 130 zlr.; jeden członek może posiadać najwięcej 25 udziałów, t. j. 3.250 zlr. Dyrekcyę stanowią: Dyrektor, mający roczną pensyę i połowę z 10% tantiemy, drugą połowę tejże oprócz pensyi mają Kasyer i zastępca kasyera. Reprezentantem w obec Władz jest oprócz Dyrektora — F. Piątkowski. Dyrektor jest zarazem naczelnym Zarządcą drukarni, więc przyjmuje i otwiera listy oraz wszelkie zamówienia, dozoruje wykonanie tychże, przyjmuje i oddała wszystkich bezwarunkowo pra-

ujących, prowadzi wskazane mu przez Radę księgi. Kasyer odbiera przychody i wypłaca wydatki, odpowiada solidarnie z Dyrektorem za straty, przechowuje gotówkę i prowadzi korespondencję Tow. według poleceń Dyrektora. — Rada zawiadowcza składa się z 6. członków, wybierając z pośród siebie Prezesa, tegoż zastępcę i Sekretarza. Rada czuwa nad czynnościami Dyrekcyi i wykonaniem uchwał Zgromadzenia, wgląda w manipulację, kontroluje kasę, rachunki i zapasy, może w razie potrzeby zasuspendować członków Dyrekcyi, zdaje Zgromadzeniu sprawę z czynności Dyrekcyi i proponuje rozdział zysków, zwołuje co pół roku Walne Zgromadzenia i postanawia dla tychże przedmiot i porządek obrad; Zgromadzeniom przewodniczy Prezes Rady. Głosowanie na Zgromadzeniach odbywa się osobiście. W sprawach rozdziału zysku, oznaczenia wysokości długu, zarządzenia dopłaty do udziałów lub rozpisania nowej subskrypcyi, wreszcie rozszerzenia przedsiębiorstwa — rozstrzygają głosy stosownie do liczby posiadanych udziałów; we wszystkich zaś innych sprawach, rozstrzyga absolutna większość obecnych na Zgromadzeniu członków. Od r. 1880., rok administracyjny liczy się od 1. Stycznia do końca Grudnia. Zyski dzielą się: 7% jako dywidenda na udziały, reszta zysku zaś: 5—10% na fundusz rezerwowy, 10% na tantiemę dla Dyrekcyi, 10% na tantiemę dla Rady zawiadowczej, wreszcie reszta zysku rozdziela się na udziały jako superdywidenda. Jeżeli wynikają straty, to niedobór pokrywają najpierw dochody roczne, dalej fundusz rezerwowy, wreszcie udziały. Spory wynikające z brzmienia statutu lub uchwał Towarzystwa, rozstrzyga ostatecznie Walne Zgromadzenie; zaś spory wynikłe ze stosunków Towarzystwa między członkami a Towarzystwem, rozstrzyga ostatecznie sąd polubowny. Firma Towarzystwa została dnia 21. Sierp. 1874. do rejestru Stowarzyszeń zarobk. i gosp. wpisana. — Obecnie jest: Dyrektorem Albin Todschilder, Zastępcą tegoż: Franciszek Piątkowski; Kasyerem: Jan Hoszowski. Członkami Rady: A. Wierzbiański, prezesem tejże; E. Bukasiewicz, tegoż zastępcą; Alojzy Wallek, sekretarzem; nadto Józef Wanczycki, Jan Paszkowicz i Stanisław Drewniewski.

Podczas, gdy Towarzystwa wzajemnego kształcenia się, po Towarzystwach wzajemnej pomocy są pierwszym dopiero krokiem do

chronienia robotników od przeciwności losu, to Towarzystwa zarobkowo-gospodarcze są już niezaprzeczenie równowagą czynników, wpływających na te losy robotnika. Tu bowiem poznaje on właściwy swój stosunek do ogólnej produkcji; tu poznaje on także stosunek swój do pryncypała i odwrotnie stosunek pryncypała do pracujących; tu ma on sposobność przekonania się o tem trudnem zwykle stanowisku samoistnego przedsiębiorcy, do którego to stanowiska całe życie może wzdychać, którego innym może zazdrościć, którego innych pragnął może pozbawić, by po ruinach jego spocząć jakoby na laurach. Tu, przypuszczony do współpracy, n. p. administracyjnej lub do przełożenstwa, ma pole do popisania się swojemi zdolnościami, wykazania swojej moralnej wartości i osobistej pracowitości, wreszcie do okazania czynem t. j. praktyką tego, czemu hołdował w teorii. Tu właśnie poznać też można prawdziwą wartość człowieka i jego rzeczywisty sposób myślenia, bo iluż mamy tych, którzy jak długo nie nie mają i nie nie znaczą, to wiele obiecują a jeszcze więcej żądają; gdy się zaś uczują zasobniejszymi i silniejszymi, albo zupełnie samoistnymi — wtedy to z latarką Diogenesa szukaj wśród nich tych dawnych teoretyków. Tu mają pole do okazania swej sprawiedliwości i wolnomyślności, a tymczasem nieraz widzimy, iż stają się istnymi gnębicielami. Na tej drodze nawet nie powstrzymują się. To też złote to słowa: „po owocach, poznacie ich“.... Tyczy się to takich Towarzystw w ogóle.

Nadto przekonujemy się z podobnych Towarzystw. jak takowe ogół robotniczy — u nas przynajmniej — pojmuje. Supiński nasz w Rozprawie o „Stow.“ i Spół.“ str. 174, T. IV., powiada: „Towarzystwa te są dziełem naszego wieku, są płodem nowej cywilizacji, są wyrobem zdobytych i coraz dalej zdobywanych swobód przyrodzonych. Ich duch rozwinął się — w pełnej szlachetnych błędów i niebezpiecznych marzeń szkole socjalistycznej. Ich powstanie jest jej zasługą, ich rozwój jest dziełem postępu“. Że socjalistyczna ta szkoła, szczególnie, gdy się do niej nie uczęszczało, jest pełną jednak szlachetnych tylko błędów i niebezpiecznych marzeń. to prawda — trzeba więc, przez czytanie, bodaj raz przestąpić progi tej szkoły; tymczasem wielu jest, zwłaszcza wśród nas, którzy jej wcale nawet nie widzieli, a tem mniej progi jej przestąpili; a iluż,

k którzyby ją przeszli? Więc na oślep rzucają się niektórzy w objęcia również ślepych frazeologów. Stąd tyle zboczeń od właściwego zadania człowieka, stąd też pochodzi, że choć samo ustawodawstwo następuje sposobność tworzenia instytucyj zarobkowo-gospodarczych, których rozwój jest właściwem dziełem postępu — klasa robotnicza instytucyj tych nie wiele tworzy, a jeśli nawet któraś warstwa robotników stworzy dla siebie coś w rodzaju arki Noego, to najczęściej w samym zarodku utwór ten obliczony jest jedynie na korzyść pewnej kliki, która z czasem wsparta nadto chronicznym u nas brakiem dalej sięgającego wzroku i brakiem wytrwałości ogółu, widocznie „porasta w pióra“, podczas gdy ogół powoli w zapale swoim ostyga, tą arkę zaniedbuje, wreszcie mija się z jedynie zbawiennym celem zabezpieczenia sobie prawnie swej przyszłości.

To też gdy n. p. w Rochedale robotnicy fabryczni w r. 1844. utworzyli Spółkę, składającą się tylko z 28. członków, a dziś licząc ich na tysiące i obracając ogromnemi kapitałami — to u nas zwykle przeciwnie się dzieje, rozpoczyna się z wieloma, a kończy się często na jednym; wkłada się od razu większe kapitały, a potem się takowe częstokroć bez powodu wycofuje; a co najgorsza, że się w miejsce ustępujących nie pozyskuje nowych zwolenników, owszem pod różnymi pozorami wzbrania się im i utrudnia przystęp wstąpienia do Spółki.

Gdyby tylko to jedno było, ależ niestety mamy dowody, że powstające u nas Stowarzyszenia zarobkowo-gospodarcze daleko smutniej się kończą... W tem już nie robotników вина — od głowy ryba cuchnie! Niektórzy puryfikatory społeczeństwa dają nam częstokroć bardzo złe niestety przykłady, bo ileż to podobnych Towarzystw upadło lub jeszcze upadnie może — wskutek malwersacyj różnych?! Obróńcy malwersantów nie innego na ich usprawiedliwienie powiedzieć nie umieją, tylko, że i w innych instytucjach, i w innych krajach — to się działo, to się dzieje — co więcej — tak jest — dziać się i nadal będzie. Trudno o ludzi doskonałych, to prawda, ale kto z nieświadomości, kto z niedostatku lub ze zwykłej krewkości coś złego zrobi — godzien może politowania i często takowe znajduje; ale kto świadomie kradnie, kto hulaszczę życie prowadzi a hojnie podejmuje patrzących się na to — tylko dla

uraczenia się może — przez palce, kto jakoby się uczył tylko na małwersanta, kto tak robi a jeszcze obrońców znajduje, ten zatruwa wspólnie z obrońcami całe społeczeństwo.... ten właściwie najskuteczniej pracuje dla tułającej się w niektórych mózgownicach fikcyjnej idei socjalistycznej, bo sprowadza społeczeństwo z właściwie i jedynie zbawiennej drogi — podniesienia się materyalnego, zaczem następuje dobrobyt, a wiadomo, że „w zdrowem tylko ciele zdrowa jest dusza!“

4) Towarzystwo drukarzy lwowskich „Ognisko“.

Rozwiązaniem „Towarzystwa Postępowego“ wszyscy zostali przerażeni i istotnie zasmuceni. Na dni liczone brak tegoż Towarzystwa. W *Czcionce* Nr. 7. z dnia 12. Lut. 1873. pisał ktoś: „Od rozwiązania Towarzystwa Postępowego upłynęło już dni 40, a dotychczas nie zdecydowaliśmy się, co z tym fantem zrobić“. Dopiero dnia 9. Kwietnia 1873. zebrał się Komitet, który rozpoczął obrady nad projektem Statutu dla nowego Towarzystwa; przewodniczył ś. p. Ł. Skerl, sprawozdawcą był S. B. Projekt został dnia 12. Maja ostatecznie przyjęty i pod tyt.: „Projekt Statutu Tow. druk. *Postęp* w *Czcionce* Nr. 21. z 23. Maja 1873. do wiadomości ogólnej podany, a dnia 31. Maja 1873. c. k. Namiestnictwu do zatwierdzenia przedłożony. Już dnia 22. Czerwca otrzymano odpowiedź — odmowną, z powodu, że postanowienia Statutu są sprzeczne z Ustawą. A komitet przed przedłożeniem zasięgał rady jurystów; to też w myśl uchwały Zgromadzenia z d. 3. Lipca 1873. wniesiono przeciw temu rekurs do Ministerstwa. Dnia 18. Grudnia 1873. odbyło się Zgromadzenie drukarzy w celu wysłuchania znowu odmownej odpowiedzi Ministerstwa (*Czcionka* Nr. 2. z 5. Lutego 1874.) — Sprawa przewlekła się... Dopiero dnia 10. Stycznia 1875. zebrał się Komitet dla opracowania nowego Statutu Towarzystwa „Ognisko“, który też dnia 6. Czerwca 1875. przez c. k. Namiestnictwo zatwierdzony został, zaś dnia 13. Lipca 1875. odbyło się I. Walne Zgromadzenie, na którem wybrano: Przewodniczącym Antoniego Mańkowskiego, tegoż zastępcą Huczko-wskiego Kl.; członkami Zarządu: Mittiga J., Laskowskiego K.,

Daniluka J., Hubela Jana, Wanczyckiego J., Andreaszka P. (†), Hoszowskiego Jana, Kostkiewicza Józefa i Płazejewicza Justyna (†).

Celem terażniejszego Stowarzyszenia jest: podniesienie moralnego, umysłowego i fachowego wykształcenia członków, rozbudzenie życia towarzyskiego, jakoteż pomoc materyalna.

Środki do osiągnięcia tego celu są:

- a) Utrzymywać odpowiedni lokal;
- b) Biblioteka i czasopisma;
- c) Urządzanie popularno-naukowych i zawodowych wykładów z wyłączeniem kwestyj politycznych i religijnych.
- d) Urządzanie zabaw i gier towarzyskich, prawem dozwolonych;
- e) Wspieranie członków radą i pomocą, tudzież pośredniczenie w wynajdywaniu dla członków zatrudnienia; udzielanie pomocy członkom zostającym bez zatrudnienia lub w podróż się udającym w skutek braku zarobku, o ile na to fundusze Towarzystwa pozwalają być.

Na I. posiedzeniu Zarządu zgłoszono zaraz dwie rezygnacje, mianowicie: Hoszowski Jan i Andreaszek Piotr podziękowali za wybory. Powzięto uchwałę: by Zarząd odebrał od „Wzaj. Pom.” kasę, bibliotekę, księgi i inne dokumenta rozwiązanego w 1873. „Tow. Post.”, poczem obecny na tem posiedzeniu „Ukrainiec” złożył na ręce Przewodniczącego 5 zł. w. a. z serdecznem „Szczęść Boże” nowemu Towarzystwu. Na II. posiedzeniu Zarządu z d. 6. Sierp. 1875. powzięto wniosek ustanowienia Regulaminu dla drukarni; referentem tego wniosku na nadzw. Zgromadzeniu z dnia 2. Września t. r., był sam Przewodniczący (A. M.), który (patrz Protokół z tegoż Zgrom.) pomiędzy innemi przytoczył, „że podobne „unormowanie stosunków wewnętrznych po drukarniach, tylko z korzyścią dla stron interesowanych, tj. tak pracujących jak i pracodawców być może. Dalej dodaje p. Antoni Mańkowski, że to nie „powinno nam wcale uchybiać — a nawet w rzeczy samej nie „tylko nie uchybia, ale owszem podnosi nas w opinii, że widząc „sami w sobie jakie zło, staramy się je w samym zaraz zarodzie unicestwić, dyktując sami sobie prawa, które szerzeniu się temuż stawiają granicę“. Większością głosów zgodzono się na zasadę zaprowa-

dzenia Regulaminu, wybierając oprócz K. Bednarskiego (zarządcy), Heinza i Schustra do komisji, mającej ten Regulamin wypracować. W §. 6. projektowanego Regulaminu, czytamy n. p.: „Obowiązkiem mężów „zaufania jest, czuwać, aby pracujący nie wyzyskiwali się nawzajem, t. j. jeżeli dwóch lub więcej towarzyszy przy jednym i tem „samem czasopiśmie lub dziele pracuje, równy podział w pracy „jak i korzyściach był uwzględniony.“ Dobra to myśl, nieraz bowiem widzieć można takie w tym względzie wzajemne nadużycia, że z góry trwożyć się można na samą myśl, coby było wtenczas, gdyby niejeden z tych został Zarządcą lub Pryncypałem. To też nie dziwnego, że niektórzy Zarządcy lub Pryncypałowie są w ustawicznych nieraz zatargach z takimi pracującymi, którzy jeżeli względem swoich są tak chciwymi, to jakimiż być muszą względem drukarni? O tem dałoby się bardzo wiele napisać. — Na rok 1876. wybrano Przewodniczącym Jana Mittiga. Jak w poprzednim roku, usiłowano i w tym roku pomiędzy innemi zachęcać członków do wzajemnych produkcji, zabaw i tp., a nawet z uznaniem przyjęto zgłoszenie się L. Zubalewicza z odczytem dla członków: „Pogląd na stan oświaty przed wynalezieniem sztuki drukarskiej“. Uchwalono także dobrze opracowaną Instrukcyę wymiaru wsparcia dla zostających bez kondycyi. Kwotą 30 zł. zasilono wydawnictwo *Czcionki*. Usiłowano zaprowadzić „przymusową oszczędność“, by każdy członek posiadał najmniej 10 zł. gotówki, którą wolno mu wyjąć tylko w razie słabości; celem właściwym tej oszczędności było nabywanie udziałów I. drukarni Związkowej. I dziś „oszczędność“ zdałaby się...

Jak z okazji śmierci wieszcza ś. p. Seweryna Goszczyńskiego, tak samo teraz wzięto liczny udział w pogrzebie ś. p. Augusta Bielowskiego, zatwierdzając chętnie wyniki z tego powodu kosztu.

Zgromadzenie z dnia 30. List. t. r. oświadcza się ochotnie za wspieraniem i nadal wydawnictwa *Czcionki*, natomiast usuwa z porządku dziennego oddawna błakający się po komisjach Regulamin dla drukarni. Jak Zarząd na posiedzeniu z d. 9. Maja powziął uchwałę złożenia wieńca kosztem Tow. na grobie ś. p. Łuk. Skerla, tak znowu Zgromadzenie z d. 15. Maja 1877. przez powstanie uczciło pamięć i zasługi jego. Na Zgromadzeniu tem wybrano Przewodniczącym Antoniego Mańkowskiego. Że Towarzy-

stwo to ile możności pracuje w kierunku wzajemnego kształcenia się, dowodem n. p. tegoroczny Stan Biblioteki, sporządzony przez J. Daniluka. W półroczu t. j. od 1. Kwietnia po koniec Września było wypożyczających książki 178; za co wpłynęło tylko 1 zł. 90 ct.; gotówka kasy bibl. z II. półr. 1876., wynosiła 12-24, wydano zaś na oprawę książek 5-83. Z czasopism znajdowały się w Biurze: *Vorwärts*, *Archiv für Buchdruckerkunst*, *Ruch literacki*, *Kłosy*, *Gazeta Lwowska*, *Dziennik Polski*, *Gazeta narodowa i Słowo*. Bibliotekę wzbogacili w tym roku Trompeteur (38 zes. Bibl. pow. i rom.), Grzesikiewicz 1 książkę, Tarnawski z Wiednia 1 książkę i Drukarnia Szewcewki 2 książki. Stan biblioteki pozostał 779 egz. dzieł i broszur. W roku tym stan członków zmniejszył się o 17 osób. W marcu r. 1878. wypożyczających było 474, a stan biblioteki wynosił 800 egz.

Zgromadzenie z dnia 12. Kwietnia uchwala na wniosek Zarządu stale subwencyonować kwartalnym datkiem w kwocie 10 złr. wydawnictwo polskiego czasopisma fachowego.... — Na Zgromadzeniu tem (12. Kw.) wybrano Przewodniczącym Jana Hoszowskiego. W tym roku pomiędzy innemi uchwalono na pos. z 24. wrz. „wyśtósować Adres do Kraszewskiego z powodu 50-letniego jubileuszu Jego w zawodzie literackim“. Wypożyczających książki było — 85 osób, a stan biblioteki 832 egz. Zamierzono przedsięwziąć zmianę Statutu, od czego jednak odstąpiono. Stan kasy z końcem Grudnia 1878 r.: 935 złr. 8. ct. W protokole z d. 2. Maja 1879. czytamy: Na wniesione przez Wydawnictwo *Pracy* podanie, uchwalono udzielić temuż jednorazowy datek w kwocie 10 zł., *za umieszczenie Sprawozdań i protokołów Zarządu Towarzystwa*“. Tegoż Wydawnictwa podanie o stałą zapomogę miesięczną w kwocie 4 złr., Zarząd na posiedzeniu z d. 24. Lipca 1879., kartkami głosując, usunął z porządku dziennego. Na posiedzeniu z d. 4. Września 1879. uchwalono ulokować fundusz Tow. w kwocie 1000 złr. w drukarni Związkowej.

Dnia 1. Listopada 1879. odbywa się ciekawe Zgromadzenie: z powodu powtórnego zwołania, więc przy komplecie 17. członków w obec komisarza rządowego, zagaja takowe Karol Schuster (wtedy Zastępca Przewodniczącego). Gdy przychodzi do wyborów, zwraca

J. M. uwagę na bardzo małą ilość członków Zgromadzenia, które jednak idzie za głosem — Paszkowicza, przystępuje zatem do wyborów i wybiera przewodniczącym: Jana Mittiga — na 15. głosujących dziewięcioma głosami, który też ten wybór przyjmuje. Sprawozdanie Zarządu za II. półrocze V. r. adm., od 1. Paździer. 1879. do 30. Kwiet. 1880.), zaczyna się od wzmianki o bardzo przykrych warunkach drukarzy lwowskich z powodu ogólnego braku roboty, co pociągnęło za sobą nadzwyczajne wydatki na bezkondycjonujących — w jednym bowiem półroczu wydatki te wyniosły 210 zhr. Z biblioteki korzystało 481, a stan biblioteki wzrósł do 857 egz. dzieł i broszur, do tego głównie przyczynili się: Birkenmaier (19 tom.), Bayle (9 tom.), Senderman (7 t.), Hudyma (2 t.) i Skerl (1 t.)

Zgromadzenie, dla którego powyższe Sprawozdania przygotowano, odbyło się znowu jako powtórnie zwołane i radziło przy komplecie 34. członków — jaki właściwie jest coroczny stan członków, o tem w Protokołach rzadko kiedy jest wzmianka. Zgromadzenie to wybrało do końca roku 1880., przewodniczącym Aleksandra Levaya, 24. głosami; tegoż zastępcą wybrany 16. głosami Karol Schuster. Pomiedzy innemi powzięto w tym czasie chwalebną uchwałę, by odtąd także uczniom drukarskim bezpłatnie wypożyczano książki z biblioteki, lecz na przedstawienie i za poręczeniem członków Towarzystwa; następnie zniesiono w ogóle opłaty za wypożyczanie książek z biblioteki. Wniosek St. Dr. z d. 12. Grudnia 1880., by redakcyi *Pracy* za umieszczanie Sprawozdań udzielić kwotę jednorazową 5 zhr., Zarząd nie uwzględnił.

Dnia 25. Stycznia 1881. r., odbywa się nadzwyczajne Zgromadzenie, znowu jako powtórnie zwołane, więc też przy komplecie 20. członków i w obec komisarza rząd. Ze przykładem „Stow. Wzaj. Pom.“, także i Zarząd „Ogniska“ na posiedzeniu z d. 8. Lutego 1881., „raz na zawsze wykluczył członka J. M. — za sprzeniewierzenie pieniędzy w „Stow. Wzaj. pom.“. Z powodu pomyślniejszego stanu funduszów, postanowił Zarząd zaproponować na najbliższem Zgromadzeniu, by bezkondycjonującym zamiast przez 5 tygodni, udzielać wsparcie przez 7 tygodni po 4 zhr. tygodniowo.

Zwyczajne Zgromadzenie z d. 22. Lutego 1881., odbywa się znowu jako powtórnie zwołane, więc przy komplecie 25. członków i w obecności komisarza rządowego. Zatwierdzono wniosek Zarządu co do przedłużenia wsparcia dla bezkondycjonujących, wnioski zaś na tem Zgromadzeniu postawiony, by udającym się dla braku zarobku w podróż podwyższyć wsparcie z 20. złr. na 25. lub 30 złr., odesłano do Zarządu. Przystąpiono do wyborów: Wybrano 16. głosami Przewodniczącym A. Levàya, na tegoż Zastępcę nie otrzymał nikt absolutnej większości, że zaś wybrańcy: Levày, Niedopad, Płażewicz i Laskowski zrezygnowali; więc przystępuje się do — powtórnych wyborów, oto — przez aklamację wybiera się: Levàya Przewodniczącym, tegoż Zastępcą J. Wartyńskiego, a do Zarządu: Bihałowicza, Alschera, Hubertha i Wdowickiego. Ze Sprawozdania Zarządu dla tegoż Zgromadzenia wynika, że Zarząd — pracował dosyć: „wniósł na ręce posła Hausnera Memorandum w sprawie „uczniów drukarni, starał się ile możności zachęcić członków do „uczęszczania do Biura i bezpłatnego korzystania z rozrywek towarzyskich, regulaminem dozwolonych. W tym też celu zniósł opłaty „za wypożyczanie książek, bibliotekę pomnożył kompletem dzieł A. „Mickiewicza i A. E. Odyńca. Urządził wycieczkę członków do „pierni Czerlańskiej. Starał się dla członków o zniżenie ceny „bile- „tów teatralnych. W rocznicę zaprowadzenia Cennika, urządził wie- „czorek towarzyski, który jak zwykle najlepiej się udał, itd.“ — Korzystających z biblioteki, było 704 osób, zaś Stan biblioteki wzrósł do 928 egz. dzieł i broszur.

Od 13. Maja 1881., Przewodniczący A. Levày usunął się. protokoły podpisuje Zastępca J. Wartyński. Na posiedzeniu Zarządu z 30. Sierpnia spostrzegamy niedowierzanie co do ksiąg kasowych i narzekanie na niedokładne przez poprzedników prowadzenie Katalogu biblioteki. Zgromadzenie z dnia 4. Września 1881. odbywa się znowu jako powtórnie zwołane, lecz przy komplecie 45. członków. Stan majątku: 1475 złr. 99 ct. Zarząd na posiedzeniu z d. 17. Listop. 1881. uchwalił wydawnictwu *Pracy* wsparcie w kwocie 5 złr., rozumie się po gorącym przemówieniu członków Zarządu St. Dr. i Daniluka, który w obronie „swego organu“ twierdził, że „w latach poprzednich udzielano ją (czy za-

pomogę?) zawsze“; przeciw temu przemawiał tylko Wilh. Al., dodając, że „Towarzystwo nie ma prawa udzielać podobnej zapomogi.“ Na posiedzeniu Zarządu z d. 28. Lut. 1882. stawia Daniluk dość zagadkowy wniosek taki (dosłownie z Prot.): „o niewymienianie imienne w Protokołach wnioskodawców“; istotnie, co w tym wniosku podziwiać.... więc też takowy odrzucono.

Zgromadzeniu z dnia 5. Marca 1882., odbytemu w obecności 48. członków (na 119. należ. do Tow.), przedłożył Senderman Sprawozdanie ze stanu biblioteki. z którego wynika, że pożyczających w r. 1881. było 768 osób, a wypożyczono 1.029 tomów, stan biblioteki z d. 5. marca 1882. wykazuje 945 tomów. Stan majątku po koniec Grudnia 1881. wynosi 1.648 złr. 32 ct. Zgromadzenie to wypracowany (przez Józefa Daniluka) projekt Statutu przekazuje nowemu Zarządowi do ocenienia i dalszego o nim obradowania. Następnie przystąpiono do wyborów; na 54 głosujących otrzymują Niedopad i Wartyński na Przewodniczącego po 18 głosów, na Zastępcę otrzymuje ś. p. Płażewicz 38 głosów, następnie zgodzono się na Niedopada Jana, a do Zarządu weszli: Laskowski K., Wdowicki, Senderman (bibliotekarz,) Daniluk, Bielikiewicz, Merta (sekretarz), Karol Schuster, Wallek, Gawłowski i Gdzinski. Na I. pos. Zarządu z d. 22. Marca pomiędzy innemi, funkcję Kasyera powierzono Karolowi Schustrowi. Na II. posiedzeniu z d. 21. Kwietnia Zarząd uchwala: „Kapitały Stowarzyszenia ulokować wspólnie z kapitałami Stow. wzaj. pom. w kasie miejskiej w żelaznej puszcze na klucz zamkniętej“ — co zresztą ostatnie Zgromadzenie wykonać poleciło i na co się Stow. wzaj. pom. zgodziło. Następnie zapisano się do Tow. „Oświaty“, uchwalając z funduszków 4 zł. jako roczną wkładkę, wyasygnowano z funduszków 6 złr. na pomnik Mickiewicza i rozpisano dobrowolne w tym celu składki przez przeciąg dwóch miesięcy: uzbierano 31.80 ct. Uchwalono także wydanie Albumu na pamiątkę przypadającej w 1886. r. 300-letniej rocznicy założenia pierwszej(?) drukarni we Lwowie, wybrano do tego nawet Komisję z 19. członków — i na tem się skończyło. Poruszano także sprawę założenia II. Drukarni Związkowej.

Dnia 8. Kwietnia 1883. odbyło się Zgromadzenie, na którym Przewodniczącym wybrano J. Wartyńskiego 33. gł. na 47. głosujących. Stan kasy przedstawiono Zgromadzeniu w kwocie 1.829 zł. 89 ct.; to też na pos. Zarządu z d. 2. Sierpnia 1883. na wniosek Alojzego Walleka uchwalono udzielić Kasyerowi K. Schustrowi „za gorliwe prowadzenie ksiąg rachunkowych“ remuneracyę w kwocie 50 złr. Bezkondycjonującym przedłużono wsparcie z 7. do 10. tygodni po 4 złr. tyg. Na pos. Zarządu z d. 21. Wrz. 1883., po przesłuchaniu 6. świadków zawezwano Daniluka do odwołania poczynionych w *Pracy* Sekretarzowi Mercie zarzutów, które uznano, że są „bez podstawy i mijające się z prawdą,“ na co się D. zgodził dopiero pod groźbą, że w razie sprzeciwiania się umieści się sprostowanie w *Budziku* krakowskim.

Widzimy wykaz kasowy, na którym nie ma żadnych podpisów, ani Kasyera, ani jakiegokolwiek Komisji kontrolującej, a ogólny stan kasy z końcem 1883. r. wykazany w kwocie 2.251 zł. 6 ct., jednak Zgromadzenie, składające się z 59. członków, dnia 29. Kwietnia 1884. na wniosek Wdowickiego udziela Zarządowi absolutoryum, wybiera Przewodniczącym Aleksandra Levàya, tegoż zastępcą Wojciecha Wdowickiego, do Zarządu zaś wybrani: Murawel (56 głosów), Schuster (53 gł.), Merta (53 gł.), Niedopad (47 gł.), Neumann (45 gł.), Szykowski Władysław (43 gł.), Ćwikliński (37 gł.), Hubert Józef (37 gł.) i Gollob (32 gł.). Na I. pos. tegoż Zarządu z d. 28. maja Gollob poparty przez Murawela (+), konstatuje, że wybory Przewodniczącego (26. głosami) i tegoż Zastępcy (24 gł.) są „nielegalnie przeprowadzone“, a było dwukrotne głosowanie, nad czem jednak Zarząd przeszedł do porządku dziennego, zsyłając się na Statut. Dnia 5. Czerwca „uchwalono lokowanie kapitałów w galic. Kasie oszczędności“; czyj to jednak wniosek, o tem nie ma żadnej wzmianki — stało się przecież raz zadość dziwacznemu wnioskowi Daniluka.... Protokół pisany wprawną do kaligrafii ręką samego Przewodniczącego a podpisany przez Sekretarza Wł. Szykowskiego. Gollob — „uparty“ ot jak Rusin zaś jak Polak niewytrwały... nie daje na razie za wygraną, poparty „przez grono członków“, tegoż samego dnia żąda pisemnie „zwołania nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z powo-

du nielegalnie odbytego wyboru; jednak „to pismo dla dopełnienia formalności p. Gollobowi zwróconem zostało“, i przez cały rok ani wzmianki o niem niema. Począwszy od 9. posiedzenia Zarządu do 17. włącznie (tj. od 3. Września 1884. do 14. Kwietnia 1885.) nie ma pana Przewodniczącego na posiedzeniach, zapomniał i o projektowanej — zmianie Statutu, protokoły podpisuje Wdowicki i Szykowski. Jaki powód tej nie chwalebnej absencji, również nie ma o tem żadnej uzasadnionej wzmianki, aż dopiero dnia 14. Kwietnia 1885. czytamy w Protokole z 18. posiedzenia Zarządu: „uchwalono przez p. Neumana a silnie przez członków „poparty wniosek, aby bądź co bądź Przewodniczący wraz z Komisją kontrolującą Sprawozdanie kasowe chociażby nieukończone „w piątek t. j. 17. b. m. od Skarbnika odebrał, gdyby tenże we „czwartek t. j. 16. b. m. Komisji kontrolującej takowe nie przedłożył. Zarząd polecił Przewodniczącemu, aby udał się pisemnie „do członka Juliusza Birkenmaiera o wytłumaczenie się, co spowodowało go do głoszenia rozmaitych wersji, krzywdzących Zarząd, „również o skarcenie tegoż za wyrażenia, które krzywdzą każdego „członka, dbającego o dobro Towarzystwa.“ (Podpisano): A. Levay, „przewodniczący. Dnia 17. Kwietnia 1885. „Zarząd polecił Komisji kontrolującej, złożonej z pp. Niedopada i Neumana, aby udała „się w sobotę t. j. 18. b. m. rano do Skarbnika i zawezwała tegoż do natychmiastowego złożenia rachunków.“ Lecz tenże pośpieszył natomiast corychlej zdać rachunki — Najwyższemu!... przed którym też staną niezawodnie wszyscy, pośrednio lub bezpośrednio współwinni!...

W środku sprawozdania Zarządu z dnia 21. Kwietnia 1885. widzimy — podpis i czytamy: „*A. Levay* Niedobór zatem 1.637 zł. 34 ct.“

Całe to Sprawozdanie jak i Protokół z Walnego Zgromadzenia odbytego w dniu 21. Kwietnia 1885. w obecności 75. członków i c. k. Komisarza rządowego p. Kotowskiego a pod Przewodnictwem Levaya — wartoby na wieczną rzeczy pamięć wydrukować. — Lecz dość... w złożonej prowizorycznemu Zarządowi dnia 23. Kwietnia 1885. roku kasetce znaleziono tylko: weksel I. Związk. druk. na

1000 złr. i — Cennik, podpisany przez wszystkich właścicieli drukarni. Więc dość!...

Pomijam prowizoryczny Zarząd tegoż Towarzystwa i następne; przypadło Wam — Szan. Sternicy — ciężkie lecz bardzo zaszczytne zadanie: rehabilitacyi sławy i dalszej działalności tegoż Towarzystwa! Otóż przeszłość niech Wam będzie nauką i przestrogą dla — przyszłości! Serdeczne „Szczęść Boże!“

Zgromadzenie z d. 30. Grudnia 1887., znowu jako powtórnie zwołane, w obecności tylko 40. członków, wybrało: Neumanna Przewodniczącym, zaś Obirek został Zastępcą tegoż, do Zarządu weszli: Kozak, Miszczyszyn, Ptaszyński (skarbnik), Chęciński (sekretarz), Hałaciński, Zgodziński, Müller (bibliotekarz), Gadziński, Świtlik, Litwinowicz, Cwenarski Ludwik, Schuberth i Bielikiewicz.

5) „Gremium drukarzy typograficznych i litograficznych, tudzież odlewaczy czcionek“.

Przed wydaniem obecnej Ustawy przemysłowej, istniało jakieś Gremium — ale raczej na papierze, oto właściciele drukarni razem z księgarzami stanowili takowe a nawet księgarz ś. p. Milikowski, był i dla drukarzy Przełożonym tegoż. Lecz gdy dawniej — przy szczupłej liczbie drukarni i pracujących, drukarze lwowscy takim Gremium nie troszczyli się wcale i nie znali tegoż, to cóż dziwnego, że dzisiaj, w obecnych warunkach i przy dzisiejszem wzajemnie „serdecznem“ usposobieniu — o takiej spółce ani myśleć nie chcieli.

Więc też stósownie do Ustawy przemysłowej z dnia 15. Marca 1883. i z dnia 8. Marca 1885., drukarze lwowscy zawiazali osobne Gremium, którego celem jest: „krzewić ducha „łączości, utrzymywać i wzmacniać między członkami Stowarzyszenia (Pryncypałami lub tychże Zastępcami) i jego uczestnikami (Pracującymi, uczniami itd.) poczucie godności stanu, „jakoteż wzmacniać, mnożyć i podnosić wspólne korzyści przemysłowe członków i uczestników przez zakładanie kas zaliczkowych, składów materyałów surowych, domów sprzedaży,

„przez zaprowadzenie wspólnej produkcyi maszynowej lub innego sposobu wyrobu itd., tudzież tworzyć i popierać zakłady i urządzenia, dotyczące wspólnych interesów przemysłowych, a wymienione w §. 114. Ust. z d. 15. Marca 1885. r. jako „poszczególne cele takich Stowarzyszeń.“

Siedzibą Stowarzyszenia jest miasto Lwów.

I. posiedzenie zagajone przez Franciszka Piątkowskiego, odbyło się w kancelaryi rękodzielniczej, dnia 17. Grudnia 1883., pod przewodnictwem ś. p. Karola Gromana, właściciela drukarni i dziennikarza. Na tem posiedzeniu wybrano zaraz Komisję statutową, do której weszli: Franciszek Piątkowski, Karol Groman, Edward Winiarz, Szczęsny Bednarski i Serafinowicz. Dnia 30. Marca 1884. odbyło się II. Zgromadzenie, z 24. przybyło 17. uczestników i wybrano I. Przewodzącym Karola Gromana (16. głos.), tegoż Zastępcą Wojciecha Manieckiego (16. głos.), właściciela drukarni. Do Wydziału wybrano: Łozińskiego Władysława, Kostkiewicza Jędrzeja, Todschildera Albina i Albrechta; Zastępcami: K. Bednarskiego i Rohatyna. Delegatami: do Związku Stowarzyszeń: E. Winiarza; do Zgromadzeń towarzyszy: Szczepana Huczковского i S. Bednarskiego; do Walnego Zgromadzenia Kasy chorych: Baylego St., K. Bednarskiego i Küblera; do Rady Zawiadowczej Kasy chorych: Przyszłaka i Todschildera A.; do Sądu polubownego: Albrechta, Kostkiewicza Jędrz., Huczковского Szcz. i Winiarza — zastępcami: Budweisera Karola i Rohatyna. Protokolistą: Szcz. Bednarskiego. — Dnia 27. Czerwca 1884. wybrano Albina Todschildera, Stanisława Baylego i Szcz. Bednarskiego w celu wypracowania Regulaminu, t. j. Porządku domowego, dla drukarni. Na posiedzeniu z d. 12. Listopada 1884., odczytał Władysław Weber komisyjny projekt tegoż Regulaminu, który po rozważnej dyskusyi przyjęto jednogłośnie i postanowiono takowy wydrukować. Regulamin ten wywołał w kołach pracujących wielkie nieuzasadnione jednak niezadowolenie, był bowiem wypracowany ściśle w myśl Ustawy przemysł. i na wzór Regulaminu rządowej drukarni wiedeńskiej, gdzie jest wzorowo

przestrzegany. Ale że to u nas coś niebywałego — nowość, i że między pracującymi jest niestety wielu, których ten Porządek do istotnego porządku sprowadzał — przeto podniesiono przeciw niemu jęk boleści, chyba dla tego, że był we wszystkich szczegółach jasno określony; na dzisiejszy Regulamin już nie nie mówią — chociaż interpretacja jego w danym razie ma ten sam a nawet o wiele niefortunniejszy dla winnego skutek. Pociski wymierzone były głównie przeciw referentowi (S. B.), dostały się nawet do usłużnej dla nieporządkowiczów... prasy, ale tem tylko sobie najsmutniejsze wydano świadectwo!... — Z dniem 28. Kwietnia 1886. objął pisanie Protokołów Sekretarz kancelaryi rękodz. Wysocki; dnia 15. Czerwca 1886. w miejsce zmarłego Karola Gromana wybrano Przewodniczącym Gremium: Franciszka Piątkowskiego, zaś d. 22. Czerwca 1887. w miejsce zmarłego W. Manieckiego wybrano Zastępcą Przewodniczącego Gremium: Szczęsnego Bednarskiego. — Pomiedzy innemi, w zakres czynności Gremium wchodzącemi sprawami, dnia 16. Listop. 1877. postanowiono także płacić corocznie 5 złr. na cele Zakładu Ochronki małych dzieci. zaś dnia 14. Grudnia 1887. uchwalono jednorazowy datek 10 zł. na cele Banku Poznańskiego. czemu się tylko jeden Albrecht najusilniej z pobudek germańskich sprzeciwiał. — Pierwszym Przewodniczącym Zgromadzenia towarzyszy był Antoni Mańkowski, po nim wybrało ono Przewodniczącym Józefa Daniluka. Przewodniczącym Sądu polubownego jest obecnie Antoni Mańkowski, zaś Przewodniczącym kasy chorych jest Władysław Weber.

VI.

Ostatnie pytanie: „Czy obowiązuje u nas Cennik i przez kogo akceptowany? możnaby krótko załatwić odpowiedzią, że mamy Cennik, zatwierdzony przez Pryncypałów i Delegatów pracujących. To byłoby jednak zanadto mało. Cennik nasz bowiem ma dość ciekawą historję swoją. Oto już w r. 1848., w czasach „wolności prasy“ a więc i większej u nas roboty, podwyższyli sobie pracujący lwowscy po raz pierwszy ceny za

roboty zecerskie. W r. 1859. — przy okazji zmiany monety konwencyjnej na walutę austryacką — ceny miały być nieco zredukowane. Korzystając zaś z dostatku roboty, d. 3. Października 1869. przedłożono właścicielom drukarni nowy Cennik. W odpowiedzi na to, strona przeciwna zaproponowała Cennik wiedeński, na który się pracujący nie zgodzili, z powodu, że „był obkrojony“. Dnia 6. Stycznia 1870. zażądali pracujący, by im płacono podług pierwotnie przedłożonego Cennika.

W niedzielę, dnia 23. Stycznia 1870., wspólnie obradowano po południu do $1\frac{1}{2}$ 12. w nocy, lecz że do stanowczej zgody nie przyszło, więc w poniedziałek dnia 24. Stycz. 1870 r. najpierw pewna tylko część pracujących nie przybyła do pracy, zebrawszy się w sali Strzelnicy miejskiej, co pryncypałowie spostrzegłszy, poszli za gorączkową oraz też niestosowną radą i wezwaniem ówczesnego właściciela drukarni Dra H. Jasińskiego, i zażądali od przybyłych do pracy zgodzenia się na proponowany Cennik, albo opuszczenia pracowni. To było powodem, że i reszta do zmowy przystąpiła.

We czwartek, dnia 27. Stycznia 1878. unieważniono poprzednią „za powolną“ Delegację pod przewodnictwem Ferdinandiego, a wybrano Delegację nową z Antonim Mańkowskim na czele, której pierwszem zadaniem było — w obec cierpkich wycieczek dziennikarskich przeciw pracującym — wydać litografowany „List otwarty“. Nowa Delegacja zabrała się energicznie do dzieła, by podtrzymać zwłaszcza upadających na duchu pracowników. Podczas gdy bezczynni pracownicy przez całe dni zalegali Biuro Towarzystwa (pierwsza za Komorą kamienica na Łyczakowie), to w mojem pomieszkaniu (Rynek, L. 13, II. p.) rezydowała nieraz Komisya Cennikowa, do której ja wprawdzie nie należałem, ale byłem świadkiem całej jej działalności, byłem świadom jej zamiarów i istotnie gorliwej chęci, wymiaru wsparć, wnoszonych żądań, skarg itd.

Otóż jako obeznany wówczas ze wszystkim, przyznaję, że do zmowy niechętnie przystąpiono, a o pobudkach socyalistycznych nawet nie myślano.

Już to w ogóle znowy nie można identyfikować z socjalizmem, ani też uczestników tejże za socjalistów uważać — jest to sobie całkiem zwykły targ pracy z kapitałem: ja ci poświęcam lub daję pracę moją, a dasz mi za nią tyle a tyle pieniędzy? Jeżeli zaś praca ta jest przeceniona a bezwzględnie oraz uporczywie broniona, to trzeba wcześniej oglądać się tylko za środkami obejścia się bez niej; a wtedy przeceniający sam sobie skutki tego przypisze... Zmowa staje się wtedy dopiero karygodną, jeżeli zmownicy jakkolwiek presyę wyrzucić usiłują na towarzyszków, z nimi się niesolidaryzujących.

W pierwszej połowie tygodnia nasi uczestnicy znowy czuli się tylko przygnębieni; zaś w drugiej połowie, starsi i zwłaszcza żonaci zaczęli już otwarcie u Komisji domagać się, by przyspieszyła ugodę. Potrzebniejsi, przyjmowali wprawdzie pewne wsparcia, jednak, ambitniejsi szczególnie, czuli się być tem bardzo upokorzeni. Na mnie, chociaż o wiele wówczas młodszego i zasobniejszego a więc tem szczerzej z bezrobociem solidaryzującego się — bardzo przykre pomiędzy innemi wywarły wrażenie te pamiętne dla mnie słowa, wypowiedziane przez jednego rozważnego i żonatego kolegę (L. S.), który przypatrując się wymiarowi wsparcia, rzekł: „Omal że nie zapłacę — „bo na cóż nam tej żebraczej i chwilowej jałmużny, z której „przecież z rodziną żyć nie możemy, a mając zdrowie i siły, „możemy sobie zapracować. Ja nie wziąłbym tego, bo miłszy „mi własnymi rękoma zapracowany choćby czarny kęs chleba, „aniżeli ten — grosz żebraczy“.

Gdy wreszcie więcej i częściej o uszy moje obijać się zaczęło podobnych zwierzeń, to pomimo, że sam mileząc gorliwie starałem się takowe uspokajać, jednak — co do mnie — zwątpiłem w zwycięstwo ogółu. A straciłem już zupełnie wiarę w powodzenie sprawy tegeż, gdy otwarcie zaczęto sobie mówić: „jeżeli najdalej do środy (wypadało 2. Lutego, t. j. uroczystość N. P. M. Gromn.) Komisya sprawy nie załatwi, „to — we Czwartek gromadnie do roboty powrócimy.“ O ile poznałem wtedy usposobienie (a pilnie śledziłem takowe) znacznej części bezczynnych, to zaręczam, że nie inaczej byłoby

się stało. To też — pamiętam — Komisya z tem się obliczyła, i istotnie — byle z bądź jakim honorem wyjść — sprawę spiesźnie załatwiła.

W r. 1872. przystąpiono znowu do rewizyi Cennika. Za przykładem Francuzów i innych, przyjęto też i u nas obliczanie składu na alfabet; Cennik znacznie powiększono — bowiem ujęto nim i jaśniej o ile możliwości określono wszystkie roboty, jakiegokolwiek się trafiają. Bądź co bądź, autorom tego Cennika należy się szczególne uznanie....

Aby takowy tylko nie nadużywano, to jest on istnem dobrodziejstwem dla wszystkich; proszę bowiem przypomnąć sobie dawne czasy bezcennikowe — te nieszczęśliwe, pełne wzajemnych nieprzyjemności targi sobotnie, wskutek tego częste zmiany kondycyi itd. Dziś to wszystko ustało. Oby więc i nadal nie powtórzyło się.

Ponieważ w księdze Protokołów „Tow. post.“ widzimy ostatnie w owych czasach sprawozdanie z dnia 12. Grudnia 1872, dalszych zaś nie ma, a nawet i te, które się dotąd znajdują, pisane są przez zastępcę Józefa Seniuka, gdyż Sekretarz (S. B.) wskutek bólu oczów prosił o czasowe zwolnienie od obowiązków — przeto charakterystykę tej drugiej walki cennikowej zaczerpnijemy z *Czcionki* (Nr. 9. z d. 26. Lut. 1873.), przytaczając niektóre ustępy ze „Sprawozdania Komisji cennikowej“ — a więc najkompetentniejszej do wydania sądu. Pomieędzy innemi czytamy: „Odbyte na dniu 11. Stycznia b. r. poufne zebranie drukarzy lwowskich, pod przewodnictwem najstarszego wiekiem p. Polańskiego, wybrało nową Delegację: „A. Levaya (Przewodn.), A. Mańkowskiego (tegoż Zast.), S. Bednarskiego (Sekret.), M. Łazora (Kas.), J. Wiśniewskiego, J. Hoszowskiego, Jf. Seniuka, Z. Ulanowskiego i P. Andreaszka. „Delegacya poczyniwszy w Cenniku poprawki, zamierzyła przedłożyć takowe na dniu 24. Stycznia 1873, poufnemu Zebraniu kolegów, które jednakowoż przez przybyłego Komisarza „c. k. Dyr. Policji zakwestyonowaniem zostało. Po rozejściu „się ze Strzelnicy, nastąpiło to samo zebranie na innem miej-

„scu (wówczas przy placu Bernard. w restauracyi Fedorowicza),
 „poimienne — kartkami — głosowanie okazało, że za główną
 „zasadą Cennika, t. j. 20 ct. od 1000 alfabetu, oddano 41
 „kartek, zaś przeciw — 12, które były oddane za 19 ct. od 1000
 „alfabetu. Rozesłany jednak na dniu 25. Stycznia b. r. po dru-
 „karniach Cyrkularz poimienny, stał się dla większości De-
 „legacyi (t. j. większości, która była w danym razie za zmwą)
 „jakimś nieokreślonym postrachem — przekonywał ją bowiem
 „o loice znacznej części kolegów; opozycja (t. j. 19 ct. za 1000)
 „wzrosła niespodziewanie do liczby 29 członków, a jakkolwiek
 „jeszcze 49. oświadczyło się za 20. ct, to przecież większość
 „Delegacyi nie chciała przyjmować na siebie odpowiedzialności,
 „jaka byłaby na nią niezawodnie spadła w razie wybuchłego
 „konfliktu między pracującymi a pracodawcami. Delegacya
 „przeło licząc się z tą niefortunną opozycją, wyznaczyła ze
 „swego grona: Mańkowskiego, Levaya, Wiśniewskie-
 „go, Ulanowskiego i Bednarskiego, którzy na wezwanie
 „pp. Pracodawców pod dniem 30. Stycznia b. r. w porozu-
 „mieniu się z pp. Pillerem, Poremką, Gromanem, Vo-
 „głem (dzierż.) i Zubalewiczem (zarz.), przeprowadzili obe-
 „cnie obowiązujący nas Cennik. Niech to będzie dla nas na-
 „uczka. itd.“

Otóż z tego samego Sprawozdania wynika, że druga za-
 mierzona w danym razie zмова, byłaby u nas niezawodnie
 jak najgorzej wypadła — byłaby (jak ongi we Wiedniu) zro-
 biła kompletne *fiasco* a Delegaci stanęliby przed Sądem....
 Czyż nie lepiej się stało, że obie strony pogodziły się? Obeszło
 się bez rozgoryczenia wzajemnego, wszyscy zostali na swoich
 miejscach — nikt nie stracił kondycyi, obeszło się bez „że-
 branego grosza“, bez narzekania i wzajemnych oskarżeń, obeszło
 się wreszcie bez płaczu i lamentu żon, matek i siostr naszych,
 a szczególnie obeszło się bez tego jęku dziecięcego: „tattoo!
 ja głodny!“ Taki bowiem jeden wypadek zdarzył się wśród
 nas, podczas zmowy w r. 1870.; rozповідаjący mnie to ojciec,
 rozplakał się! I mnie rozczulił do żywego. Bo też istotnie
 zapłakać można. Trzeba być chyba niższym — powtarzam niż-

ym od kierującego się tylko instynktem a nie sercem i rozumem bydłęcia, ażeby gdy żona lub dziecię powie „tátko! ja głódny!“ by się nie rozczuł i nie zdobyć choćby na największą ofiarę!



Skończyłem zatem opracowanie przypadłego mnie zadania. Czy się należycie z tego wywiązałem — sąd nie do mnie należy. Zapewniam jednak, że każdą poruszoną w tem dziełku sprawę, traktowałem tak, jak mi sumienie, większe dotąd doświadczenie, wreszcie zdolność oraz możność pozwalały — to jest: przedmiotowo, chłodno i rozważnie, a to w tem błogiem przeświadczeniu, że Szanowni P. T. Czytelnicy moi podobnież pracę moją oceniać będą. To też po takim ocenieniu, spodziewam się, że i sąd o tej pracy będzie względniejszy. Jeżeli zaś zawiniłem czem, to chyba jedynie śmiałym i otwartym poglądem na fakta, w dziełku tem omówione; sądzę ale, że to było obowiązkiem moim. Obowiązek to bardzo przykry, proszę mi wierzyć, boleśny nawet, dla mnie tem boleśniejszy, im dalszy obecnie jestem od chęci dotykania się spraw podobnych — lecz skoro obowiązek ten przypadł mnie w udziale, to trudno mi było rzecz inaczej jak jest przedstawić. We wszystkim jednak przemagał: wzgląd na pomyślniejszą dla ogółu przyszłość! Więc choć czasem gryzę, to „sercem gryzę“!...

S. B.

L. T. D.!

SPIS RZECZY.

	Str.
Przedmowa	5
Cyrkularz	7
Wstęp I.	11
I. Drukarnie, odlewnie i litografie Lwowskie. — II.	12
III. Drukarnia bracka Stauropigiańska we Lwowie od roku 1586—1835.	15
IV. Drukarnia Pillerowska. 1773.	22
V. " K. B. Pfaffa. 1785.	25
VI. " G. W. Wichmanna. 1796.	25
VII. " J. Schnajdera. 1808.	25
VIII. " Rządowa. 1831.	26
IX. " Zakładu narod. Im. Ossolińskich. 1832.	27
X. " M. F. Poremby — Szczęsnego Bednarskiego. 1847.	28
Spis druków tejże	30
" wypisańców tejże	49
XI. " Adolfa Winiarza — Edwarda Winiarza. 1848.	51
XII. " Fr. Galińskiego. 1848.	52
XIII. " W. Manieckiego. 1867.	52
XIV. " H. Jasińskiego — Gromana — W. Szyjkowskie- go. 1868.	52
XV. " K. Budweisera. 1871.	53
XVI. " J. O. Rogosza — I. Wojnarowskiej. 1872.	54
XVII. " „I. Związkowa“. 1873.	56
XVIII. " „Ludowa“ — St. Bayle i J. Amborski. 1873.	58
XIX. " Towarzystwa Im. Szewcezeńki. 1873.	59

	Str.
XX. Drukarnia W. Łozińskiego. 1877.	60
XXI. „ F. H. Richtera — ? 1883.	61
Drukarnie żydowskie	63
Odlewnie czcionek	64
Litografie	65
Pierwsze pospieszne maszyny i walce	66
II. Drukarnie prowincjonalne.	
1. Przemyśl	66
2. Stanisławów	68
3. Tarnopol	70
4. Kołomyja	70
5. Złoczów	70
6. Brzeżany	71
7. Stryj	71
8. Gródek	71
9. Czerniowiec	72
Pogląd na drukarnie. a) Lwowskie	74
b) Prowincjonalne	78
c) Słowo do wszystkich	79
Zakończenie. I. Pytanie	80
II. O dziełach drukarskich	80
III. O pismach drukarskich	81
IV. O terminologii drukarskiej	92
V. O Towarzystwach	93
1) Stowarz. „Wzajemnej pomocy druk. lwow.“	95
2) „Towarzystwo postępowe“	110
3) „Pierwsza Związkowa drukarnia“	113
4) Towarzystwo druk. lwow. „Ognisko“	117
5) „Gremium drukarzy lwowskich“	126
VI. O Cenniku	128
Do P. T. Czytelników	134

